

PORADNIK JĘZYKOWY



ROK JĘZYKA POLSKIEGO

INDEKS 369616
NAKLAD 470 egz.

**WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2006**

7

(636)

ISSN 0551-5343



9 770551 534064

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Bożena Gorlewska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: wuw@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 553-31-333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2006

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,24. Ark. druk. 6,50. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: PPUH *Nokpol*, Kobyłka

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- Irena Szczepankowska*: Problemy z tłumaczeniem na język polski tekstów oficjalnych (na materiale dokumentów publikowanych w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej) 3
- Anna Kisiel*: Trzy jednostki o kształcie *nic*. Ich właściwości semantyczne 16
- Magdalena Bartłomiejczyk*: Dragi po polsku: wpływ języka angielskiego na rozwój polskiego slangu narkotykowego 29
- Stanisław Cygan*: Korespondencja Stanisława Szobera z Janem Łosiem 40

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

- Elżbieta Sobczak*: Cechy kontrastowe dialektu polonijnego młodzieży w Regionie Autonomicznym Madrytu 74

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

- Lucyna Warda-Radys*: II Konferencja Językoznawcza z cyklu *W świecie słów i znaczeń* 89

RECENZJE

- Beata Katarzyna Jędryka*: Anna Seretny, Ewa Lipińska, *ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego*, Kraków 2005 95
- Agata Żuk*: Małgorzata Kita, *Językowe rytuały grzecznościowe*, Katowice 2005 98

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

- Irena Szczepankowska*: Problems with Translation of Official Texts into Polish
(Based on Documents Published in the Official Journal of the European
Union) 3
- Anna Kisiel*: On Semantic Features of Three Lexemes of *nic* Form 16
- Magdalena Bartłomiejczyk*: Narcs in Polish: The Influence of English
on the Development of Polish Drug Slang 29
- Stanisław Cygan*: Mail Correspondence of Stanisław Szober and Jan Łoś 40

POLISH LANGUAGE ABROAD

- Elżbieta Sobczak*: Contrastive Features of the Dialect of Young Polish Emigrants
in the Autonomous Area of Madrid 74

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

- Lucyna Warda-Radys*: The Second Linguistic Conference of the Series
In the World of Words and Meanings 89

REVIEWS

- Beata Katarzyna Jędryka*: Anna Seretny, Ewa Lipińska, *ABC metodyki nauczania
języka polskiego jako obcego*, Kraków 2005 95
- Agata Żuk*: Małgorzata Kita, *Językowe rytuały grzecznościowe*, Katowice 2005 98

Irena Szczepankowska
(Białystok)

PROBLEMY Z TŁUMACZENIEM NA JĘZYK POLSKI TEKSTÓW OFICJALNYCH (na materiale dokumentów publikowanych w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej)

Od 1 maja 2004 r. Rzeczpospolita Polska jest państwem członkowskim Unii Europejskiej, a język polski stał się w związku z tym jednym z 21 języków urzędowych UE, w których sporządza się teksty wszelkich postanowień dotyczących państw Wspólnoty, takie jak: rozporządzenia Komisji Wspólnot Europejskich, decyzje Parlamentu Europejskiego, dyrektywy Rady Europy itp. W ten sposób Unia realizuje zasadę pluralizmu językowego, czyli umożliwia każdemu obywatelowi Wspólnoty demokratyczny dostęp do prawa w jego rodzimym języku. Dokumenty te są publikowane regularnie w ogólnodostępnych Dziennikach Urzędowych UE. Od 2004 r. ukazuje się również polska wersja językowa, która jest dziełem 25 tłumaczy (sekcja polska), wyłonionych w drodze konkursu, znających co najmniej dwa języki obce; najważniejsza jest, oczywiście, znajomość języka angielskiego, gdyż większa część ogółu projektów legislacyjnych Rady Europy (70%) jest tłumaczona z tego języka¹. Przekład jest wspomagany komputerowo poprzez tworzenie tzw. pamięci tłumaczeniowej (każde nowe sformułowanie jest dopisywane do istniejącej bazy i automatycznie przywoływane w nowo tworzonych tekstach), co daje gwarancję pożądaną jednolitości nomenklatury stosowanej w aktach prawnych, ale stwarza zarazem niebezpieczeństwo powielania nieudanych szablonów językowych. Językoznawcy polscy oraz tłumacze zgromadzeni w ubiegłym roku w Katowicach na VI Forum Kultury Słowa byli zgodni co do tego, że oficjalna odmiana polszczyzny stosowana w dokumentach unijnych będzie traktowana jako wzorcowa i przenoszona do dokumentów prawno-urzędowych powstających na gruncie polskim, tym bardziej że wszelkie kodyfikacje na poziomie państw członkowskich

¹ Dane te podaję za tłumaczami z sekcji polskiej: Adamem Pawłowskim i Jarosławem Zaczykiewiczem, którzy wystąpili na VI Forum Kultury Słowa – zorganizowanym przez Uniwersytet Śląski w Katowicach w dniach 20–22. 10. 2005 r. – poświęconym polskiej polityce językowej wobec członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

muszą być w zgodzie z ogólnymi wytycznymi Wspólnoty Europejskiej. Podkreślano zatem szczególną odpowiedzialność tłumaczy zgromadzonych w sekcji polskiej Rady Europy za językową jakość publikowanych tekstów. Wydaje się jednak, że odpowiedzialność ta nie może spoczywać jedynie na barkach tłumaczy, którzy niewątpliwie dysponują dobrą znajomością języków obcych, ale niekoniecznie równie znakomitą kompetencją w zakresie języka rodzimego, a to właśnie na kształt językowy polskiej wersji dokumentu mają wpływ. Trzeba tutaj mocno podkreślić, że nawet ukończenie studiów filologicznych (na przykład w zakresie filologii obcej), o prawniczych nie wspominając, nie zapewnia takiej kompetencji, która pozwala uniknąć wszelkich pułapek językowych. Pokonanie tych trudności – jak słusznie dowodzi Hanna Jadacka (autorka *Poradnika językowego dla prawników*) – „wymaga wiedzy i umiejętności na poziomie przekraczającym możliwości nieprofesjonalisty” (2002: 9).

Niestety, zachodzi obawa, że w konkursie, do którego przystępowali tłumacze, brany był pod uwagę głównie stopień znajomości języka angielskiego; sprawność w posługiwaniu się językiem rodzimym została natomiast, jak coraz częściej zdarza się w różnych sferach życia społecznego, zlekceważona. Wątpię, by wśród 25 osób, powołanych przecież nie tylko do tłumaczenia, ale i redagowania unijnych dokumentów w języku polskim, znalazł się choćby jeden polonista, z którym tłumacze mogliby konsultować wątpliwości redakcyjne i który oceniałby rodzime wersje językowe dokumentów pod względem jasności i poprawności. Moja wątpliwość, niestety, pogłębiła się po przejrzeniu kilku przypadkowo wybranych dokumentów. Jako językoznawca i członek Komisji Języka Prawnego przy Radzie Języka Polskiego PAN czuję się zobowiązana do zwrócenia uwagi na powtarzające się uchybienia językowe w tekstach dokumentów zamieszczanych w Dzienniku Urzędowym UE. Przedmiotem analizy – ze względu na brak miejsca – czynię tylko jeden, przypadkowo wybrany, dokument, by pokazać zakres możliwych trudności, jakie mogą się pojawić podczas redagowania niepełna czterostronicowego tekstu.

Biorę zatem pod uwagę dokument oznaczony numerem L 379, zamieszczony w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej z 24. 12. 2004 r. Ponieważ usterki językowe w tekście sformułowanym po polsku (oznaczonym tutaj skrótem: pl.) wynikają nierzadko z kalkowania struktury angielskiego pierwowzoru lub też nieścisłego tłumaczenia, w przypadku wielu analizowanych niżej zdań podaję także ich wersję w języku angielskim (skrót: ang.), a następnie proponowaną wersję poprawną (skrót: pl. wersja popr.). Zacznijmy od tytułu:

pl. Rozporządzenie Komisji (WE) nr 2230/2004 z dnia 23 grudnia 2004 r. w sprawie zasad stosowania rozporządzenia (WE) nr 178/2002 dotyczącego sieci organizacji zajmujących się dziedzinami wchodzącymi w zakres misji Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności

Przyjęty w dokumentach zwyczaj umieszczania w nawiasie skrótu nazwy *Wspólnota Europejska* trudno uzasadnić na gruncie zasad interpunkcyjnych, ale jest to – jak można sądzić – składnik ustalonego oznaczenia dokumentów i nie może być zmieniony w wersji polskiej. Powyższe sformułowanie można natomiast i trzeba poprawić tak, by uniknąć stylistycznie niepożądanego powtórzenia w tak krótkim wypowiedzeniu trzech imiesłowów z sufiksem *-ący* (*dotyczącego... zajmujących się... wchodzącymi*), najlepiej przez zastosowanie zdania z zaimkiem *który*: *...dotyczącego sieci organizacji, które zajmują się dziedzinami wchodzącymi w zakres misji...* Preferowanie konstrukcji z imiesłowami i przydawek adiektywnych na niekorzyść zdań podrzędnych jest charakterystyczną cechą analizowanych tekstów wywołującą wrażenie monotonii. Jest to związane z dominacją stylu nominalnego w tekstach urzędowych. Błędnie rozumiana „wierność przekładu” prowadzi także do odwzorowywania schematów składni angielskiego pierwowzoru w tekście polskim. Dotyczy to na przykład nadużywania konstrukcji w stronie biernej i form partycypialnych, które mają znacznie szerszy zakres dopuszczalnego użycia w języku angielskim. Pojawiają się wówczas sformułowania rażące pod względem stylistycznym, jak na przykład w tytule art. 4. analizowanego dokumentu: *Zadania mogące być powierzone organizacjom znajdującym się w wykazie* (tłum. z angielskiego: *Tasks to be entrusted to organisations on the lists*), zamiast: *zadania, które powierza się/które mają być powierzane...* Zdanie podrzędne przydawkowe bywa zastępowane określeniem z imiesłowem nawet po zaimku wskazującym, który zapowiada takie zdanie (*tych, które..., ci, którzy...*): *...w dziedzinach wchodzących w zakres misji Urzędu, zwłaszcza tych mających bezpośredni wpływ...* (art. 3. ust. 1.) zamiast: *...tych, które mają wpływ...*

Tłumaczom przysparza także trudności wybór polskiego odpowiednika, jeśli wyrażenie angielskie ma charakter neologizmu. Problem ten pojawia się w sformułowaniu ustępu 1.:

pl. (1) Sieciowy charakter Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (dalej zwanego „Urzędem”) i jednostek Państw Członkowskich zajmujących się dziedzinami wchodzącymi w zakres misji Urzędu jest jedną z podstawowych zasad funkcjonowania tego Urzędu. Należy dokładnie określić wdrażanie tej zasady funkcjonowania zgodnie z art. 36 ust. 1 i 2 rozporządzenia (WE) nr 178/2002, aby zapewnić skuteczność.

ang. (1) Networking between the European Food Safety Authority (hereinafter referred to as 'the Authority') and the Member States' organisations operating in the fields within the Authority's mission is one of the basic principles of the Authority operation. It is therefore necessary to stipulate how this principle should be implemented, in accordance with Article 36 (1) and (2) of Regulation (EC) No 178/2002, in order to ensure efficiency.

Wyrażenie *sieciowy charakter* nie jest najlepszym tłumaczeniem ang. *networking*, gdyż nie oddaje tego składnika treści, który wiąże się z czynnością, działaniem, wyraźnie sugerowanym przez wybór angielskiej

formacji z przyrostkiem *-ing* (w wersji francuskiej treść tego neologizmu oddaje zwrot *le fonctionnement en réseau* 'funkcjonowanie w sieci'). Niefortunne tłumaczenie na język polski prowadzi do niezbyt logicznego sformułowania: *Sieciowy charakter Urzędu [...] jest jedną z podstawowych zasad funkcjonowania tego Urzędu*. „Charakter”, czyli pewna cecha stała lub zespół cech przysługujących danemu obiektowi nie może być „zasadą funkcjonowania”, może być uznany za zasadę pewien sposób zachowania lub działanie, które jest powtarzalne, ale też podatne na zmiany (zasady działania można ustalać, zmieniać, charakter jest czymś stałym). Przyjęcie za wzór wersji francuskiej: *Le fonctionnement en réseau [...] est un des principes de base du fonctionnement de celle-ci* (tzn. *tego urzędu*) byłoby bardziej zgodne z logiką, ale niefortunne stylistycznie ze względu na powtórzenie tego samego rzeczownika (*fonctionnement*). Jeśli już chcemy utrzymać w wersji polskiej metaforę „sieci” (*network*), tutaj służącą do opisu powiązań między instytucjami europejskimi (można by także użyć wyrażenia *struktura organizacji, system jednostek współdziałających*), to pierwsze zdanie cytowanego wyżej ustępu należałoby przetłumaczyć następująco:

[pl. (1) wersja popr.] Bliskie współdziałanie jednostek – w sieci tworzonej przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (zwany dalej „Urzędem”) i organizacje państw członkowskich, które zajmują się dziedzinami wchodzącymi w zakres misji Urzędu – jest jedną z podstawowych zasad funkcjonowania tej instytucji.

Określenie *bliskie współdziałanie jednostek tworzących sieć* przekazuje bardziej precyzyjną informację niż wyrażenie *sieciowy charakter* (współpraca taka może być – zgodnie z logiką – zasadą funkcjonowania instytucji). Ściśle też oddaje treść angielskiego neologizmu *networking*, gdyż wyraz podstawowy *network* oznacza m.in. 'zespół blisko ze sobą współpracujących osób, organizacji' (por. definicję w słowniku języka angielskiego: 'a group of people or companies, etc. that work together closely' – Oxf.).

Aby układ treści w rozbudowanym wypowiedzeniu był przejrzysty dla odbiorcy, użyto myślników, bardzo rzadko stosowanych, choć za ich użyciem przemawia konstruowanie przez autorów długich wypowiedzeń wielokrotnie złożonych z rozbudowanymi określeniami podrzędnymi wplatanymi w zdanie główne. Zmieniono także kolejność wyrazów w zwrocie *dalej zwanego „Urzędem”* (kalka angielskiego pierwowzoru – por. wyżej) i zastąpiono użytą po raz trzeci nazwę *urząd* rzeczownikiem *instytucja*, mającym jednoznaczne odniesienie w przytoczonym kontekście. Mimo utrwalonego już, za wzorem angielskim, zwyczaju zapisywania dużą literą wyrażenia *państwa członkowskie (UE)*, nie ma przekonującego uzasadnienia – z punktu widzenia zasad polskiej ortografii – dla stosowania wielkiej litery w tym przypadku: nie chodzi przecież o nazwę własną, ale o pospolite określenie, które może być zastąpione innymi wyrażeniami, np. *państwa, które są członkami UE* itp. Dodajmy, że zakres stosowania wielkiej litery w poszczególnych wersjach językowych znacznie

się różni, co nie ułatwia tłumaczom rozstrzygnięć ortograficznych. Wystarczy porównać odpowiednie zapisy angielskie, francuskie i polskie, np. ang. *European Community* – fr. *Communauté européenne* – pl. *Wspólnota Europejska*, ang. *Member States* – fr. *États membres* – pl. *Państwa Członkowskie*, ang. *European Food Safety Authority* – fr. *Autorité européenne de sécurité des aliments* – pl. *Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności*, ang. *Authority's Management Board* – fr. *le conseil d'administration de l'Autorité* – pl. *Zarząd Urzędu*, ang. *Advisory Forum* – fr. *le forum consultatif* – pl. *forum doradcze*.

Drugie zdanie przytoczonego wyżej ustępu (1) wersji polskiej dokumentu powinno mieć brzmienie następujące:

[pl. (1) wersja popr.] Należy dokładnie określić sposoby wdrażania tej zasady, zgodnie z art. 36 ust. 1 i 2 rozporządzenia (WE) nr 178/2002, aby zapewnić skuteczność działań.

W wersji analizowanej (pl. 1) niepotrzebnie dookreślono wyrażenie *tej zasady* przydawką dopełniaczą *funkcjonowania*, skoro zaimek wskazujący *tej* jednoznacznie odsyła do użytego w poprzednim zdaniu wyrażenia *jedna z podstawowych zasad funkcjonowania Urzędu*; tymczasem powtórzenie przydawki implikuje dodatkowe dopełnienie (funkcjonowania czego?), w przeciwnym razie powstaje wrażenie braku koniecznego uzupełnienia. Uzupełnienie takie jest także wskazane przy zwrocie *zapewnić skuteczność* i zostało ono dodane w wersji poprawionej. Sformułowanie *wdrażanie zasady (funkcjonowania urzędu)* ma dość szerokie odniesienie: oznacza proces następujących po sobie działań. Jeśli więc mowa jest o *dokładnym określeniu wdrażania zasady*, to należałoby uściślić, czy dokładne określenie dotyczy np. kolejności i czasu realizacji poszczególnych działań, czy sposobów i środków ich realizacji. Z konstrukcji zdania po angielsku (ang. 1) wynika, że chodzi o sposoby wdrażania zasady (por. zdanie okolicznikowe rozpoczynające się zaimkiem *how*), co nie zostało ściśle oddane w przekładzie na polski.

Drugie zdanie kolejnego ustępu ma brzmienie następujące:

pl. (2) Sieciowe funkcjonowanie powinno pozwolić [Urzędowi i organizacjom państw członkowskich – dop. I. Sz.] na rozwój współpracy naukowej, umożliwiającej wspólne wykorzystywanie informacji i wiedzy, określanie wspólnych zadań i optymalizację wykorzystania zasobów i ekspertyz.

ang. (2) Networking must make it possible to foster a framework for scientific co-operation allowing information and knowledge to be shared, common tasks to be identified, and optimum use to be made of resources and expertise.

Jak już wyżej zaznaczono, lepszym polskim odpowiednikiem ang. *networking* są wyrażenia *funkcjonowanie w sieci/współdziałanie jednostek w sieci* lub po prostu *funkcjonowanie sieci* niż konstrukcje z przymiotnikiem *sieciowy*, który – jak wiele formacji odrzeczownikowych tworzonych wielofunkcyjnym przyrostkiem *-owy* – jest nieprecyzyjny znaczeniowo, tzn. z punktu widzenia odbiorcy tekstu więź semantyczna takiego przymiotnika z jego podstawą słowotwórczą jest

mało czytelna². Jego użycie w przytoczonym kontekście nie jest też konieczne ze względów składniowych. Nietrafne jest również umieszczenie przymiotnika *sieciowy* przed rzeczownikiem odczasownikowym *funkcjonowanie*, który konotuje dopełnienie (*czego*) – brak rzeczownika w dopełniaczu powoduje, że odbiorca przypisuje tę funkcję przydawce adiektywnej, która jednak powinna w takim przypadku znajdować się w postpozycji.

Wątpliwości budzi także tłumaczenie ang. *resources and expertise* jako *zasoby i ekspertyzy*. Niepełny sens rzeczownika *zasoby* wymagałby uzupełnienia (o jakie zasoby chodzi?). Ponieważ w poprzedzającym kontekście jest mowa o *wspólnych zadaniach* (ang. *common tasks*), to słowo *resources* – które jest w słownikach oddawane zarówno przez pol. *zasoby*, jak i *środki* – lepiej się tłumaczy jako *środki (realizacji tych zadań)*. Takie znaczenie rzeczownika jest wyraźnie przywoływane także w innym miejscu dokumentu: *...criteria relating to the resources which may be allocated to the performance of tasks* (art. 6. ust. 1. lit. b), co w wersji polskiej zostało oddane następująco: *...kryteria odnośnie do zasobów i środków, jakie mogą zostać przydzielone na wykonanie tychże zadań...* Należy zauważyć, że rzeczownik *środki* jest całkowicie wystarczający jako tłumaczenie ang. *resources*, wyraz *zasoby* jest tu zbędny, bo nasuwa pytanie o różnice między środkami a zasobami. W cytowanym wyżej ustępie 2. zarządzenia chodzi zatem o *określenie wspólnych zadań oraz optymalne wykorzystanie środków ich realizacji, a także wiedzy/umiejętności specjalistów*, a nie – *ekspertyz*, jak to zostało przetłumaczone na polski (podobnie w tekście francuskim). Tymczasem ang. *expertise* i pol. *ekspertyza* to typowy przykład słów z kategorii tzw. *false friends* – wyrazów o wspólnej etymologii (przeważnie łacińskiej), często podobnie wymawianych i zapisywanych w kilku językach, ale różniących się znaczeniem. Słowo *ekspertyza* nie jest – jak mogłoby się wydawać – świeżym spolszczeniem wyrazu angielskiego, ale zadomowionym w polszczyźnie od dawna zapożyczeniem z języka francuskiego (*l'expertise*), który w przeszłości znacznie silniej oddziaływał na nasz język niż dziś. *Ekspertyza* oznacza w języku polskim: po pierwsze 'specjalistyczne badanie, np. sądowe, medyczne, techniczne, przeprowadzone przez ekspertów w celu wydania opinii, orzeczenia w jakiejś sprawie', po drugie 'wynik tego badania, opinię, orzeczenie' (zob. SWO), podobnie jak francuski pierwowzór (por. PL: 'Constatacion ou estimation effectuée par un expert', 'Rapport d'un expert'). Jest to znaczenie węższe, bardziej skonkretyzowane niż treść ang. *expertise*: 'special knowledge or skill' (Oxf.), czyli 'specjalistyczna wiedza lub umie-

² Na temat ograniczeń w tworzeniu przymiotników z formantem *-owy* oraz ich wykorzystaniu w tekście wiele cennych spostrzeżeń znajdują zainteresowani redaktorzy w opracowaniu D. Buttler, H. Kurkowskiej, H. Satkiewicz (1982: 318–340).

jętność, tj. biegłość, znawstwo'. Zauważmy, że w wersji angielskiej rzeczownik ten jest użyty w liczbie pojedynczej, właściwej rzeczownikom z kategorii *singulare tantum*, co przemawia za tym, że chodzi tutaj o specjalistyczną wiedzę, znawstwo, a nie ekspertyzy. Uwzględniając powyższe uwagi i uściślając niektóre sformułowania, proponujemy, by zdanie z ustępu 2. przetłumaczyć następująco:

[pl. (2) wersja popr.] Działanie w sieci powinno wesprzeć rozwój współpracy naukowej tak, by umożliwić dzielenie się informacjami, określanie wspólnych zadań oraz optymalne wykorzystywanie środków ich realizacji i umiejętności specjalistów.

Słowo *ekspertyza* zostało jeszcze raz użyte w tym samym dokumencie w kontekście mówiącym o tym, że organizacje wyznaczone przez państwa członkowskie UE powinny ...*posiadać wysoki i uznany poziom ekspertyzy naukowej lub technicznej w jednej lub kilku dziedzinach wchodzących w zakres misji Urzędu...* [pl. (art. 1. ust. 1. lit. c)], por. ang. ...*they must possess a high level of scientific or technical expertise in one or several fields within the Authority's mission...* Chodzi tutaj znowu o posiadanie wysokich kwalifikacji (umiejętności, zdolności) w określonych dziedzinach; sporządzanie ekspertyz jest wobec tych umiejętności rzeczą wtórną. Gdyby w oryginale angielskim chodziło rzeczywiście o *ekspertyzy*, nie użyto by zapewne konstrukcji z czasownikiem *possess* 'posiadać', lecz zwrotu z czasownikiem *prepare* 'sporządzać, przygotowywać'. O wydawaniu specjalistycznych opinii, które po polsku można by nazwać *ekspertyzami*, wspomina się zresztą w analizowanym tutaj dokumencie (por. art. 4. ust. 3.), gdy mowa o zadaniach, które polegają na *przygotowywaniu opinii naukowych Urzędu* (wersja polska), ale w wersji angielskiej nie używa się, oczywiście, słowa *expertise*, tylko wyrażenia *scientific opinion* (por. ...*preparing the Authority's scientific opinions*).

Wątpliwości budzi także użycie innej nazwy pochodzenia obcego w następującym kontekście:

pl. (art. 1 ust. 2) Państwa Członkowskie przekazują Urzędowi, wraz z kopią dla Komisji, nazwy i referencje wyznaczonych organizacji, dowody świadczące o przestrzeganiu przez te jednostki kryteriów określonych w ust.1.

ang. (art. 1 ust. 2) Member States shall forward to the Authority, with a copy to the Commission, the names and details of the designated organisations, evidence that they comply with the criteria...

Rzeczownik *referencje* (z fr. *références*) oznacza 'opinię, informację o kimś, kto szuka pracy, zaświadczenie polecające kogoś jako pracownika' (por. typowe użycia: *dać komuś list polecający z referencjami; mieć dobre referencje od kogoś* itp.). Użycie nazwy jest więc kontekstowo ograniczone, implikuje nieoficjalny i pozytywny charakter opinii, której moc sprawcza opiera się raczej na zaufaniu do osoby je formułującej niż na formalnych świadectwach jej kompetencji. W przytoczonym wyżej kontekście chodzi raczej o oficjalne i szczegółowe informacje na temat wytypowanych jednostek (w wersji angielskiej użyto tutaj słowa

details, a nie rzeczownika *reference*, który funkcjonuje w podobnym znaczeniu jak pol. *referencje*). Być może tłumacz sugerował się francuską wersją, w której użyto nazwy *références*, mającej jednak w języku francuskim także znaczenie mniej skonkretyzowane ('rekomendacja, opinia o kimś') niż bliskie etymologicznie nazwy w języku polskim i angielskim. Dwuznaczne w wersji polskiej jest również użycie tego rzeczownika w składni z przydawką dopełniaczową: wyrażenie *referencje wyznaczonych organizacji* można rozumieć zarówno jako 'opinie o wyznaczonych organizacjach', jak i 'opinie wydane przez te organizacje'.

Można *przestrzegać określonych kryteriów doboru organizacji (osób)*, ale wybrane organizacje *odpowiadają tym kryteriom, spełniają je*, a nie – *ich przestrzegają*, jak to zostało ujęte w cytowanym zdaniu (por.: ...*dowody świadczące o przestrzeganiu przez te jednostki kryteriów określonych w ust. 1...*). Zdanie poprawione mogłoby brzmieć następująco:

[**pl. (art. 1 ust. 2) wersja popr.**] Państwa członkowskie przekazują Urzędowi pismo, wraz z kopią dla Komisji, zawierające nazwy wytypowanych organizacji i szczegółowe informacje o nich, dowody, że spełniają one kryteria określone w ust. 1...

Ustęp 3. rozporządzenia ma brzmienie następujące:

pl. (3) Biorąc pod uwagę, że organizacje te powołane są do wykonywania pewnych powierzonych im zadań pozwalających na wspieranie Urzędu w wypełnianiu jego ogólnej misji, zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 178/2002, ważne jest, aby organizacje te były wyznaczane przez poszczególne Państwa Członkowskie w oparciu o kryteria naukowej i technicznej kompetencji, skuteczności i niezależności.

ang. (3) As these bodies are to be entrusted with certain tasks with a view to assisting the Authority with its general mission as defined by Regulation (EC) No 178/2002, it is essential for them to be designated by the Member States on the basis of criteria covering scientific and technical competence, efficiency and independence.

Tekst polski jest ścisłym tłumaczeniem wersji angielskiej, kopiującym, niestety, sztywny składnik oraz ich nominalny i pasywny charakter na niekorzyść konstrukcji zdaniowych z czasownikami w stronie czynnej, które trzeba by zastosować w przekładzie, zmieniając nieco kolejność określeń tak, aby zdanie polskie brzmiało bardziej naturalnie. Zwrot *w oparciu o coś* jest nadużywany w cytowanym tekście i choć nie jest zdecydowanie potępiany przez wydawnictwa poprawnościowe (zob. NSPP), zaleca się w nich zastępowanie go zwrotami: *opierając się na czymś, na podstawie czegoś, według czegoś*. Rzeczownik *kryterium* występuje najczęściej w składni: *coś jest kryterium czegoś*, np. *kompetencja jest kryterium oceny kandydatów do pracy*; użycie wyrażenia *kryterium kompetencji, skuteczności...* jest dwuznaczne, ponieważ może sugerować, że chodzi o ocenę kompetencji, skuteczności itp. według jakichś kryteriów, podczas gdy to właśnie kompetencja ma być kryterium oceny organizacji, co jednoznacznie wynika także z wersji angielskiej (...*in the basis of criteria covering scientific and technical competence...*). Poprawione zdanie polskie mogłoby brzmieć następująco:

[pl. (3) wersja popr.] Ponieważ organizacjom tym powierza się pewne zadania – określone w rozporządzeniu (WE) nr 178/2002 – polegające na wspieraniu ogólnej misji Urzędu, ważne jest, aby państwa członkowskie wytypowały takie jednostki, które najlepiej spełniają kryteria obejmujące kompetencję naukową i techniczną, skuteczność działania i niezależność.

Ustęp 4. dokumentu także wymaga komentarza poprawnościowego:

pl. (4) Państwa Członkowskie muszą przedstawić Urzędowi dowody postępowania zgodnego z wymaganymi kryteriami, tak by umożliwić wpisanie kompetentnych jednostek na wykaz sporządzony przez Zarząd Urzędu.

ang. (4) Member States need to provide the Authority with evidence of compliance with the necessary criteria for the inclusion of competent bodies on the list drawn up by the Authority's Management Board.

Z kontaminacji poprawnych zwrotów: *wpisać/wciągnąć (kogoś) na listę i dołączyć do wykazu/umieścić w wykazie* powstał niepoprawny zwrot *wpisanie jednostek na wykaz* jako odpowiednik ang. *the inclusion on the list*. Podobny błąd w wyborze przyimka został popełniony również w innym miejscu (art. 3. ust. 1.) – użyto tam zwrotu *organizacje znajdujące się na wykazie* zamiast poprawnego *znajdujące się w wykazie/na liście*. Zestawienie wyrazów w nazwie *zarząd urzędu* jest niefortunne ze względu na ich pokrewieństwo (są to z pochodzenia wspólnofunkcyjne formacje słowotwórcze, różniące się jedynie przedrostkiem); aby uniknąć takiego „zgrzytu” językowego, należałoby napisać *zarząd tej instytucji* albo użyć rzeczownika *dyrekcja* lub *kierownictwo* zamiast *zarząd*. Ten ostatni rzeczownik powinien być w przytoczonym kontekście zapisywany małą literą, gdyż nie jest składnikiem pełnej nazwy własnej. Poprawione zdanie mogłoby brzmieć następująco:

[pl. (4) wersja popr.] Państwa członkowskie powinny wykazać przed Urzędem, że wskazane przez nie organizacje spełniają warunki umożliwiające wciągnięcie ich na listę kompetentnych jednostek, sporządzoną przez zarząd tej instytucji.

Pomijając sformułowania z kilku kolejnych ustępów, w których powtarzają się niektóre z omówionych wyżej usterek językowych, przejdźmy do ustępu 8.:

pl. (8) Przyznawanie pomocy finansowej powinno odbywać się na podstawie kryteriów zapewniających, by pomoc ta przyczyniała się skutecznie do wypełniania przez Urząd jego zadań, jak również do realizacji wspólnotowych priorytetów w zakresie naukowego i technicznego wsparcia w określonych dziedzinach.

ang. (8) Financial support must be granted on the basis of criteria which ensure that such support contributes efficiently and effectively to the performance of the Authority's tasks and to the Community priorities as regards scientific and technical support in the fields concerned.

Zwrot *na podstawie kryteriów*, będący dokładną kalką ang. *on the basis of criteria*, brzmi pleonastycznie, gdyż wyrazy *podstawa* i *kryterium* funkcjonują nierzadko zamiennie. Trzeba przy tym zauważyć, że słowo *criteria* ma w tekstach angielskich częste zastosowanie, ale nie powinno być automatycznie przenoszone do wypowiedzi w języku polskim. W pewnych kontekstach lepiej użyć słów: *zasady, reguły*,

podstawy, warunki, wymagania, zwłaszcza jeśli mowa o postępowaniu, działaniach, przebiegu jakiegoś procesu. O *stosowaniu kryterium* mówimy w przypadku wartościowania, dokonywania oceny lub klasyfikacji czegoś (por. SJP). Należy także pamiętać o właściwej łączliwości rzeczownika z czasownikami (por. wyżej: komentarz do art 1. ust. 2.).

Użycie zdania celowego jako dopełnienia czasownika *zapewniać* jest błędne. Argument nieprzedmiotowy, implikowany przez ten predykat, może mieć postać rzeczownika w miejscowniku: *zapewniać (kogo) o czym* lub zdania rozpoczynanego spójnikiem *że*: *zapewniać, że*. Należy unikać przymiotników odrzeczownikowych z sufiksem *-owy*, zwłaszcza w tekstach oficjalnych i normatywnych, które wymagają precyzji sformułowań (por. wyżej: uwagi do wyrażen z przymiotnikiem *sieciowy*): ang. wyrażenie *the Community priorities* jednoznacznie wskazuje, że chodzi o *priorytety Wspólnoty (Europejskiej)*, tłumaczenie polskie (*wspólnotowe priorytety*) nie jest już tak precyzyjne. Nadużywanie określeń adiektywnych, związane z dominacją stylu nominalnego w tekstach urzędowych, oraz kopiowanie przez tłumaczy prepozycyjnego szyku przydawek angielskich, które w zdaniu polskim powinny zająć miejsce po określonym rzeczowniku, nie zasługują na uznanie z punktu widzenia poprawności i estetyki pism urzędowych. Analizowany tutaj ustęp powinien brzmieć następująco:

[**pl. (8) wersja popr.**] Należy stosować takie zasady udzielania pomocy finansowej, które zapewniają skuteczne wykorzystanie przyznaných środków do wykonywania zadań powierzonych Urzędowi, jak również do realizacji przyjętych przez Wspólnotę priorytetów w zakresie udzielania wsparcia naukowego i technicznego w określonych dziedzinach.

Niestety, zdanie z ustępu 9. analizowanego dokumentu także wymaga korekty z punktu widzenia norm poprawności językowej:

pl. (9) Ważne jest, by w ogólnych zarysach zagwarantować, aby zadania powierzone przez Urząd organizacjom wchodzącym w skład sieci były wykonywane na wysokim poziomie naukowej i technicznej jakości, skutecznie (także w zakresie dotrzymywania terminów) i niezależnie.

ang. (9) It is important to ensure on a general basis that the tasks entrusted by the Authority to the network's member organisations are performed to high scientific and technical standards, efficiently (also with regard to deadlines) and independently.

Kolejne zdania podrzędne w wypowiedzeniu złożonym nie powinny – ze względów stylistycznych – zaczynać się takim samym wskaźnikiem zespolenia (tutaj: *Ważne jest, by... zagwarantować, aby...*). Drugie ze zdań wprowadzonych spójnikiem *aby* jest użyte niepoprawnie, gdyż czasownik *zagwarantować* nie łączy się ze zdaniem celowym, lecz dopełnieniowym (*zagwarantować, że...*). Jeżeli coś jest na wysokim poziomie, to znaczy, że jest dobrej (wysokiej) jakości, dlatego wyrażenie *na wysokim poziomie jakości* brzmi tautologicznie. Zdanie należy poprawić następująco:

pl. (9) Ważne jest uzyskanie ogólnych gwarancji, że organizacje tworzące sieć osiągną wysoki poziom naukowy i techniczny w realizacji zadań powierzonych im przez Urząd, działają sprawnie (także jeśli chodzi o dotrzymywanie terminów) i niezależnie.

Wielostopniowa konstrukcja przepisów (podział na artykuły, ustępy, punkty itp.) utrudnia piszącym kontrolę nad logicznym układem treści i porządkiem gramatycznym rozbudowanych wypowiedzeń. Częste są wówczas zbędne powtórzenia wyrazów, tautologie i anakoluty składniowe. Por. na przykład zdanie następujące:

[pl. (art. 1 ust. 1)] Kompetentne organizacje [...] powinny spełniać następujące kryteria:

a) [...],

b) być osobami prawnymi dążącymi do realizacji celów w interesie ogólnym: dysponującymi, w ramach ich organizacji, procedurami i szczegółowymi zasadami organizacyjnymi...

Można przypuszczać, że gdyby cytowane zdanie nie było tak „rozparcelowane” (wielokropek w nawiasach zastępuje człony pominięte), piszącemu łatwiej byłoby dostrzec redundancję w sformułowaniu: *kompetentne organizacje [...] dysponujące w ramach ich organizacji szczegółowymi zasadami organizacyjnymi* (?). Brak kontroli nad logicznym ukształtowaniem rozczłonkowanego wypowiedzenia zaznaczył się także w innym miejscu:

pl. (art. 4 ust. 3) Jednostkom znajdującym się w wykazie, pracującym oddzielnie lub współpracującym, mogą zostać powierzone następujące zadania mające na celu:
– upowszechnianie dobrej praktyki i doskonalenie metod dotyczących zbierania i analizy danych naukowych i technicznych, w celu ułatwienia ich porównywania i umożliwienia syntezy na szczeblu wspólnotowym...

Użycie imiesłowu *następujące* przed rzeczownikiem *zadania* sugeruje, że w kolejnych podpunktach będą formułowane zadania wyznaczonych jednostek, ale dookreślenie *mające na celu* każe sądzić z kolei, że wymieniane będą cele tych zadań – w takim razie jednak określenie *następujące* jest tutaj umieszczone niewłaściwie. Jeśli doskonalenie metod ma być celem, to nie może być jednocześnie traktowane jako środek do celu, ponieważ prowadzi to do powstania niezbyt logicznego przekazu: *...zadania mające na celu doskonalenie metod [...] w celu ułatwienia...* (przed konstrukcją wprowadzoną wyrażeniem *w celu* przecinek jest niepotrzebny). Nie doszłoby do takiego nagromadzenia „celów”, gdyby angielską wersję: *The tasks [...] which consist in...* przetłumaczono ściśle: *zadania polegające na...*, a nie: *zadania mające na celu*. Błędy tego rodzaju wynikają z niedostatecznego uwzględniania przez piszących, zwłaszcza podczas tłumaczenia zdanie po zdaniu, wymogu zachowania spójności logicznej danego sformułowania z kontekstem poprzedzającym i następującym.

Wątpliwości budzi nierzadko dokonywany przez redaktorów wybór konstrukcji złożonych z głównym członem rzeczownikowym: syntetycznych lub analitycznych. W pierwszych wzajemne ustosunkowanie czło-

nów określanych i określających jest wyznaczone morfologicznie (za pomocą końcówki przypadka lub afiksu przymiotnikowego), w drugich – przez użycie odpowiednich wskaźników zespolenia: wyrażen przyimkowych (np. *w celu, odnośnie do, względem, na podstawie...*), często także wyrażen z imiesłowami (typu: *dotyczący czego, wiążący się z czym, zawarty w czym, związany z czym...*), które są nośnikami znaczeń kategoryalnych. Zwracano już wyżej uwagę na niejednoznaczność wyrażen syntetycznych, typu: *kryterium kompetencji, referencje organizacji, funkcjonowanie sieciowe*, ale wybór konstrukcji analitycznych także bywa nietrafny i prowadzi do redundancji (przerostu formy nad treścią). W przytoczonym wyżej zdaniu (art. 4. ust. 3.) użyto sformułowania: *...metod dotyczących zbierania i analizy danych naukowych*, choć akurat rzeczownik *metody* konotuje przydawkę dopełniaczową (*metody czego*) i poprawne tłumaczenie ang. *methods of collecting and analysing* powinno brzmieć: *metody gromadzenia i analizy*.

Nagminne w analizowanych tekstach jest także łączenie kilku zdań podrzędnych za pomocą tego samego zaimka względnego (np. *który*) lub tworzenie łańcucha paralelnych konstrukcji z imiesłowami. Nieprzestrzeganie reguł odnoszących się do szyku elementów składowych w zdaniu wielokrotnie złożonym oraz błędy interpunkcyjne i składniowe nie ułatwiają odbiorcy takiego tekstu rozumienia treści przekazu. Nie ma tutaj już miejsca na kolejne przykłady.

Wiele z cytowanych wyżej błędnych konstrukcji wynika z niedostatecznego opanowania przez piszących reguł poprawnego formułowania komunikatu w języku rodzimym, a także z braku redaktorskiej czujności w procesie tłumaczenia konkretnego tekstu z języka obcego na polski. Trzeba jednak przyznać, że nie wszystko, co wiąże się z poprawnością, stylem i estetyką wypowiedzi, da się ująć w reguły. Zastosowanie określonych wyrażen czy konstrukcji zdań wymaga często umiejętności właściwego interpretowania uwarunkowań wynikających z aktualnego kontekstu, a także szczególnej wrażliwości na słowo oraz wyobraźni pozwalającej dokonywać trafnych rozstrzygnięć i unikać pomyłek. Wydaje się zatem konieczne dążenie do takiego stanu rzeczy, by w redagowaniu komunikatów realizujących urzędową odmianę polszczyzny uczestniczyli językoznawcy poloniści, którzy przyczyniali by się do kształtowania właściwych wzorców wypowiedzi publiczno-prawnej, zwłaszcza pisanej. Zasadne są również postulaty konkretnych działań edukacyjnych, skierowanych do przyszłych legislatorów, prawników, urzędników, a także tłumaczy tekstów urzędowych, a więc kształcenie z zakresu kultury języka na poziomie studiów wyższych, dostosowane do potrzeb konkretnych grup użytkowników, którzy będą mieli wpływ na upowszechnianie wzorców językowych w różnych obszarach społecznego komunikowania.

Rozwiązanie skrótów cytowanych opracowań i słowników

- D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, 1982, *Kultura języka polskiego*, cz. II: *Zagadnienia poprawności leksykalnej (Słownictwo rodzime)*, Warszawa.
- H. Jadacka, 2002, *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa.
- NSPP – *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 1999.
- Oxf. – *Oxford Wordpower. Słownik angielsko-polski z indeksem polsko-angielskim*, Oxford University Press 2002.
- PL – *Petit Larousse illustré*, Paris 1991.
- SWO – *Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa 1996.

***Problems with Translation of Official Texts into Polish
(Based on Documents Published in the Official Journal
of the European Union)***

Summary

The subject of the linguistic analysis presented in the article is one of the documents published in the Official Journal of the European Union (Polish version). The author considers the linguistic form of the document a representative example of performing the style of a statement formulated in Polish and demonstrates, with the illustration of specific instances, a variety of problems connected with the correct structuring of an official message translated from a foreign into the native language.

adj. M. Kołodzińska

Anna Kisiel
(Toruń)

TRZY JEDNOSTKI O KSZTAŁCIE *NIC*. ICH WŁAŚCIWOŚCI SEMANTYCZNE

1. Celem niniejszego artykułu jest zbadanie właściwości semantycznych leksemów o kształcie *nic*. Jednostki te nie były – o ile mi wiadomo – przedmiotem wieloaspektowego opisu. Niektóre ich właściwości zostały omówione w pracach Andrejewicz 2001, Antas 1991, Greszczuk 1993, Kallas 1998; ważnym źródłem wiedzy o tych jednostkach są także słowniki ogólne języka polskiego.

2. Wyróżniam trzy jednostki o kształcie *nic*. Według klasyfikacji syntaktycznych (zob. Saloni 1974, Zaron 2003: 179–188, Wróbel 2001: 75–81), które przyjmuję tu za punkt odniesienia dla przedstawianych rozważań, dwie jednostki są rzeczownikami, trzecia jest partykułą (modalizatorem według klasyfikacji Zofii Zaron). Przyjrzyjmy się następującym kontekstom:

- (1) *Nic* się nie zmieniło.
- (2) *Niczego* sobie nie odmawiali.
- (3) Ferdynand *niczemu* się już nie dziwił.
- (4) Oni o *niczym* nie wiedzieli.
- (5) Z *niczym* nie wolno przesadzać.
- (6) Całą noc *nic* nie spał.
- (7) *Nic* nie zmyślał.
- (8) On nie jest *nic* przystojniejszy od ciebie.
- (9) Nie wziął *nic* pieniędzy.
- (10) No tak, ale Kuczyński to w ogóle jest *nic*.
- (11) Twoje dochody to kompletne *nic*.
- (12) Takie *nic* będzie mnie pouczać!
- (13) Jak mogłaś wyjść za mąż za takie *nic*?
- (14) Po co więc wydawać kasę na takie *nic*?

W zdaniach typu (1)–(5) występuje NIC_1 . Jest to leksem rzeczownikowy, rodzaju nijakiego, odmienny przez przypadki, mający tylko liczbę pojedynczą, należy więc do singulariów tantum. Wymaga on czasownika zanegowanego. Przy czasowniku rządzącym dopełniaczem NIC_1 przyjmuje alternatywne formy *nic/niczego*¹.

¹ Nie wszystkie czasowniki pozwalają na wybór pomiędzy tymi dwiema formami. W USJP podana jest informacja, że wymiennosc form *nic* i *niczego*

Wyodrębniane w słownikach jednostki o kształcie *nic*+Adj² są połączeniami jednostki *NIC*₁ z odpowiednim przymiotnikiem, w których nadrzędnikiem jest *nic* substancywizujące przymiotnik. *NIC*₁ w nominatiwie i genetiwie wymaga od przymiotnika genetiwu, pozostałe formy przymiotnika uzgadniają przypadek z tą jednostką. *NIC*₁ może łączyć się z przymiotnikiem w stopniu wyższym (tworzy z nim wzmocnione twierdzenia, SJPDor: IV, 1324), nie dopuszcza natomiast przymiotnika w stopniu najwyższym, co wynika z wykluczania się zakresów odniesienia tej jednostki i przymiotnika w stopniu najwyższym.

*NIC*₁ wchodzi w związki także z rzeczownikiem – najczęściej według schematu *nie mieć nic do N(V)*, np. *nie mieć nic do sprzedania*, *nie mieć nic do czytania*, *nie mieć nic do rysowania*.

W zdaniach (6)–(9) występuje partykułowe *NIC*₂. Jest to leksem nieodmienny, niewymagany przez nadrzędnik, w terminologii M. Świdzińskiego będący członem luźnym³ zdania (Świdziński 1991: 101–110). Leksem ten najczęściej łączy się z czasownikiem (wymaga jego formy zanegowanej), ale może określać także przymiotnik lub rzeczownik⁴. *NIC*₂ występuje obligatoryjnie w antepozycji względem swojego nadrzędnika⁵.

jest dopuszczalna przy czasownikach rządzących dopełniaczem i biernikiem. Wydaje mi się, że wpływ na ten stan rzeczy ma raczej to, czy podrzędnik jest czy nie jest konotowany. Otóż wymiana *niczego* na *nic* bez zmiany znaczenia jest możliwa tylko wtedy, gdy formy *nic*, *niczego* są konotowane, czyli kiedy należą do leksemu *NIC*₁ (zdania bez tej jednostki są niepełne). Formy leksemu *NIC*₂ nie są natomiast konotowane przez swój nadrzędnik.

² W SJPDor (pod hasłem **nic**, w znaczeniu 1.) zarejestrowane są jednostki *nic dobrego* (z kwalifikatorem *pot.*), *nic podobnego* (z kwalifikatorem *pot.*), *nic wielkiego*, *nic dziwnego*, *że...*, w SJPSzym (pod hasłem **nic**, w znaczeniu 1.) – *nic dobrego* (z kwalifikatorem *pot.*) i *nic podobnego* (z kwalifikatorem *posp.*), w SWJP (jako osobne hasła) – *nic dobrego*, *nic dziwnego*, *nic innego*, *nic podobnego*, *nic takiego*, w USJP (pod hasłem **nic**, w znaczeniu 1.) – *nic takiego*, *nic innego*, w PSWP (pod hasłem **nic**, w znaczeniu 1.) – *nic takiego/nic wielkiego*, *nic piękniejszego* (*łatwiejszego*, *gorszego*) *niż...*, *nic dobrego*, *nic podobnego*, *nic nowego pod słońcem*, w ISJP (pod hasłem **nic**) – *nic takiego* (kwalifikowane jako zaimek rzeczowny nieokreślony). We wszystkich zdaniach z tymi jednostkami (oprócz zdań z dopowiedzeniowym *nic podobnego*) można zastąpić przymiotnik innym przymiotnikiem należącym do klasy otwartej.

³ Człon luźny to nieakomodowany i niekonotowany składnik zdania pojedynczego (Świdziński 1991: 101).

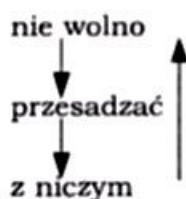
⁴ W *Polszczyźnie, jaką znamy* autorzy wyodrębnili jednostkę **nic** < ___ > **nie** ___ ° o znaczeniu 'wcale nie' oraz jednostkę *ktos_i/coś_i nie jest nic* ___ °, gdzie miejsce walencyjne wypełnia fraza w stopniu wyższym. Obie jednostki mają według autorów środowiskowo ograniczony zakres występowania (Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993). Nietrudno zauważyć, że obie jednostki spełniają ten sam schemat (jedynie uporządkowanie członów jest inne), w którym *nic* po pierwsze, zaprzecza część mowy, przed którą występuje, po drugie, wymaga czasownika zaprzeczonego. Jest to wyodrębnione przeze mnie *NIC*₂.

⁵ Z tego też powodu zmiana miejsca tej jednostki w zdaniu może prowadzić do zmiany jej nadrzędnika i w rezultacie do zmiany znaczenia całego

Jednostka NIC_3 , występująca w zdaniach (10)–(14), jest rzeczownikiem o odmianie defektywnej. Ma jedynie trzy formy przypadkowe: mianownikową, biernikową i narzędnikową. Jednostka ta w nominatiwie i akuzatiwie łączy się z przymiotnikiem, zaś w instrumentalu współwystępuje z odpowiednim przysłówkiem (jest on tu podrzędnikiem czasownika). Przymiotnik (lub przysłówek) występuje w antepozycji względem *nic*, zachowując styczność z tą jednostką (w wypowiedzeniach nacechowanych szyk ten może ulec zmianie, a przymiotnik postpozycyjny może nie zachować styczności z *nic*). Ponadto, dla narzędnikowej formy NIC_3 naturalna jest postpozycja względem osobowej formy czasownika *być*.

3.1.1. Jak wykazali Adam Przepiórkowski i Anna Kupść (Przepiórkowski, Kupść 1997), Krystyna Kallas (Kallas 1998) oraz Marek Świdziński (Świdziński 1998), uzgodnienie negacji pomiędzy częściami zdania może zachodzić na różnych poziomach wypowiedzenia. Niektóre części mowy pozwalają negacji przechodzić przez dany poziom, inne jej to uniemożliwiają. „It seems that nominal and prepositional items simply pass the negation requirement introduced by the negative pronoun higher up the tree, until it is bound by a negated verb”, z kolei imiesłowy przymiotnikowe i rzeczowniki odczasownikowe mogą przepuszczać negację, choć wtedy zdania często są nieakceptowalne, zaś imiesłowy przysłówkowe i frazy zdaniowe negację blokują (Przepiórkowski, Kupść 1997: 17 i n.; Świdziński 1998: 465 i n.). Mechanizm przechodzenia negacji przez różne poziomy nazywany jest tunelem negatywności (zob. Świdziński 1998: 464–465), zaś miejsca dla tego oddziaływania niedostępne to tzw. wyspy⁶. Nietypowe jest to, że wpływ akomodacyjny w zdaniach z tzw. zaimkami przeczącymi kieruje się z dołu struktury ku górze (Kallas 1998: 232–233), niekoniecznie sięgając formy finitywnej, por.:

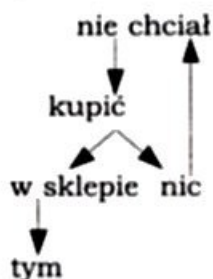
(5) Z niczym nie wolno przesadzać.



zdania, por. np. (9) Nie wziął nic pieniędzy. = 'chcę, żebyś wiedział, że on nie wziął żadnych pieniędzy' (nadrzędnik rzeczownikowy); (9') Nic nie wziął pieniędzy. = 'sądzę, że możesz myśleć, że on wziął jakieś pieniądze; chcę, żebyś wiedział, że tak nie było' (nadrzędnik czasownikowy).

⁶ „A lexical item creates an island if it satisfies two conditions: 1) it does not tolerate arguments which bring a dependency and 2) it is specified as not triggering a dependency itself. In terms of the NEG-CONC feature, this means that such lexical items have to 1) require all their dependents to be NEG-CONC- and 2) be NEG-CONC- themselves” (Przepiórkowski, Kupść 1997: 26); zob. też Świdziński 1998: 465.

(15) *Nic nie chciał kupić w tym sklepie.*



(16) *Jest kobietą nienarzekającą na nic.*



Przepiórkowski i Kupść zauważyli, że w *verbs clusters*, czyli w grupach czasownikowych typu *wolał wracać* czy *chciał kupić*, bez względu na to, który z czasowników zanegujemy, rzeczownik pełniący funkcję dopełnienia będzie w genetiwie. Jeżeli w pozycji tej występuje tzw. zaimek przeczący, to któryś z czasowników w tej grupie musi być zanegowany, niekoniecznie jednak czasownik zajmujący pozycję najniższą (Przepiórkowski, Kupść 1997: 29), co sprawia, że bezpośredni nadrzędnik tego zaimka może być niezaprzeczony (por. Świdziński 1998: 466), por.:

(17) *Nie wolno ci się do niczego przyznawać.*

(17) *Wolno ci się do niczego nie przyznawać.*

(18) *Jan nie chciał niczego kupować.*

(18) *Jan chciał niczego nie kupować.*

Jednak, według Adama Przepiórkowskiego i Anny Kupść, tzw. zaimek przeczący w nominatiwie wymaga zanegowania czasownika w pozycji najwyższej (Przepiórkowski, Kupść 1997: 29). Ta zasada nie stosuje się do *nic*, por.:

(19) *Nic nie mogło z tego wyjść.*

(19) *Nic mogło z tego nie wyjść.*

Zdania te mają inne znaczenie – eksplicacja zdania (19) to 'chcę, żebyś wiedział, że to (wiesz, o czym mówię) się nie udało; to (wiesz, o czym mówię) nie mogło się udać' (można je uzupełnić: *Nic nie mogło z tego wyjść i nie wyszło.*), zaś zdania (19') – 'chcę, żebyś wiedział, że to (wiesz, o czym mówię) mogło się nie udać; to (wiesz, o czym mówię) się udało' (można uzupełnić: *Nic mogło z tego nie wyjść, ale wyszło.*). Bez względu na różnicę znaczeń oba te zdania są gramatycznie poprawne.

3.1.2. To, co interesuje mnie w tym artykule najbardziej, to zależność między zdaniami negatywnymi z *nic* a zdaniami afirmatywnymi z *coś* oraz *wszystko*. Według Aleksandra Kiklewicza (Kiklewicz 1993:

522) *coś* łączące się z przymiotnikiem odpowiada jednostce *nic* połączonej z tym samym przymiotnikiem. Tezę tę uzasadniają zdania:

(20) Czegoś takiego u nas w miasteczku nie ma. = 'nic takiego u nas nie ma'

(21) O ile wiem, żadna partia polityczna nie proponuje w Polsce czegoś takiego.
= 'nie proponuje nic takiego'

(22) Czegoś podobnego jeszcze nie widziałam. = 'nic podobnego jeszcze nie widziałam'

(23) Jasne było, że nie może się na coś zdecydować⁷. = 'nie może się na nic zdecydować'

(24) Żadna przyzwoita amerykańska rodzina nie wzięłaby czegoś takiego do domu.

= 'żadna rodzina nie wzięłaby nic takiego do domu'

(25) Żadna kultura nie jest czymś danym raz na zawsze. = 'żadna kultura nie jest niczym danym raz na zawsze'

Według Kiklewicza, w powyższych wypowiedzeniach nie ma możliwości kwantyfikacji ogólnej zbioru. Zdania ze słowem *coś* informują nas o tym, że ten zbiór jest zbiorem jednoelementowym. W tej sytuacji, a także wtedy, gdy presupozycja modalna całkowicie blokuje udział zbioru w sytuacji referencjalnej, jedyną możliwością negacji wypowiedzi jest jej identyfikacja z wyrażeniem zawierającym *nic*, czyli przekazującym informację o braku elementów zbioru w opisywanej sytuacji (Kiklewicz 1993: 523). Trudno mi jednak zrozumieć, dlaczego Kiklewicz twierdzi, że zbiór implikowany przez słowo *coś* jest jednoelementowy. Poniższy dialog jest przecież poprawny, a zbiór zawiera więcej niż jeden element, por.:

(20') – Czy jest u was słoń w ciapki, żyrafa w prażki i struś w zielone kropki?

– Czegoś takiego u nas w miasteczku nie ma.

Bez względu jednak na wielkość zbioru Kiklewicz ma rację – *coś* z określeniem przymiotnikowym, występujące w zdaniach zanegowanych, może być bez zmiany znaczenia zastępowane przez *nic* z tym samym określeniem przymiotnikowym. W tych kontekstach *coś* i *nic* mają to samo znaczenie 'to, o czym mowa' (por. Saloni, Świdziński 2001: 321–322).

Odpowiedniość ta nie zachodzi pomiędzy zdaniami zanegowanymi z *nic* i określającym przymiotnikiem a zdaniami afirmatywnymi z *coś* i określającym przymiotnikiem, por.:

(20'') U nas w miasteczku *coś* takiego jest. ≠ U nas w miasteczku *niczego* takiego nie ma.

(22') Widziałam już *coś* podobnego. ≠ Nie widziałam jeszcze *niczego* podobnego.

Dlaczego tak się dzieje? Na nierównoznaczność powyższych zdań wpływ ma nie znaczenie *coś* i *nic* (obie te jednostki i tu znaczą 'to, o czym mowa'), lecz obecność negacji lub jej brak w ognisku (centrum asercji). Zdania afirmatywne przekazują informację 'jest to, o czym mowa', a zdania negatywne 'nie ma tego, o czym mowa'.

⁷ Dla mnie zdanie to jest wątpliwe.

Podobnie rzecz się ma w zdaniach z *coś* oraz w zdaniach z *nic* występującym bez określeń przymiotnikowych. Porównajmy pary zdań:

- (1) Nic się nie zmieniło. – Coś się zmieniło.
- (2) Niczego sobie nie odmawiali. – Czegoś sobie odmawiali.
- (4) Oni o niczym nie wiedzieli. – Oni o czymś wiedzieli.
- (26) Nie dostał nic do zjedzenia. – Dostał coś do zjedzenia.

Zdania te nie są równoznaczne z tych samych przyczyn, co zdania (20ⁿ) i (22ⁿ). O ile pierwsze zdanie w parze informuje nas o tym, że 'nie ma takiej rzeczy, która się zmieniła (o której oni wiedzieli itd.)', to drugie – o tym, że 'jest przynajmniej jedna taka rzecz, która się zmieniła (o której oni wiedzieli itd.)'. Są więc to zdania sprzeczne – jeżeli jedno z nich jest prawdziwe, to drugie musi być fałszywe.

Czy zatem można treść zdań zaprzeczonych z *nic* oddać za pomocą zdań afirmatywnych? I jeśli tak, to jak? Wydaje się, że nie ma możliwości utworzenia zdania niezanegowanego, które byłoby równoznaczne ze zdaniem z *nic* i zaprzeczonym czasownikiem. Zdanie:

- (1) Nic się nie zmieniło.

nie jest równoznaczne nie tylko ze zdaniem *Coś się zmieniło.*, ale także ze zdaniem *Wszystko się zmieniło.*, które również jest ze zdaniem (1) sprzeczne. Co więcej, zdanie (1) nie jest równoznaczne ze zdaniem *Coś się nie zmieniło.*, znaczącym 'jest przynajmniej jedna taka rzecz, która się nie zmieniła'. Według Jolanty Antas, zdanie (1) (i podobne) jest równoznaczne jedynie ze zdaniem *Nieprawda, że coś się zmieniło.*, znaczącym 'nieprawda, że jest taka rzecz, która się zmieniła' (Antas 1991: 57–58). Oznaczałoby to po pierwsze, że przy przekształcaniu zdań z *nic* na równoważne zdania z *coś* działa prawo przenoszenia negacji, a po drugie, że nie ma takiego elementu, którego dana cecha (zdarzenie, sytuacja, okoliczność) dotyczy, a nie, że dotyczy ona wszystkich elementów danego zbioru. Zachodzi zatem relacja nie uogólnienia, lecz wykluczenia wszystkich możliwych przedmiotów odniesienia (por. Walusiak 2001: 77). Z tego wynika niezwykle ważny wniosek, że ponieważ *nic* służy do wykluczania, to jednostka ta nie może być interpretowana afirmatywnie. W opisie jej struktury semantycznej musi wystąpić negacja.

Czy można zatem interpretować *nic* za pomocą 'nie coś'? Jolanta Antas (Antas 1991: 63), wykorzystując implikatury skalarne Gazdara⁸, ułożyła następującą skalę z elementem *nikt*: <wszyscy, wielu, niektórzy, kilku, jeden, nikt>. Takie skale są zazwyczaj pożyteczne w ustalaniu zależności między wyrażeniami. Spróbujmy zatem ustalić skalę z elementem *nic*. Jeżeli w takiej skali *coś* znalazłoby się na lewo od *nic*, moż-

⁸ „Jeśli jest dana jakakolwiek skala o formule $\langle e_1, e_2, e_3, \dots, e_n \rangle$, to jeśli nadawca twierdzi $A(e_2)$, wówczas implikuje on $\sim A(e_1)$, jeżeli twierdzi $A(e_3)$, to implikuje on $\sim A(e_2)$ i $\sim A(e_1)$ i uogólniając, jeśli twierdzi $A(e_n)$, to implikuje $\sim A(e_{n-1})$, $\sim A(e_{n-2})$ itd. aż do $\sim A(e_1)$ ” (cytat z Gazdara za Antas 1991: 60), gdzie $A(e_1)$ to zdanie z wyrażeniem e_1 . Oczywiście implikacja w drugą stronę nie zachodzi.

na by uznać za słuszną tezę, że zdania z *nic* są odrzuceniem zdań z *coś*. Proponuję zatem następującą skalę: <wszystko, wiele, trochę, jeden, nic>. Gdzie jednak umieścić *coś*? Czy *coś* to więcej niż *trochę*? Mniej? Więcej niż *jeden*? Wydaje mi się, że zakres odniesienia *coś* nie jest stały i zależy od użycia tej jednostki w konkretnym wypowiedzeniu. Trudno zatem umieścić *coś* na skali. Wróćmy jeszcze raz do zdania:

(1) Nic się nie zmieniło.

i utwórzmy dialogi, w których *Nic się nie zmieniło*. byłoby odpowiedzią na pytanie:

(1a) – Czy on nadal się nad tobą znęca?

– Nic się nie zmieniło.

(1b) – Czy nadal pada deszcz?

– Nic się nie zmieniło.

(1c) – Czy jego włosy nadal są czerwone?

– Nic się nie zmieniło.

(1d) – Jesteś szczęśliwa?

– Nic się nie zmieniło.

Wyraźnie widać, że *nic* odnosi się w tych zdaniach do czynności i stanów i że może być eksplikowane za pomocą 'nieprawda, że coś' według schematu jeżeli chodzi o *p*, to nieprawda, że coś się zmieniło, gdzie *p* to treść zdania pytającego, na które odpowiedzią jest zdanie *Nic się nie zmieniło*. Podobnie jest w innych zdaniach z *nic*, por.:

(18a) – Czy Jan chciał kupić mydło?

– Jan nie chciał niczego kupować.

(18b) – Czy Jan chciał kupić dwie tabliczki czekolady i piwo?

– Jan nie chciał niczego kupować.

(18c) – Czy Jan chciał kupić sportowy samochód, perskiego kota dla córki i dwa kilo ciastek dla teściowej?

– Jan nie chciał niczego kupować.

(4a) – Czy oni wiedzieli o kradzieży?

– Oni o niczym nie wiedzieli.

(4b) – Czy oni wiedzieli o tym, że ona go nie kocha, a on ją szantażuje?

– Oni o niczym nie wiedzieli.

(4c) – Czy oni wiedzieli o tym, że Wilde pisał bajki?

– Oni o niczym nie wiedzieli.

Dialogi tego typu można mnożyć bez końca, ale już na podstawie tych paru przykładów wyraźnie widać, że *nic* może odnosić się do różnego typu (i występujących w różnym natężeniu oraz ilości) czynności, stanów, uczuć, przedmiotów, osób. Ramy dla zakresu odniesienia tej jednostki określa zanegowany czasownik, z którym się ona łączy, jednak przy czasowniku tak pojemnym treściowo, jak na przykład *wiedzieć*, ramy te są niezmiernie szerokie. Co najważniejsze dla moich rozważań, we wszystkich tych (i podobnych) zdaniach *nic* można zastąpić przez 'nieprawda, że coś', gdzie *coś* ma taką referencję, jak *nic*. Mankamentem takiego rozwiązania jest to, że wypowiedzenia zaczynające się od 'nieprawda, że' przypominają bardziej formuły języka logiki

niż zdania języka naturalnego. Co więcej, 'nieprawda, że' to formuła falsyfikowania, czyli szczególnego rodzaju negowania. Można jednak przekształcić 'nieprawda, że coś' na 'nie ma takiego czegoś, co'. Za pomocą tej formuły da się wyeksplikować wszystkie zdania z NIC_1 , por.:

(1) Nic się nie zmieniło. = 'nie ma takiego czegoś, co by się zmieniło'

(27) Nikt ich nie straszył i nikt nic od nich nie chciał. = 'nie ma takiego czegoś, czego ktoś by od nich chciał'

(28) Freud nic nowego nie wymyślił. = 'nie ma takiego czegoś, co byłoby nowe i co wymyśliłby Freud'

(29) Na ulicy nie dostrzegł niczego podejrzanego. = 'nie ma takiego czegoś, co byłoby podejrzanego i co on dostrzegłby na ulicy'

(4) Oni o niczym nie wiedzieli. = 'nie ma takiego czegoś, o czym oni by wiedzieli'

(30) Niczemu głupiemu już się nie dziwię. = 'nie ma takiego czegoś, co byłoby głupie i czemu bym się dziwiła'

Wskazuje to na fakt, że *nic* można eksplikować przez coś połączone z zaprzeczoną formą czasownika *być*. O tym, że negacja jest zawarta w strukturze semantycznej leksemu *nic*, była mowa już wcześniej. Teraz trzeba uściślić, że znaczenie tej jednostki zawiera negację istnienia elementu(-ów) o cechach wymienionych w zdaniu. *Nic* znaczy więc 'nie ma takiego czegoś, co miałoby cechy, o których mowa w zdaniu'. Widać więc, że w pewnym stopniu referencja tej jednostki jest zależna od kontekstu⁹. Warto jednak podkreślić, że zmienność referencji nie oznacza zmiennego znaczenia. Opisywana tu jednostka ma w każdym użyciu to samo znaczenie – wyklucza istnienie obiektu(-ów) o cechach wyznaczonych w zdaniu. Proponuję więc następującą eksplikację NIC_1 :

nic niep 'nie ma takiego czegoś, o czym można powiedzieć: *p*', gdzie *p* – cechy obiektu, o których mowa w zdaniu (czyli jest to zdanie z predykatem niezaprzeczonym), por.:

(1) Nic się nie zmieniło. = 'nie ma takiego czegoś, o czym można powiedzieć, że się zmieniło'

(28) Freud nic nowego nie wymyślił. = 'nie ma takiego czegoś, o czym można powiedzieć, że jest nowe i że wymyślił to Freud'

Zauważmy, że *p* jest wyznaczane przez centralny czasownik w zdaniu oraz przez przymiotnik będący atrybutem *nic* (przy czym forma przymiotnikowa jest w zdaniu fakultatywna).

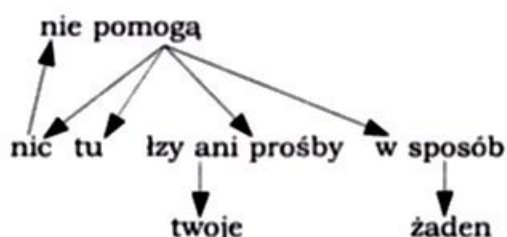
W niektórych zdaniach można zastąpić *nic* przez 'to wszystko', np. w (18c) 'Jan tego wszystkiego nie chciał kupować'. Można to uczy-

⁹ Pisał o tym chociażby Roman Laskowski: „W przeciwieństwie do rzeczowników pospolitych zaimki nie denotują żadnej klasy obiektów dającej się wyznaczyć na podstawie jakichkolwiek cech inherentnie przysługujących tym obiektom [...] Nie są zaimki również językowymi «etykietkami» jednoznacznie i arbitralnie przyporządkowanymi pewnym przedmiotom (w odróżnieniu od nazw własnych)” (Laskowski 1998: 333–334). Jak jednak zauważa ten sam autor, w wypadku niektórych zaimków, w tym przeczących, nie można mówić o wskazywaniu przez nie przedmiotów.

nić jedynie wtedy, gdy zbiór, którego istnienie wyznacza *nic*, jest więcej niż jednoelementowy. Ponieważ nie są to wszystkie sytuacje użycia *nic*, eksplikacja tej jednostki przez 'to wszystko' byłaby niepełna.

3.2.1. NIC_2 , współwystępując z czasownikiem, wymaga od niego formy zanegowanej. Podobnie jak w przypadku leksemu NIC_1 , również tutaj wpływ negacji kieruje się z dołu struktury ku górze, jednak nawet przy dużej odległości linearnej *nic* od zanegowanego czasownika nie przechodzi przez więcej niż jeden poziom, por.:

(28) Nic tu twoje lzy ani prośby w żaden sposób nie pomogą.



Nieco inaczej jest, gdy jednostka ta stanowi określenie przymiotnika czy rzeczownika. W takich zdaniach zanegowany jest bowiem nie przymiotnik czy rzeczownik, do którego odnosi się *nic*, ale czasownik, por.:

(8) On nie jest nic przystojniejszy od ciebie.



(9) Nie wziął nic pieniędzy.



co jest zjawiskiem bardzo ciekawym. Wtedy też negacja przenika przez kilka poziomów. Fakt, że *nic* odnosi się do tego składnika zdania, wobec którego znajduje się w antepozycji, został już opisany. Dlaczego jednak zawsze wymaga zaprzeczonej formy czasownika, a nie zaprzeczonej formy tej części mowy, do której się odnosi? Częściowo dlatego, że zrozumienie zdań typu:

(8') ?On nie jest nic nie przystojniejszy od ciebie.

(9') ?Nie wziął nic nie pieniędzy.

sprawiałoby ogromne trudności (co znaczy bowiem 'niebranie nie pieniędzy?'). *Nie* przed przymiotnikami w stopniu wyższym pełni funkcję zaprzeczenia istnienia danej cechy, a przed rzeczownikami – zaprzeczenia temu, że do tej właśnie rzeczy/osoby odnosi się predykat zdania, co najczęściej służy polemizowaniu lub precyzowaniu sądu ('wziął

nie pieniądze, lecz klejnoty', 'jest nie przystojniejszy, lecz śliczny po prostu'). Zdania z NIC_2 same w sobie są już zaprzeczeniem istnienia jakiegoś stanu rzeczy, przysługiwania komuś lub czemuś danej cechy czy odnoszenia jakiejś czynności do danej rzeczy/osoby. Stąd drugie *nie* przed przymiotnikiem czy rzeczownikiem nie jest już konieczne.

3.2.2. NIC_2 może być bez zmiany znaczenia zastępowane przez *wcale*, *zupełnie*, *w ogóle*. Słowa te w znaczeniu identycznym z *nie* występują tylko w zdaniach z zanegowanym czasownikiem i w tych kontekstach są wymienne bez żadnych konsekwencji gramatycznych czy semantycznych. Co więcej, *nie* w większości słowników jest definiowane poprzez te właśnie jednostki (zob. definicje 'wyraz wzmacniający charakter zaprzeczony orzeczenia; *wcale*, w najmniejszym stopniu', SJPDor, SJPSzym, ISJPSob; 'wraz ze słowem *nie* podkreśla, że w żadnym stopniu dane zdarzenie nie miało miejsca; *zupełnie nie*, *wcale nie*', USJP). Wspólnym elementem znaczenia tych czterech jednostek (NIC_2 oraz – w pewnych użyciach – *wcale*, *zupełnie*, *w ogóle*) jest podkreślanie zanegowanego sądu zawartego w wypowiedzi, w której występują¹⁰. Dlatego proponuję następującą eksplikację jednostki *nie*:

¹⁰ Zob. definicje w ISJP: 'wyrażenia **w ogóle** używamy w następujący sposób [...] 2. w zdaniach przeczących, warunkowych, pytajnych, aby podkreślić naszą wypowiedź' (hasło **ogół**), 'słowa **wcale** używamy, aby powiedzieć, że jakaś cecha nie przysługuje komuś lub czemuś w najmniejszym stopniu albo że jakiś stan rzeczy nie istnieje w najmniejszym zakresie' (hasło **wcale**), '2. w zdaniu wyrażającym przeczenie lub brak czegoś słowa **zupełny** używamy w celu podkreślenia zawartego w nim sądu' (hasło **zupełny**). Zob. także uwagi o „totalnej negatywności” *w ogóle*, *wcale* w Greszczuk 1993: 81. Por. też informacje zawarte w artykule Ożoga: „[...] leksem *w ogóle* łączy się często w wypowiedzeniu z zaprzeczonym czasownikiem i wnosi on wówczas do wypowiedzenia nacechowanie modalne. Jest to modalność wzmocnionej pewności. Można zatem uznać wyraz *w ogóle* w tej funkcji za partykulę modalną. Partykuła ta komunikuje, że absolutnie nie istnieje (nie zaistnieje) stan, o którym mowa w wypowiedzeniu”; „Nadawca jakiejś wypowiedzi [zawierającej jednostkę *w ogóle* – A.K.] koniecznie chce przekonać odbiorcę, że *zupełnie nie*, *absolutnie nie*, *ani trochę* nie występuje (nie wystąpił, nie wystąpi) stan X” (Ożóg 1991: 202–203). Ewa Dzięgiel natomiast uznaje funkcję wzmocnienia negacji, jaką pełni jednostka *w ogóle*, za towarzyszącą funkcji przysłówkowej. Uważa ona, że leksem ten przede wszystkim wprowadza „znaczenie całkowitości, zupełności, kompletności stanu nie X”, a dodatkowo może on pełnić funkcję „wzmacniania pewności mówiącego co do swego twierdzenia, może również uwypuklać inne informacje presuponowane, jak: zaskoczenie, zawód, ulgę, radość itp.” (Dzięgiel 1993: 294–295). Por. z informacjami o NIC_2 : 'wyraz wzmacniający charakter zaprzeczony orzeczenia; *wcale*, w najmniejszym stopniu' (SJPDor, SJPSzym, ISJPSob), 'wraz ze słowem *nie* podkreśla, że w żadnym stopniu dane zdarzenie nie miało miejsca; *zupełnie nie*, *wcale nie*' (USJP), 'słowa **nie** używamy, aby podkreślić znaczenie zaprzeczonego słowa' (ISJP).

nic niep 'chcę, żebyś wiedział, że nie było (nie jest, nie będzie) tak, że *p*; chcę powiedzieć więcej: ani trochę nie było (nie jest, nie będzie) tak, że *p*', gdzie *p* – zdanie z predykatem niezaprzeczoną; por. np.:

(6) Całą noc nic nie spał. = 'chcę, żebyś wiedział, że nie było tak, że całą noc spał; chcę powiedzieć więcej: ani trochę nie było tak, że całą noc spał'

(8) On nie jest nic przystojniejszy od ciebie. = 'chcę, żebyś wiedział, że nie jest tak, że on jest przystojniejszy od ciebie; chcę powiedzieć więcej: ani trochę nie jest tak, że on jest przystojniejszy od ciebie'

(9) Nie wziął nic pieniędzy. = 'chcę, żebyś wiedział, że nie było tak, że on wziął pieniądze; chcę powiedzieć więcej: ani trochę nie było tak, że on wziął pieniądze'

3.3. Leksem NIC_3 jest o tyle specyficzny, że nie tylko nie wymaga zanegowanego czasownika, ale najczęściej występuje wręcz przy czasowniku niezanegowanym (nie ma zatem kategorii selektywnej negacji). Specyfika wymagań tej jednostki wynika z jej znaczenia. O ile NIC_1 wyklucza istnienie takiej rzeczy, o której mowa w zdaniu, a NIC_2 jest wzmocnieniem zaprzeczenia, to NIC_3 jest określeniem osoby lub przedmiotu, a do określania czegoś używamy zazwyczaj zdań z czasownikiem niezanegowanym. Jednostka ta niewątpliwie zawiera w sobie sem negacji, co jednak nie znaczy, że wymaga ona schematu z negacją na powierzchni. Oczywiście NIC_3 może pojawić się w zdaniu zanegowanym, por.:

(12) Takie nic nie będzie mnie pouczać.

(11) Twoje dochody nie są niczym.

jednak jest to najzwyczajniejsze zanegowanie zdania twierdzącego, co nie ma nic wspólnego z wymaganiami akomodacyjnymi tej jednostki.

Specyfiką tego leksemu jest także to, że może on być określeniem zarówno ludzi, jak i przedmiotów¹¹. Dlatego też nie można eksplikować tej jednostki za pomocą tylko *coś* lub tylko *ktoś*, lecz jedynie przez ich alternatywę. Ponadto, osoba wypowiadająca zdanie z *nic* wyraża swój negatywny stosunek do osoby lub przedmiotu, do którego zdanie to się odnosi. Z tego wszystkiego zdaje sprawę następująca eksplikacja:

Mówiąc o *X*, że jest niczym (że to jest *nic*), mówię:

chcę, żebyś wiedział, że sędzę, że *X* nie jest ważny,

czuję coś złego, myśląc o *X* (gdzie *X* = osoba/przedmiot, o którym mówię)

czyli:

nic 'ktoś, kto nie jest ważny; czuję coś złego, myśląc o nim', por.:

(10) No tak, ale Kuczyński to w ogóle jest *nic*. = 'No tak, ale Kuczyński to w ogóle nie jest ktoś (coś?) ważny (czuję coś złego, myśląc o nim)'

(11) Twoje dochody są *niczym*. = 'twoje dochody nie są czymś ważnym (czuję coś złego, myśląc o nich)'

¹¹ W słownikach przypisuje się jej następującą charakterystykę: 'coś lichego, nędznego, mało wartego; ktoś bez znaczenia' (SJPDor), 'coś lichego, nędznego, mało wartego; ktoś bez znaczenia, mało wartościowy' (SJPSzym), 'rzecz lub osoba nie mająca wartości' (USJP), 'określa osobę lub przedmiot o znikomej wartości' (PSWP), 'słowem **nic** określamy lekceważąco osobę mało ważną' (ISJP).

Zauważmy, że choć jednostka ta może być eksplikowana zarówno przez coś, jak i ktoś, to często nawet w odniesieniu do osób stosujemy eksplikację za pomocą coś. Wynika to z faktu, że powiedzieć „coś bezwartościowego” o człowieku to okazać mu większą pogardę, niż mówić „ktoś bezwartościowy”.

Bibliografia

- U. Andrejewicz, 2001, *Polskie zaimki rzeczowne w ujęciu gramatycznym*, Białystok.
- J. Antas, 1991, *O mechanizmach negowania. Wybrane semantyczne i pragmatyczne aspekty negacji*, Kraków.
- A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk, 1993, *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa.
- K. Cyra, 1998, *Struktura semantyczna leksemu „nigdy”*, „Poradnik Językowy” z. 8–9, s. 1–7.
- K. Cyra, 2001, *Czy rzeczywiście „ktokolwiek” znaczy ‘każdy?’*, „Polonica” XXI, s. 69–76.
- E. Dzięgiel, 1993, *Jeszcze o funkcjach potocznego wyrażenia „w ogóle”*, „Język Polski” z. 4–5, s. 293–297.
- B. Greszczuk, 1993, *Składniowe wykładniki negacji i ich funkcje w historii języka polskiego*, Rzeszów.
- ISJPSob, 1999, *Ilustrowany słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa.
- ISJP, 2000, *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa.
- K. Kallas, 1998, *Zaimki przeczące w polskim zdaniu*, „Prace Filologiczne” XLIII, s. 229–235.
- A. Kiklewicz, 1993, *Dlaczego „ktokolwiek” znaczy ‘każdy’, a „ktoś” znaczy ‘nikt?’*, „Poradnik Językowy” z. 9–10, s. 518–523.
- R. Laskowski, 1998, *Zaimek*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, s. 333–340.
- K. Ożóg, 1991, *Leksem „w ogóle” w polszczyźnie mówionej*, „Język Polski” z. 3–5, s. 199–206.
- A. Przepiórkowski, A. Kupść, 1997, *Negative Concord in Polish*, Warszawa.
- PSWP, 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, Poznań.
- Z. Saloni, 1974, *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, „Język Polski” LIV, z. 1, s. 3–13 i z. 2, s. 93–101.
- Z. Saloni, M. Świdziński, 2001, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- SJPDor, 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa.
- SJPSzym, 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa.
- SWJP, 1999, *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa.

- M. Świdziński, 1991, *Człon luźny w zdaniu polskim*, [w:] *Prace z językoznawstwa ogólnego i kontrastywnego*, red. J. Sambor, R. Huszcza, Warszawa, s. 101–110.
- M. Świdziński, 1998, *Negacja w polszczyźnie: uwikłania składniowe imiesłowów, gerundiów i quasi-gerundiów*, „Prace Filologiczne” XLIII, s. 463–471.
- USJP, 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa.
- E. Walusiak, 2001, *O „nigdzie”, „nigdy” i „przenigdy”. Wstępna analiza semantyczna*, „Polonica” XXI, s. 77–84.
- H. Wróbel, 2001, *Części mowy*, [w:] tegoż, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków, s. 73–81.
- Z. Zaron, 2003, *Funkcjonalna klasyfikacja leksemów polskich (kolejna propozycja)*, [w:] *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego*, red. M. Gębka-Wolak, I. Kaproń-Charzyńska, M. Urban, Toruń, s. 179–188.

On Semantic Features of Three Lexemes of *nic* Form

Summary

The aim of the article is to present different ways in which three lexemes traditionally described as negative pronouns function. Studying the semantic agreements within examined lexemes, the author describes adjustments in negative sentences. Due to comparison of corresponding sentences with *coś* and *nic*, the author explicates a noun *nic* 1, which constitutes non-existence of the object with features enumerated in a sentence. *Nic* 2, a particle that enhances the speaker's conviction on the truthfulness of a judgement comprised in a sentence, is explicated by its comparison to synonyms *wcale*, *zupełnie*, *w ogóle*. *Nic* 3, a noun describing people and objects negatively evaluated by a speaker, is explicated in reference to the notion of importance and to the speaker's feelings.

adj. M. Kołodzińska

Magdalena Bartłomiejczyk
(Sosnowiec)

DRAGI PO POLSKU: WPLYW JEZYKA ANGIELSKIEGO NA ROZWÓJ POLSKIEGO SLANGU NARKOTYKOWEGO

W niniejszym artykule¹ chciałabym przedstawić na przykładach pewne cechy polskiego slangu narkotykowego, które wydają się wynikać z wpływu języka angielskiego. W przypadku zapożyczeń właściwych wpływ ten jest oczywisty, ale nie ogranicza się wyłącznie do nich. Niektóre podobieństwa mogą naturalnie być czysto przypadkowe, jednak powtarzalność pewnych wzorców sugeruje, że język angielski odgrywa w tej dziedzinie bardzo istotną rolę.

Slang narkotykowy definiuję jako wszelkie nieformalne i zakamuflowane wyrażenia dotyczące nazw środków narkotycznych, stanów psychicznych i fizycznych wynikających z ich zażywania, jak również osób, czynności oraz przedmiotów związanych z ich zażywaniem, wytwarzaniem i dystrybucją, którymi posługują się osoby stykające się z narkotykami (niekoniecznie uzależnione). Pewne elementy tego slangu (np. *trawa*, *ćpun*, *kompot*) przeniknęły już dawno do języka potocznego i stały się powszechnie zrozumiałe, tym samym tracąc wiele ze swego slangowego charakteru.

O wpływie języka angielskiego na język polski pisano już w wielu publikacjach (np. Mańczak-Wohlfeld 1994 i 1995, Matusiak 1997, Górnicz 2000, Ociepa 2001). W przeważającej większości dotyczyły one jednak zapożyczeń w polszczyźnie ogólnej lub też w żargonach zawodowych. Pewne przykłady wyrażen z narkotykami, w tym zapożyczenia z języka angielskiego, przedstawił w artykule o języku subkultury hiphopowej Moch 2002.

Analizowany porównawczo materiał obejmuje dwa korpusy slangu narkotykowego: angielski i polski. Źródłem pochodzenia korpusu angielskiego są przede wszystkim słowniki specjalistyczne Johnson 1993 i Frost 2004 oraz ogólne słowniki slangu angielskiego, jak Ayto 2003

¹ Wcześniejsza, angielskojęzyczna wersja tego artykułu pod tytułem *The Influence of English on Polish Drug-related Slang* ukazała się w tomie pod red. J. Arabskiego (2006) *Cross-linguistic Influences in the Second Language Lexicon*, Clevedon: Multilingual Matters.

czy Spears 1996. Ponieważ jak dotąd nie opracowano polskich słowników porównywalnych zakresem do wymienionych powyżej, zgromadzenie polskiego korpusu nastręczyło więcej trudności. Część słownictwa jest wymieniana w bardziej ogólnych publikacjach, jak np. Stępiak 1993 (gwary przestępcze), Ociepa 2001 (slang młodzieżowy) czy Chaciński 2003 i 2005 („najmłodsza” polszczyzna, czyli najnowsze neologizmy). Część pochodzi ze stosunkowo niewielkich objętościowo glosariuszy, takich jak Ostrowska 1983 lub dostępnych na stronach internetowych (np. www.republika.pl/narkotyki/zargon/html, www.slang.elo.pl, www.legnica.policja.gov.pl). Wiele wyrażen zostało również „wyłowionych” przez autorkę z rozmów, dyskusji internetowych, nieformalnych stron tematycznych (np. www.hyperreal.info), tekstów utworów rockowych i hiphopowych, wywiadów prasowych oraz książek opartych na motywach autobiograficznych (Michalewski 1992, Rosiek 1997, Piątek 2002, Nahacz 2003).

Ze względu na ulotność slangu pewne przedstawione tu jako przykłady wyrażenia być może wyszły już z użycia (mimo że polski korpus jest stale uzupełniany i poczyniono starania, aby uwzględnić również najświeższe słownictwo), mogą jednak służyć do zilustrowania pewnych mechanizmów kształtujących slang.

ZAPOŻYCZENIA WŁAŚCIWE

Zapóżyczenia właściwe są niewątpliwie najbardziej zauważalne jako elementy pochodzące z języka angielskiego. Biorąc pod uwagę relacje semantyczne między wyrazem angielskim i odpowiadającym mu angiścizmem w języku polskim, możemy wyróżnić dwie odrębne grupy zapóżyczeń.

Do pierwszej grupy zaliczamy wyrazy takie, jak *blant*, *joint/dżoint* czy *splif* – ‘papieros z marihuana’, *gras*, *skun*, *szit*, *baka*, *staf* – ‘marihuana’, *spid* – ‘amfetamina’, *Charlie* – ‘kokaina’, *brown sugar*, *braun* – ‘heroina do palenia’, *bongo* – ‘fajka wodna do palenia marihuany’, *blotter* – ‘bibułka nasączona LSD’, *snifować* – ‘wciągać narkotyk nosem’, *haj* – ‘przyjemne samopoczucie po zażyciu narkotyku’, *bad trip* – ‘przerażające halucynacje’. To tylko kilka przykładów spośród wielu zapóżyczeń, które zostały przejęte z angielskiego slangu narkotykowego i w polskim slangu zachowały swoje pierwotne znaczenie lub przynajmniej znaczenie podobne (np. angielski *blunt* to wypełnione marihuana cygaro raczej niż bardziej tradycyjny *skręt*).

Druga grupa zawiera zapóżyczenia takie, jak użyte w tytule słowo *drugi* – ‘narkotyki’, *preszer* – ‘potrzeba zażycia narkotyku’ (spolszczona pisownia słowa *pressure*, stosowana przede wszystkim w wyrażeniu *mieć preszer na...*), *spray* – ‘strzykawka wypełniona narkotykiem’, *snack bar* – ‘miejsce, gdzie zażywa się narkotyki’, *teletext* – ‘osoba pod wpływem amfetaminy lub ekstazy’, *party* – ‘okazja, przy której zażywa się narko-

tyki'. Różnią się one od wymienionych w poprzedniej grupie tym, że w języku angielskim nie mają takiego znaczenia slangowego, jakie przyjęły w języku polskim (przynajmniej tak wynika z wiedzy autorki popartej sprawdzaniem we wszelkich dostępnych źródłach). Większość z nich najprawdopodobniej została zapożyczona najpierw w innym znaczeniu (np. *spray* jako 'dezodorant'), które dopiero potem uległo rozszerzeniu i utrwaliło się w slangu. Inny charakter mają jednak słowa *dragi* oraz *preszer*, które w ogólnym języku polskim nie funkcjonują, w angielskim natomiast mają szeroki zakres znaczeniowy (np. *drugs* może oznaczać 'narkotyki', ale również bardziej ogólnie 'leki'), nie są jednak określeniami slangowymi, a nawet kolokwialnymi.

Zapożyczenia występujące w obu grupach to wyrazy o różnym stopniu zasymilowania. Zazwyczaj słowa najsilniej przyswojone mają spolszczoną pisownię odzwierciedlającą ich wymowę (choć często w źródłach spotykamy różne wersje zapisu) oraz odmieniają się podobnie jak rdzennie polskie wyrazy z taką samą końcówką (por. Mańczak-Wohlfeld 1995) – można na przykład *jarać skręta/skręty* lub *jarać dżointa/dżointy* – oba wyrazy mają podobną formę dopełniacza, mimo że pierwszy z nich jest rodzimy, a drugi zapożyczony. Następnym testem świadczącym o zasymilowaniu jest funkcjonowanie zapożyczenia jako podstawy słowotwórczej innych wyrazów. Tak więc na przykład słowo *haj* (które w swojej wersji angielskiej *high* może występować w identycznej formie zarówno jako rzeczownik, jak i przymiotnik o znaczeniu 'będący pod wpływem narkotyków', co w polszczyźnie jest niemożliwe) stało się podstawą czasownika zwrotnego *nahajować się* oraz imiesłowu *nahajowany*. Rzeczownik *blant* stanowi podstawę dla rzeczowników *blantoholik* i *blantowiec* – 'osoba uzależniona od marihuany' oraz pejoratywnego *blancina* – 'słaby papieros z marihuaną', a czasownik *bakać* 'palić marihuanę' pochodzi od rzeczownika *baka*.

Czasami bezpośrednio zapożyczenia z języka angielskiego są jednocześnie pośrednimi pożyczkami z innych języków, na przykład słowo *bhong/bong* nie jest wyrazem rdzennie angielskim, ale pochodzi od tajskiego *baung*, a *ganja/ganga* (występująca w polszczyźnie jako *gan-dzia*, 'marihuana') – z języka hindi (*ganjha*)².

NEOSEMANTYZMY ANALOGICZNE

Neosemantyzmy (lub neologizmy semantyczne) to szczególny rodzaj neologizmów. Ich tworzenie polega na tym, że wyrazowi już funkcjonującemu w języku przypisuje się nowe znaczenie, np. *pompka* oprócz

² Obecnie w amerykańskim slangu narkotykowym można zaobserwować ogromną obfitość zapożyczeń z języka hiszpańskiego, ale na razie nie znalazło to chyba odzwierciedlenia w postaci zapożyczeń pośrednich w slangu polskim.

'urządzenia do napełniania powietrzem dętek lub materacy' staje się również 'strzykawką'. Mechanizm ten jest bardzo często wykorzystywany w tworzeniu słownictwa slangowego (kilka najnowszych takich neosemantyzmów funkcjonujących w polszczyźnie ogólnej opisuje Zabawa 2004b).

Mogłoby się wydawać, że rozszerzenie znaczenia wyrazu to proces wewnątrzjęzykowy i w związku z tym omawiane neosemantyzmy nie mają nic wspólnego z językiem angielskim. Można jednak zauważyć, że bardzo często podstawowe znaczenia neosemantyzmów w slangu angielskim i polskim są analogiczne, np. *koks* i *śnieg* – 'kokaina' (podobnie ang. *coke* i *snow*), *sól* – 'heroina' (podobnie ang. *salt*), *trawa*, *materiał*, *doniczka* – 'marihuana' (podobnie ang. *grass*, *stuff* i *pot*³), *kwac* – 'LSD' (podobnie ang. *acid*), *znaczk* – 'bibułki nasączone LSD' (podobnie ang. *stamps*), *strzał* – 'zastrzyk' (podobnie ang. *shot*), *ładować* i *walnąć* – 'wstrzyknąć narkotyk' (podobnie ang. *load up* i *hit up*), *podróż* – 'doświadczenie narkotyczne' (podobnie ang. *trip*).

Ponieważ rozszerzenie znaczenia następuje często pod wpływem pewnego podobieństwa między obiektami lub zjawiskami nazywanymi a tymi, które użyczają swej nazwy (np. sypka heroína jest podobna do soli), niektóre zbieżności mogą oczywiście być jedynie przypadkowe. Wydaje się jednak, że jest ich zbyt dużo, a relacja między znaczeniem podstawowym i slangowym jest czasem zbyt arbitralna (np. *doniczka*, *materiał*), aby nie wysunąć hipotezy, że wiele neosemantyzmów w polskim slangu narkotykowym jest umotywowanych istnieniem analogicznych neosemantyzmów w slangu angielskim. Tego typu jednostki są czasem nazywane kalkami znaczeniowymi.

Co ciekawe, w wielu przypadkach jedno i to samo słowo angielskie zostaje zapożyczone na dwa sposoby: zarówno jako zapożyczenie właściwe, jak i kalka znaczeniowa. Przykładami takich par wyrazów mogą być *gras* i *trawa*, *staf* i *materiał*, *acid* i *kwac*, *trip* i *podróż*.

KALKI

Podobnie jak omówione wyżej neosemantyzmy, również kalki (nazywane też kliszami lub refleksami) na pierwszy rzut oka nie sprawiają wrażenia, że są wynikiem zewnętrznych wpływów na język polski. Polegają one na dosłownym tłumaczeniu obcojęzycznych wyrażen składających się z dwóch lub więcej elementów leksykalnych czy morfologicznych.

³ *Pot* w slangu angielskim może być neosemantyzmem, ale Ayto 2003 sugeruje, że jest to ucięte zapożyczenie słowa *potiguja* ('marihuana') używanego w meksykańskiej odmianie języka hiszpańskiego.

Tak więc na określenie 'sypkiego narkotyku' można w slangu polskim użyć wyrażenia *biała dama* lub *szczęśliwy pył* (ang. *white lady* lub *happy dust*), 'barbiturany' to *czerwone ptaszki* lub *żółte kubraczki* (ang. *red birds* lub *yellow jackets*), 'użytkownik LSD' to *kwaśna głowa* (ang. *acid head*), 'miejsce spotkań narkomanów' to *park igieł* (ang. *needle park*), 'wciągać nosem kokainę' to *przypudrować sobie nos* (ang. *to powder one's nose*), 'palić heroinę' to *gonić smoka* (ang. *to chase the dragon*), a 'kokaina' to *boliwijski maszerujący proszek* (ang. *Bolivian marching powder*). Na przykładzie tego ostatniego wyrażenia możemy zauważyć, że kalki są czasami tłumaczeniami tak dosłownymi, że aż niepoprawnymi: *maszerujący proszek* to określenie absurdalne, bo oczywiście to nie sam proszek maszeruje, tylko umożliwia (dłuższe, szybsze) maszerowanie ludziom. *Marching powder* trzeba by więc przetłumaczyć raczej jako *proszek do maszerowania*, tak jak *scouring powder* to *proszek do szorowania*.

Związek omawianych wyrażen z slangiem angielskim jest bardziej oczywisty niż opisanych wyżej neosemantyzmów, ponieważ zupełnie przypadkowe analogiczne połączenie ekwiwalentnych elementów w slangu angielskim i polskim wydaje się naprawdę mało prawdopodobne, tym bardziej że wiele z tych określeń trzeba ocenić jako wysoce oryginalne, a nawet „poetyckie” (np. *gonić smoka*⁴).

TENDENCJE ANALOGICZNE W TWORZENIU SŁOWNICTWA

Często wpływ slangu angielskiego na slang polski jest bardziej subtelny niż w przypadku zapożyczeń opisywanych dotychczas. Przejmowane są pewne sposoby tworzenia słownictwa lub sięga się do podobnego obszaru znaczeniowego. Prawdopodobnie zjawiska te zachodzą w ten sposób, że najpierw zostaje zapożyczony (w swojej pierwotnej postaci lub w formie analogicznych neosemantyzmów czy też kalk) kilka utworzonych wedle pewnego wzorca wyrażen angielskich, a potem dalsze wyrażenia polskie tworzone są na tej samej zasadzie.

Przykładem takiej, być może zapożyczonej, metody tworzenia słownictwa slangowego jest skracanie wyrazów do postaci tzw. ucięć (w przeciwieństwie do derywacji wstecznej, usuwane fragmenty nie stanowią tu jednak odrębnych morfemów – por. Nagórko 1998). Utworzone w ten sposób wyrazy to najczęściej nazwy różnych rodzajów środków narkotycznych. Na przykład w slangu angielskim występują ucięcia: *hash* od *hashish*, *barb* od *barbiturate*, *amp* od *ampoule*, *dex* od *dexedrine*, *morph* od *morphine*, *hypo* od *hypodermic syringe* ('strzykawka'),

⁴ Ayto 2003 wysuwa hipotezę, że to wyrażenie pochodzi od dziwnych, podobnych do smoczego ogona kształtów, w które układa się dym z heroiny podgrzanej na folii aluminiowej.

shrooms od *mashrooms* ('grzyby halucynogenne'). W slangu polskim natomiast mamy do czynienia z takimi ucięciami, jak: *narki* lub *tyki* (od *narkotyki*), *hera* (od *heroína*), *amfa* lub *feta* (od *amfetamina*), *hasz* (od *haszysz*), *haluny* (od *halucynacje*), *huana* (od *marihuana*), *cent* (od *centymetr*, czyli 'centymetr sześcienny płynnego narkotyku'). Szczególnie ucięcia powstałe przez usunięcie początku wyrazu czy też zarówno początku, jak i końca wydają się tworamii nieco egzotycznymi w polskim słowotwórstwie, podczas gdy w potocznym języku angielskim nie są one niczym niezwykłym (np. *plane* zamiast *aeroplane* – 'samolot', *flu* zamiast *influenza* – 'grypa', *fridge* zamiast *refridgerator* – 'lodówka').

Inną produktywną metodą tworzenia określeń środków narkotycznych jest personifikacja, którą osiąga się albo przez użycie imion własnych, albo przez zastosowanie innego typu wyrażenia odnoszącego się do osoby (często bliskiej, członka rodziny, przyjaciela).

Do pierwszej z wymienionych grup należą stosowane zarówno w slangu angielskim, jak i w polskim nazwy *Lucy* – 'LSD', *Charlie* – 'kokaina', *Benny* – 'amfetamina', *James Brown* – 'heroína do palenia', w slangu angielskim *Oliver* – 'amfetamina', *Mary Jane*, *Mary Ann* i *Johnny* – 'marihuana', a w slangu polskim *majka* – 'morfina', *Ewka*, *Berenika* – 'kokaina', *Maria*, *maryśka* czy *marycha/maryha* – 'marihuana', *helena* – 'heroína', *Zdzisław Biały* – 'amfetamina lub kokaina'. Istnienie w tej grupie kilku nazw zapożyczonych obok nazw rodzimych sugeruje prawdziwość wyrażonej wcześniej hipotezy, że zapożyczenie kilku elementów skutkuje późniejszym tworzeniem słownictwa według podobnego wzorca⁵.

Druga grupa personifikacji to neosemantyzmy, znów niektóre analogiczne w obu językach, jak stosowane w przypadku różnych substancji określenie *marzyciel* (ang. *dreamer*) czy *siostra* – 'morfina' (ang. *sister*). W slangu angielskim *chief* to 'LSD', *boy* lub *brother* to 'heroína', *girl* to 'kokaina', *silver girl* to 'strykawka', a *rainy day woman* to 'marihuana'. Podobnie w slangu polskim różne środki narkotyczne mogą być określane jako *wesoły chłopiec* lub *zausznik*, *ojciec* i *wujek tehcjusz* (niby-imię utworzono od nazwy substancji czynnej *THC*) to 'marihuana', a *biała czarodziejka* to 'kokaina'.

Często zarówno w slangu angielskim, jak i w polskim sięga się do tego samego zakresu semantycznego w celu nadania wyrazom nowych znaczeń, czyli tworzenia neosemantyzmów. Takim zakresem są przy-

⁵ Ciekawe jest to, że jeszcze do niedawna w slangu polskim oprócz zapożyczeń właściwych nie pojawiały się imiona męskie – wydaje się, że z zasady narkotykom (podobnie jak z początku, czyli zanim zaprotestowały feministki, huraganom wedle zwyczaju meteorologów) nadawano imiona wyłącznie kobiece. Ostatni z wyżej wymienionych przykładów świadczy jednak o tym, że ta tendencja być może się zmienia.

kładowo nazwy słodczy. Różnego rodzaju tabletki są w obu językach określane jako *cukierki* (ang. *candies*), 'haszysz' to *czekolada* (ang. *chocolate*). W slangu angielskim *nose candy* (dosłownie 'cukierek do nosa') lub *icing sugar* (w znaczeniu podstawowym 'lukier') to 'kokaina', *jelly babies* (nazwa cukierków podobnych do polskich „miśków”) to 'amfetamina', a *candy man* jest po prostu 'dilerem narkotyków', podobnie w slangu polskim *twardy cukierek* to 'kokaina', a *dropsy* to 'tabletki ekstazy'.

Następnym wspólnym zakresem, do którego sięgają twórcy nazw, jest religia (niekoniecznie chrześcijańska). Tak więc w slangu angielskim *Bible*, a w slangu polskim *Bóg Słońce* czy też *Budda* to „nazwy firmowe” LSD (pochodzące od obrazków umieszczanych na bibułkach nasączonych LSD). Różne substancje bywają określane po polsku jako *dar niebios*, *brama do raju* czy też *objawiciel*, a *Boże ziele* to 'marihuana'. Podobnie osoba trudniąca się sprzedażą narkotyków może być nazwana *wybawicielem* lub *wysłannikiem niebios*. W slangu angielskim zaś *angel* (czyli w znaczeniu podstawowym 'anioł') to 'PCP', *God's flesh* (dosłownie 'ciało Boga') to 'grzyby halucynogenne', *heaven* i *paradise* (w znaczeniu podstawowym 'niebo' i 'raj') to 'kokaina'.

Do źródeł słownictwa narkotykowego o znacznie mniej pozytywnych konotacjach niż omówione powyżej zaliczamy dziedzinę, którą ogólnie można zatytułować „wojna, przemoc i zniszczenie”. Tak więc w obu omawianych tu językach *bazooka* to slangowa nazwa kokainy, a różne rodzaje narkotyków bywają określane mianem *bombs*. W slangu angielskim istnieje przykładowo cała seria nawiązujących do tego obszaru znaczeniowego imiesłowów odnoszących się do osoby będącej pod wpływem narkotyków: *annihilated*, *stoned*, *bombed*, *destroyed*, *smashed*. W slangu polskim natomiast funkcjonują takie określenia, jak *dynamit* ('amfetamina', w slangu angielskim *dynamite* to określenie bardziej uniwersalne, odnoszące się do różnych substancji), *strzał* ('zastrzyk', analogiczny neosemantyzm w slangu angielskim to *shot*) oraz *strzelić w kanał*, *walnąć*, *przywalić* czy *huknąć* ('wstrzyknąć narkotyk dożylnie').

Na koniec warto chyba jeszcze wspomnieć o pewnej bardzo produktywniej zarówno w angielskim, jak i w polskim slangu metodzie tworzenia nazw narkotyków, która polega na zastosowaniu schematu *przymiotnik kolorystyczny + rzeczownik* (lub, rzadziej, *przymiotnik + rzeczownik będący nazwą koloru*). W ten sposób tworzy się powszechnie „nazwy firmowe” wprowadzanych na rynek narkotyków o określonych właściwościach, a wyraz opisujący kolor z początku odnosi się zazwyczaj do koloru substancji. Z czasem jednak niektóre z tych nazw upowszechniają się na tyle, że zaczynają się odnosić również do „nie-markowych” odmian danego narkotyku, i to niezależnie od ich koloru. Przykładami takich określeń, których są dosłownie setki, mogą być wymienione już wcześniej i funkcjonujące w obu językach *brown sugar*, kalki *yellow jackets* – *żółte kubraczki*, *red birds* – *czerwone ptaszki*,

poza tym w slangu angielskim *White Lightning* i *Black Heart* ('heroina') *blue cheer*, *green dragon* i *orange sunshine* ('LSD'), a w slangu polskim *czarne kakao* i *biała wstążka* ('kokaina'), *czerwony krzyżyk* ('morfina'), *błękit królewski* ('LSD').

PODSUMOWANIE

Slang narkotykowy odnosi się do stosunkowo ograniczonej sfery postępowania ludzkiego⁶ i dlatego korpus tego rodzaju słownictwa można dość dokładnie przeanalizować pod kątem podobieństw między dwoma językami, co starałam się uczynić. Pozwoliło to na dostrzeżenie nie tylko zapożyczeń właściwych, których jest dużo i które są elementami łatwymi do zauważenia, ale także licznych kalk znaczeniowych i frazeologicznych, których obfitość nie była bynajmniej sprawą oczywistą. Poza tym ujawniono funkcjonowanie w slangu polskim wielu mechanizmów słowotwórczych podobnych do tych, które działają w slangu angielskim, co również może świadczyć o wywieraniu wpływu przez slang angielski na polski. W związku z powyższym nasuwają się pytania, z jakiego powodu wpływ języka angielskiego na tego rodzaju gwara środowiskową jest tak duży oraz kto go rozprzestrzenił.

Na pierwsze z tych pytań można spróbować odpowiedzieć, zastanawiając się nad rolą slangu narkotykowego, który trzeba postrzegać jako gwara tajną. Tego rodzaju gwara służy po pierwsze do utrzymania pewnych spraw w sekrecie przed osobami spoza środowiska oraz po drugie – do wzajemnej identyfikacji członków danego środowiska jako osób „wtajemniczonych” (por. Crystal 1988). Aby te cele mogły być efektywnie osiągnięte, słownictwo musi być ciągle uzupełniane o nowe elementy, podczas gdy stare wychodzą z użycia lub zwiększają swój zasięg i stopniowo przechodzą do polszczyzny ogólnej.

W krajach anglosaskich zjawisko narkomanii oraz „rekreacyjnego” używania narkotyków występuje na dużą skalę od dłuższego czasu niż w Polsce, tak więc slang narkotykowy był tam już rozwinięty w momencie, gdy w Polsce dopiero pojawiła się potrzeba jego tworzenia, i dlatego tamtejszy slang stał się źródłem inspiracji. Dodatkowym czynnikiem wzmacniającym wpływ tego slangu jest prestiż, jakim cieszy się język angielski. Na skutek tego nazwy pochodzenia angielskiego mogą stanowić swego rodzaju narzędzie marketingowe służące osobom zaangażowanym w produkcję, import i rozprowadzanie narkotyków do zwiększenia atrakcyjności tego rodzaju towaru dla potencjalnych konsumentów. W końcu tak właśnie często się dzieje na polskim rynku w odniesieniu do wielu produktów, jak np. słodycze, napoje, kosmety-

⁶ Całe jego bogactwo opiera się przede wszystkim na ogromnej liczbie synonimów określających tę samą substancję, czynność itp.

ki itp., a użycie języka angielskiego w polskich reklamach to zjawisko wręcz nagminne (por. Chłopicki i Świątek 2000, Zabawa 2004a).

Pytanie o drogi, którymi slang angielski dociera do Polski, jest oczywiście trudne i odpowiedzi na nie trudno udzielić, ograniczając się do perspektywy językoznawczej – tu wkraczamy na obszar socjologii, a nawet kryminologii. Można jednak pokusić się o wysunięcie pewnych hipotez.

Po pierwsze, trzeba wspomnieć o wpływie szeroko rozumianej popularnej kultury anglosaskiej, a szczególnie muzyki. Zatem słowo *Lucy* pochodzi z pewnością od tytułu piosenki Beatlesów *Lucy in the Sky with Diamonds* – inicjały rzeczowników w tytule układały się w skrótowiec LSD i miała ona podobno opisywać efekty użycia tego narkotyku⁷. *Brown Sugar* to tytuł piosenki Rolling Stonesów (w której określenie to występuje jako przydomek czarnoskórej dziewczyny), a zapożyczenie właściwe *sister* oraz kalka znaczeniowa *siostra* to zapewne efekt bardzo tym razem dosłownej piosenki tego samego zespołu o tytule *Sister Morphine*. Kalka frazeologiczna *przyrudrować sobie nos* jest prawdopodobnie wynikiem dużej popularności kultowego dla wielu filmu *Pulp Fiction*, w którym bohaterka, oznajmiwszy, że musi przyrudrować sobie nos, udaje się do toalety i wciąga tam kokainę. W ten sposób jednak wytłumaczyć można jedynie pochodzenie kilku pojedynczych zapożyczeń.

Pozostaje więc pytanie, kim właściwie są dwujęzyczne osoby, dzięki którym zapożyczenia w polskim slangu narkotykowym mogą się rozprzestrzeniać (większość językoznawców przyjmuje, że udział takich osób jest niezbędny dla wprowadzania zapożyczeń, ale można oczywiście dyskutować, jak dalece ta dwujęzyczność musi być posunięta – por. Mańczak-Wohlfeld 1995). Dobra znajomość języka angielskiego nie pasuje raczej do wizerunku narkomana z dworca. Zatem, oprócz wspomnianych już wyżej dilerów, producentów i przemytników, te osoby to raczej wykształceni młodzi ludzie, którzy traktują „rekreacyjne” używanie narkotyków jako normę postępowania (ta grupa może być bardzo liczna), oraz prawdopodobnie również zafascynowani amerykańskim rapem polscy hiphopowcy (co sugeruje obfitość anglicyzmów cytowanych w artykule Mocha 2002).

Oczywiście slang narkotykowy wiąże się bezpośrednio z działaniami sprzecznymi z prawem oraz społecznie nieakceptowanymi. Nie oznacza to jednak, że tego rodzaju gwara środowiskowa i jej kreatywność językowa nie są ciekawym obszarem badań dla językoznawców. Tego typu opracowania naukowe nie powinny budzić kontrowersji, ponie-

⁷ Autorzy piosenki protestowali przeciwko takiej interpretacji. Paradoksalnie jednak, pomimo że w przeciwieństwie do innych muzyków Beatlesi nigdy nie śpiewali o narkotykach wprost i ograniczali się do subtelnych aluzji polegających raczej na stworzeniu psychodelicznego klimatu, ich twórczość stała się źródłem wielu terminów slangowych, jak np. *Yellow Submarine* czy *Strawberry Fields*.

waż nie oznaczają one w najmniejszym stopniu akceptacji zjawisk narkomanii i używania narkotyków, ale opisują jedynie z pozycji neutralnego obserwatora rzeczywistość językową związaną z tymi zjawiskami. Z czysto praktycznego zaś punktu widzenia warto zauważyć, że znajomość slangu narkotykowego może być wielce przydatna choćby psychologom udzielającym porad osobom mającym problemy z narkotykami lub też zwalczającym przestępczość narkotykową przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości.

Bibliografia

- J. Ayto, 2003, *The Oxford Dictionary of Slang*, Oxford.
- B. Chaciński, 2003, *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków.
- B. Chaciński, 2005, *Wyczesany słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków.
- W. Chłopicki i J. Świątek, 2000, *Angielski w polskiej reklamie*, Warszawa.
- D. Crystal, 1988, *The Cambridge Encyclopedia of Language*, Cambridge.
- M. Czeszewski, 2001, *Słownik slangu młodzieżowego*, Piła.
- E. Frost, 2004, *The Complete Drug Slang Dictionary*, San Francisco.
- M. Górnicz, 2000, *Elementy anglojęzyczne w tekstach medycznych*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 17–26.
- P.N. Johnson (red.), 1993, *Dictionary of Street Alcohol and Drug Terms*, Columbia.
- E. Mańczak-Wohlfeld, 1994, *Angielskie elementy leksykalne w języku polskim*, Kraków.
- E. Mańczak-Wohlfeld, 1995, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków.
- J. Matusiak, 1997, *Polskie słownictwo komputerowe*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 24–28.
- W. Michalewski, 1992, *Mistycy i narkomani*, Olsztyn.
- W. Moch, 2002, *Słownictwo swoiste polskiej subkultury hiphopowej*, „Język Polski” z. 3, s. 188–198.
- A. Nagórko, 1998, *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa.
- M. Nahacz, 2003, *Osiem cztery*, Wołowiec.
- R. Ociepa, 2001, *O współczesnych anglicyzmach w nazewnictwie zawodów i stanowisk służbowych*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 49–55.
- Z. Ostrowska, 1983, *Słownik niektórych pojęć z kręgu narkomanów*, [w:] *Narkomania znakiem czasu*, pod red. R.Ł. Dąbrowskiego, Warszawa, s. 95–97.
- T. Piątek, 2002, *Heroina*, Wołowiec.
- B. Rosiek, 1997, *Pamiętnik narkomanki*, Katowice.
- R.A. Spears, 1996, *NTC's Dictionary of American Slang and Colloquial Expressions*, Lincolnwood.
- K. Stępnia, 1993, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn.
- M. Zabawa, 2004a, *The use of unassimilated loans of English origin in Polish press advertisements*, „Linguistica Silesiana” 25, s. 135–145.
- M. Zabawa, 2004b, *Nowe zapożyczenia semantyczne w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” z. 9, s. 59–68.

Narcs in Polish: The Influence of English on the Development of Polish Drug Slang

Summary

The article describes, on the basis of numerous examples, how English influences Polish drug slang. This influence manifests itself in loanwords, analogical neosemanticisms and calques. Also similar trends in vocabulary creation can be interpreted as imported from English slang.

adj. M. Kołodzińska

Stanisław Cygan
(Kielce)

KORESPONDENCJA STANISŁAWA SZOBERA Z JANEM ŁOSIEM

Zachowane zbiory listów¹, pisanych przez prof. Stanisława Szobera² do jednego z najwybitniejszych językoznawców polskich wieku XX, reprezentanta i współtwórcy krakowskiej szkoły językoznawstwa historycznego, Jana Łosia³, są cennym dokumentem bardzo żywych kontaktów między tymi osobami, dowodem przyjaźni uczonych przynależnych do dwóch środowisk naukowych: warszawskiego i krakowskiego. Stanowią one niezwykle cenny materiał źródłowy do dziejów językoznawstwa polskiego. O znaczeniu epistolografii dla badań historycznojęzykowych pisała S. Sochacka⁴, podkreślając trzy argumenty uza-

¹ Zob. *Korespondencja Jana Łosia 1887–1928*. Pol. i rjcz. XIX–XX wiek. 28 × 23,5 cm. K. 312. Liczne karty niezapis. Rps PAN w Krakowie nr 2285, t. 4. Cała korespondencja Jana Łosia składa się z 4 tomów. Por. *Korespondencja Jana Łosia z lat 1886–1928*, t. 1–4. Mf Biblioteki PAN w Krakowie nr 562 (t. 1–2), nr 563 (t. 3–4).

² S. Szober, wybitny polski językoznawca (1879–1938). Zob. np. B. Wiczorkiewicz, *Życie i działalność naukowa Stanisława Szobera*, [w:] S. Szober, *Wybór pism*, Warszawa 1959; W. Kuraszkiewicz, *Śp. Prof. Stanisław Szober*. Odbitka z miesięcznika „Prąd”, Lublin 1938, s. 3–8. W artykule ograniczam się do podania podstawowych danych bibliograficznych o wymienionych w korespondencji językoznawcach. Zob. np. informacje zawarte w pracach: *Portrety uczonych polskich*. Wybór A. Biernackiego, Kraków 1974 (biogramy Baudouina de Courtenay, K. Morawskiego, W. Semkowicza). Por. także *Bibliografia polskich prac z zakresu slawistyki 1972–1981*, Warszawa 1983, rozdz. *Sylwetki językoznawców*, s. 402–445.

³ Zob. np. S. Szober, *Jan Łoś (1860–1928)*, „Prace Filologiczne”, t. XIII, 1928, s. 541–545; M. Iżykowska, *W sześćdziesiątą rocznicę śmierci Jana Łosia*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN” XVII, 1991, s. 9–27 (tu: *Bibliografia podmiotowa Jana Łosia w układzie chronologicznym*, s. 15–27); W. Taszycki, *Jan Łoś w czterdziestolecie pracy naukowej*, „Przegląd Współczesny” 1926, nr 45, s. 22–38; W. Taszycki, *Łoś Jan Nepomucen Bonifacy*, PSB XVIII, Wrocław – Kraków 1973, s. 432–434; S. Cygan, *Jan Łoś (1860–1928) jako językoznawca*, [w:] *Z tradycji i dorobku inteligencji kieleckiej w XIX i XX wieku*, pod red. M. Meduckiej, Kielce 2005, s. 11–27.

⁴ S. Sochacka, *Korespondencja językoznawcza Adama Antoniego Kryńskiego z Lucjanem Malinowskim*, „Prace Filologiczne” 1973, t. XXIV, s. 295.

sadniające konieczność jej publikowania: zawartość ważnych informacji o genezie i kulisach twórczości naukowej, wierniejsza charakterystyka psychiczna sylwetki i osobowości twórczej uczonego, niezastąpione źródło informacji biograficznych.

Jednostronne przekazy korespondencyjne pokazują niezwykle szacunek prof. Szobera dla Jana Łosia. Prof. Łoś był jednym z tych, który pozostał w jego serdecznej pamięci, który go znał, otaczał czcią, cenił, można nawet powiedzieć – kochał. Był pełen podziwu dla jego prawego charakteru, dla dokonań na polu naukowym, dla serdeczności i ciepła w kontaktach międzyludzkich. We wspomnieniu pośmiertnym o Janie Łosiu Stanisław Szober napisał m.in. tak⁵: „Umiał być wdzięczny za życzliwość i rosnące z roku na rok uznanie, jakim go ludzie otaczali. Sam w stosunkach z ludźmi był zawsze pełen ujmującej prostoty, przystępny, życzliwy, wyrozumiały i uczynny”.

Zamieszczone poniżej listy są dowodem szacunku, jakim darzył krakowskiego uczonego, jednego z „najwybitniejszych i najzasłużeńszych badaczy języka polskiego i jego historii”⁶, doktora honoris causa UW, jego warszawski kolega. Z okazji jubileuszu dwudziestopięciolecia działalności Jana Łosia na UJ (lata 1902–1927) to właśnie prof. Szober jako najstarszy wówczas z profesorów języka polskiego wygłosił uroczyste przemówienie do prof. Łosia i wręczył mu XIII tom „Prac Filologicznych” z 45 artykułami⁷ jako księgę pamiątkową, zatytułowaną *Prace Polonistyczne*.

Korespondencja między tymi językoznawcami, prowadzona dość regularnie, obejmuje lata 1919–1928. Listy dotyczą najczęściej spraw zawodowych: wyjazdów służbowych Szobera z odczytami do Lublina, egzaminów studenckich, egzaminów maturalnych w Łodzi, organizacji wyjazdu do Czech, lektury prac doktorskich. Prawie w każdym z nich znajdują się podziękowania za przekazane przez Łosia książki, np. *Historię wiersza polskiego*, *Gramatykę polską*, *Gramatykę starosłowiańską*, czy artykuły. Zawierają one też prośby o krytyczną lekturę własnych tekstów, np. *Zarysu językoznawstwa ogólnego*, czy artykułów, prośby o nadesłanie tekstów do „Prac Filologicznych”. Sporą część zajmują podziękowania za gościnę w domu p. Łosiów, życzenia dla pani domu i życzenia imieninowe dla Jana Łosia. Łatwo można się zorientować, że S. Szober był urzeczony atmosferą domu Łosia i Krakowem. Ostatnie listy (9 z nich) zawierają m.in. omówienie spraw związanych

⁵ S. Szober, *Jan Łoś (1860–1928)*, „Prace Filologiczne” 1928, t. XIII, s. 545.

⁶ Tamże, s. 541.

⁷ *Jubileusz profesorów Łosia i Rozwadowskiego*, „Język Polski” XIII, 1928, s. 1–4. Wręczono wówczas prof. Łosiowi zbiór 45 artykułów autorstwa nie tylko polskich językoznawców. Zob. *Prace Polonistyczne ofiarowane Janowi Łosiowi dla uczczenia dwudziestopięciolecia jego działalności naukowej na Uniwersytecie Jagiellońskim 1902–1927*, „Prace Filologiczne”, t. XII, Warszawa 1927. Artykuł S. Szobera, *Słowiański nom.-acc. sg. neutr. tematów na o-, -es-*, s. 563–571.

z wykonaniem portretu Łosia dla Seminarium Językowego UW przez prof. Leona Wyczółkowskiego i przekazaniem go Seminarium.

Listy prof. S. Szobera⁸ są przykładem korespondencji prywatnej o charakterze oficjalnym. Z jednej strony umożliwiają poznanie warsztatu pracy językoznawców, kontaktów w sprawach naukowych, z drugiej zaś – w niewielkim zakresie – dają wgląd w życie prywatne uczonego (choroby syna S. Szobera, niedomagania żony, sposób spędzania urlopu, w czasie którego praca przy powstawaniu tekstów łączyła się z wypoczynkiem). Stanowią one dowód niezwykłego szacunku warszawskiego językoznawcy dla człowieka o ujmującym stylu bycia, prawego charakteru, koryfeusza polskiej lingwistyki początku XX w., którego piśmiennictwo wydaje się dziś mocno zapomniane, jakby nieco niechciane lingwistyczne dziedzictwo. Listy te są rodzajem hołdu złożonego przez młodszego badacza dla uczonego o rozległych horyzontach badawczych. Jest to może nieco zaskakujące w kontekście nieporozumień i sporów językoznawców krakowskich i warszawskich. W związku z tymi napięciami S. Urbańczyk⁹ pisał: „Mniej więcej do 1930 r. nie było tarć między «Krakowem» a «Warszawą» – ani z Szoberem, ani ze Słońskim, a tym bardziej Baudouinem i Porzezińskim¹⁰; Kryńskiego nie bardzo ceniono, ale nie krytykowano za życia. Trochę pretensji do Szobera miał Rozwadowski z Nitschem w związku z następstwem po zmarłym Porzezińskim (1929)”.

Okazji do spotkań między tymi uczonymi było wiele, m.in. w czasie zjazdów PTJ, posiedzeń Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, dyskusji nad programami języka polskiego w szkole. S. Szober był – podobnie jak Jan Łoś – członkiem towarzystw naukowych, np. utworzonej w 1891 r. Komisji Języka Polskiego Akademii Umiejętności (z początku przewodniczącym był Jan Łoś).

⁸ Zachowały się niektóre listy lingwistów. Por. np. *Listy J. Baudouina de Courtenay do A. Černego*, oprac. T. Bešta, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972; *Listy Lucjana Malinowskiego do Jarosława Golla. Przyczynek do dziejów polsko-czeskich kontaktów naukowo-kulturalnych w drugiej połowie XIX wieku*, oprac. S. Sochacka, Opole 1975; J.N. Baudouin de Courtenay, *Listy z lat 1870–1927*, oprac. E. Stachurski, Kraków 2002; M. Wichowa, *Korespondencja Romana Zawilińskiego z czołowymi przedstawicielami kultury i sztuki słowackiej*, „Prace Filologiczne” 1979, t. XXIX, s. 335–355; S. Sochacka, *Korespondencja językoznawcza Adama Antoniego Kryńskiego z Lucjanem Malinowskim*, op.cit., s. 295–313; także Й.О. Дзендзелівський, *Матеріали до історії польської та слов'янської філології. VIII. Листування К. Ніча с В. Ягичем*, „Prace Filologiczne” 2002, t. XLVII, s. 109–160; Й.О. Дзендзелівський, *Матеріали до історії польської та слов'янської філології. XI. (Ч. 1.). Выбранные листування Я. Бодуена де Куртене з Я. Карловичем*, „Prace Filologiczne” 2003, t. XLVIII, s. 143–222.

⁹ Zob. S. Urbańczyk, *Nieporozumienia i spory językoznawców krakowskich i warszawskich*, „Język Polski” 1995, z. 4–5, s. 250–257.

¹⁰ S. Szober, *Wiktor Porzeziński. Życiorys i charakterystyka twórczości* (Wiktor Porzeziński. Publications scientifiques), „Biuletyn PTJ” 1930, z. 2, s. 69–81.

Listy (28) i kartki pocztowe (5) są ułożone poniżej w porządku chronologicznym. Nie dokonuję modernizacji form zapisu listów niezależnie od zmieniającej się normy ortograficznej. Jedynie kursywą zaznaczam tytuły prac naukowych zwartych i artykułów, zgodnie z aktualną praktyką wydawniczą, a tytuły czasopism podaję w cudzysłowie. Skreślenia autorskie zaznaczam w przypisie. Następują one po wyrazie, do którego odnosi się przypis. Jeden wątpliwy odczyt zaznaczyłem pytajnikiem.

1.

Warszawa, dn. 4. 10. 919.

Szanowny Panie Profesorze!

W sprawie książki jubileuszowej dla prof. Baudouina¹¹, o której rozmawiałem z Panem Profesorem podczas ostatniej swej bytności w Krakowie, chciałem widzieć się dzisiaj z Panami, zbyt wiele jednak naraz przeszkód nie pozwoliło mi wyjechać z Warszawy. Ponieważ prof. Nitsch¹² za dni kilka ma opuścić Kraków, spieszę więc, nie odkładając, by porozumieć się chociaż piśmiennie.

Otwarcie powiadam, że bez pomocy Panów natrafię w wykonaniu swego zamiaru na wielkie trudności, szczególnie o ile chodzi o pozyskanie współpracy uczonych zagranicznych, z którymi Panowie mają stały i żywy kontakt. Ponieważ sprawa bardzo leży mi na sercu, więc gorąco proszę o nieodmawianie pomocy. Narazie, przed rozsyłaniem zaproszeń, należałoby poczynić starania w celu uzyskania potrzebnych na wydawnictwo funduszków. Rozmawiałem już o tem z p. Michalskim, i ten mi przyrzekł poparcie Ministerstwa i Kasy Mianowskiego¹³, po-

¹¹ Zob. *Prace lingwistyczne ofiarowane Janowi Baudouinowi de Courtenay*, Kraków 1921.

¹² K. Nitsch (1874–1958), prof. językoznawstwa polonistycznego, autor wielu prac z zakresu dialektologii polskiej. Zob. biogram uczonego autorstwa S. Urbańczyka, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 223–224.

¹³ Kasa im. Mianowskiego, założona w Warszawie w 1881 r., nazwana ku czci ostatniego rektora warszawskiej Szkoły Głównej, Józefa Mianowskiego. Lata 1879–1881 to faza organizacyjna, uzyskanie statutu i rozpoczęcie działalności ku pożytkowi nauki i dla dobra społeczeństwa i ojczyzny. Inicjatorzy i twórcy Kasy to najwybitniejsi profesorowie i uczniowie zamkniętej Szkoły Głównej: Tytus Chałubiński, Piotr Chmielowski, Konrad Dobrski, Władysław Holewiński, H. Sienkiewicz, Filip Sulimierski. Zob. *Jubileusz Kasy Mianowskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1932, nr 9, s. 136.

Jak podaje § 1. *Wyciągu z Ustawy Kasy pomocy dla osób, pracujących na polu naukowym, imienia Józefa Mianowskiego*: Kasa pomocy Józefa Mianowskiego ma na celu udzielanie zapomóg pieniężnych, jednorazowych lub periodycznych, oraz pożyczek osobom pracującym na polu naukowym, lub też osobom, które już poprzednio w tej dziedzinie dały się poznać ze swoich prac naukowych. Zadaniem Kasy może być również udzielanie takim osobom środków lub też pożyczek na cele naukowe. Fundusze Kasy stanowią wkłady

nieważ jednak koszt druku przy 30 arkuszach wynosić będzie około 30. 000 marek, więc p. Michalski radził zwrócić także do Akademji i Towarzystwa Naukowego¹⁴ w Warszawie. Gdyby Panowie zechcieli przychylić się do mojej prośby i wejść do Komitetu organizacyjnego, to wraz z prof. Kryńskim¹⁵, moglibyśmy wnieść podanie do Ministerstwa, Kasy Mianowskiego i Towarzystwa Naukowego i tekst tych podań wnetbym Panom do podpisu nadesłał, może i Akademia nie odmówiłaby swego zasiłku. Po upewnieniu się, że koszty wydawnictwa będą pokryte, będziemy musieli rozesłać zaproszenia do polskich i obcych językoznawców, i wtedy właśnie pomoc Panów będzie miała szczególniejszą wagę. Do tego czasu będę może mógł zobaczyć się z Panami w Krakowie, ażeby omówić dalsze szczegóły.

Sądząc z listu, który niedawno otrzymałem od prof. Nitscha, trzeci zeszyt „Języka Polskiego” już wyszedł, w Warszawie jednak dotychczas go nie widziałem; jeżeli można, bardzobym Pana Profesora prosił o łaskawe przysłanie. Niebawem prześlę Panu Profesorowi swój artykuł o klasyfikacji części mowy¹⁶; obawiam się, czy nie będzie za długi, chciałem jednak rzecz wszechstronnie rozpatrzyć, ażeby nie było niedomó-

założycieli, jednorazowe i coroczne wnioski członków Kasy, dobrowolne ofiary na zasilenie Kasy, wpływy z publicznych prelekcji, koncertów i widowisk. Celem działań było popieranie rozwoju nauki polskiej ze środków finansowych zdobywanych głównie drogą darowizn. Z funduszy wydawane były m.in. „Prace Filologiczne”. Zob. *Wyciąg...*, „Prace Filologiczne” 1888, t. II, z. II. Por. także hasło *Kasa im. Mianowskiego*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, op.cit., s. 154.

¹⁴ Założone w 1907 r. TNW jako kontynuacja Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Jego celem było rozwijanie i popieranie badań we wszystkich dziedzinach wiedzy oraz ogłaszanie prac naukowych w języku polskim. Członkowie założyciele TNW wywodzili się głównie z koła warszawskiego członków AU oraz z kręgu absolwentów warszawskiej Szkoły Głównej i członków Kasy im. J. Mianowskiego. TNW to największa instytucja naukowa na obszarze zaboru rosyjskiego (obok PAU). Po odzyskaniu niepodległości było najważniejszym polskim towarzystwem naukowym. W 1952 r. zostało zlikwidowane, a reaktywowane w 1981 r. Posiada 6 wydziałów: językoznawstwa i historii literatury, nauk historycznych, społecznych i filozoficznych, nauk matematycznych i fizycznych, nauk biologicznych, nauk medycznych, nauk technicznych. *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2005, t. 27, s. 626.

¹⁵ Biogram A.A. Kryńskiego (1844–1932) autorstwa S. Urbańczyka, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, op.cit., s. 173. Bibliografia prac uczonego została opracowana przez S. Szobera, „Prace Filologiczne” XVI, 1934, s. XVII–XXXIX.

¹⁶ S. Szober, *W sprawie klasyfikacji zaimków*, „Język Polski” VI, 1921, z. 3, s. 86–87. Prof. J. Łoś w związku z *Gramatyką języka polskiego* S. Szobera zamieścił artykuł *Podział na części mowy (z powodu Gramatyki języka polskiego St. Szobera)*, „Język Polski” 1919, s. 7–15. W *Zarysie językoznawstwa ogólnego* znajduje się *Tablica kategorii znaczeniowych części mowy* (s. 55).

wień. Czy półtora arkusza nie będzie za dużo? Myślę także o innych, dalszych artykułach dla „Języka Polskiego”.

W sprawie książki dla prof. Baudouina¹⁷ piszę jednocześnie do prof. Rozwadowskiego¹⁸ i Nitscha, upraszam o porozumienie się i rychłą a nieodmowną odpowiedź, a przy sposobności przesyłam wyrazy prawdziwego poważania

Stanisław Szober

2.

Warszawa, dn. 20. 11. 1919.

Szanowny Panie Profesorze!

Przed kilku dniami dostałem kartkę, dziś przyszedł z Akademji, niewątpliwie, za sprawą Pana Profesora, 4-ty zeszyt „Języka Polskiego”¹⁹. Serdecznie za jedno i za drugie dziękuję. Będę się starał, w miarę możliwości, zastosować do życzeń Pana Profesora i artykuł swój o podziale części mowy, już gotowy, streszczę tak, aby jak najmniej miejsca zajmował. Mam nadzieję, że przed Bożym Narodzeniem będę mógł to streszczenie przesłać.

Za łaskawie wyrażoną zgodę wzięcia udziału w zainicjowanym przeze mnie projekcie Księgi jubileuszowej dla prof. Baudouina dziękuję serdecznie; podania o subsydjum wydawnicze podpisaliśmy z prof. Rozwadowskim jeszcze w czasie jego przejazdu przez Warszawę; złożyłem je w Ministerstwie, Kasie Mianowskiego i Towarzystwie Naukowym, niestety jednak dotychczas panuje głuche milczenie, a jedyna, prywatna narazie, odpowiedź, jaką otrzymałem z Kasy Mianowskiego jest odmowna z powodu braku potrzebnych funduszy. Boję się, czy się nasze przedsięwzięcie uda i czy się wszystko na pięknych zamiarach nie skończy. W tych dniach wybieram się w tej sprawie do p. Stanisława Michalskiego.

Pozdrowienia i wyrazy poważania załączam
Stanisław Szober

¹⁷ Biogram: *Baudouin de Courtenay Jan*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, op.cit., s. 28. Bibliografię prac Jana Ignacego Niecisława Baudouina de Courtenay sporządziła M. Jasińska. Por. J.N. Baudouin de Courtenay, *Dzieła wybrane*, t. I pod red. P. Zwolińskiego, Warszawa 1974, s. 100–143.

¹⁸ Biogram: *Rozwadowski Jan Michał*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, op.cit., s. 290–291. Bibliografię prac oprac. W. Taszycki, *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski*, Cracoviae 1927/1928, s. XI–XXIV.

¹⁹ Zob. rec. 4. numeru „Języka Polskiego” z 1919 r. S. Szober, [rec.] „Język Polski”. Wydawnictwo Komisji Języka Polskiego AU w Krakowie pod red. J. Łosia, K. Nitscha, J. Rozwadowskiego i Z. Paulisza. R. IV, 1919, s. 160, „Przeгляд Pedagogiczny” 1920, s. 85–89.

3.

Warszawa, dn. 6. 2. 1921.

Szanowny i Kochany Panie Profesorze!

Pracę Pana Profesora o *Dziejach wiersza polskiego*²⁰ dostałem w Krakowie podczas przejazdu w czerwcu roku ubiegłego. Czy księgarnia Gebethnera wysłała egzemplarz dla pp. Baudouina, Kryńskiego i Słońskiego²¹, nie wiem – przy pierwszym widzeniu się z nimi zapytam i albo listownie albo osobiście, gdy będę na bliskiej już konferencji gramatycznej, powiadomię.

Jestem w tych czasach bardzo zajęty, bo oprócz zwykłej swej pracy, przygotowuję artykuł dla „Języka Polskiego” i szkic referatu na naszą konferencję. Pragnąłbym bardzo, żebyśmy mogli wypracować ostateczne wskazówki, ażeby rzecz tak ważną, jak program teorii języka ojczystego w gimnazjum²², został już wreszcie ustalony. Na ujęcie programu, wykreślonego dla klas niższych, Panowie, zdaje się, się godzą, chodziloby więc o porozumienie się w sprawie klas wyższych. Ministerstwo w osobach członków Wydziału Programowego Sekcji Szkół Średnich jest o naszej konferencji powiadomione i oczekuje wniosków, które najskrupulatniej weźmie pod uwagę, bo program opublikowany traktuje, jako tymczasowy.

Cieszę się bardzo, że się z Panami niedługo zobaczę, bo poza względami osobistymi, myślę, że dobrze będzie, jak się w niektórych sprawach porozumiemy, w szczególności w sprawach Tow. Mił. Jęz. Pol²³.

²⁰ J. Łoś, *Wiersze polskie w ich dziejowym rozwoju*, Warszawa 1920, s. 494.

²¹ Biogram: *Słoński Stanisław (1879–1959)*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, op.cit., s. 312. Bibliografię prac uczonego z zakresu językoznawstwa i kultury języka oprac. A. Sieczkowski w artykule *Czterdziestolecie pracy prof. Stanisława Słońskiego w Uniwersytecie Warszawskim (1915–1955)*, „Poradnik Językowy” 1955, s. 241–250.

²² W bogatym dorobku naukowym prof. S. Szobera artykuły z dziedziny dydaktyki języka polskiego (teorii języka i praktyki nauczania) zajmują ważne miejsce. Uczony jest znany także jako autor serii podręczników do szkół średnich z czasem udoskonalanych. Zob. *Bibliografia prac Stanisława Szobera* w oprac. B. Wieczorkiewicza, [w:] S. Szober, *Wybór pism*, op.cit., s. 426–447.

²³ Powstało w maju 1920 r. z inicjatywy K. Nitscha. Na jego czele stanął z początku J. Rozwadowski, a współpracownikami byli: A. Gawroński, J. Łoś, K. Nitsch, J. Baudouin de Courtenay, S. Szober. Celem działalności TMJP była popularyzacja wiedzy o języku polskim oparta na znajomości jego zasad, rozwoju i znaczenia oraz na rozumieniu zjawisk językowych w ogóle. Jak podaje *Wyciąg ze Statutu Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, działalność stanowi m.in.: piecza nad sprawnością i rozwojem języka polskiego w użyciu kulturalnym; opieka nad nauczaniem języka polskiego w szkołach; propaganda, szerząca znajomość języka polskiego tak na obszarze Rzeczypospolitej, jak za granicą. Organem TMJP jest „Język Polski” wydawany od 1913 r. Niektóre publikacje były wydawane w serii *Biblioteczki TMJP. Język Polski*, seria wydawnicza: *Biblioteczka Tow. Mił. Jęz. Pol.*, *Książeczki Staropolskie*. Urządzano także odczyty w kołach terenowych (oddziałach) TMJP, organizowano kursy dokształcające dla nauczycieli po I i po II wojnie światowej.

Podobno w okresie konferencji naszej mają Panowie zamiar urządzić zjazd walny Towarzystwa.

Serdeczne pozdrowienia
i wyrazy prawdziwego poważania przesyłam
Stanisław Szober

4.

Dn. 24 II 1921.

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze!

Serdecznie dziękuję za mile, życzliwe i uprzejme przyjęcie, jakiegom doznał wśród Panów w Krakowie a którego widome oznaki, dzięki gościnnej zabiegliwości Pani Profesorowej towarzyszyły nam jeszcze w podróży wśród długiej nocnej rozmowy.

Wczoraj byłem w Ministerstwie, gdzie chciałem złożyć wnioski naszej konferencji w sprawie programu języka polskiego w szkołach średnich. Trafiłem akurat na narady z p. radcą Rzepińskim z Krakowa. Proszono, żebym rzecz przedstawił osobiście. Projekt nasz znalazł powszechne uznanie, wyrażano tylko wątpliwości i obawy, czy wykreślenie jednej godziny tygodniowo w klasach wyższych z programu literackiego pozwoli na przerobienie materiału literackiego w tym zakresie, który został już ustalony. Sprawa ma być poddana rozważaniu na specjalnych naradach, w których mam wziąć udział. Mam nadzieję, że projekt nasz uda się obronić. W każdym razie tym razem będę mniej ustępliwy, niż zwykle, bo skorośmy nasz program ułożyli po wspólnych naradach, wszechstronnem rozważeniu i poważnym namyśle, nie wolno mi „autokratycznie” żadnych osobistych kompromisów wprowadzać.

W prywatnej rozmowie z p. Nawroczyńskim powtórzyłem zgodę Pana Profesora na napisanie *Zarysu dziejów języka polskiego* w formie obrazków, ilustrowanych przykładami. P. Nawroczyński przyjął tę wiadomość z radością i mówił, że niezwłocznie zwróci się do Pana Profesora w tej sprawie w imieniu Ministerstwa. Z profesorami Baudouinem i Kryńskim jeszcze nie miałem sposobności się widzieć, o pytaniu jednak Pana Profesora, przesłałem mi przed moim przyjazdem do Krakowa w kartce, pamiętam i w najbliższych dniach postaram się przesłać odpowiedź, czy Panowie ci otrzymali *Historję wiersza polskiego*.

Serdeczne pozdrowienia przesyłam,
dla Wielce Szanownej Pani Profesorowej
załączam wyrazy poważania.
Stanisław Szober

5.

Warszawa, dn. 23. 12. 1921.

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze!

Serdecznie dziękuję za pamięć i obdarzenie mię *Gramatyką polską*²⁴. Tak bardzo pragnąłem i wyczekiwałem jej ukazania się, bo tak bardzo była potrzebna. Wprawdzie już wielką pomocą były językowe tomy *Encyklopedji Polskiej*²⁵, ale nie wszystko, co tam znaleźć było można, odpowiadało potrzebom początkujących. Podręcznik Pana Profesora te właśnie potrzeby przede wszystkim zaspokaja, bo oparty na długoletnim doświadczeniu nauczycielskim, prowadzi ucznia pewnie od samego początku i stopniowo go zaznajamia z zagadnieniami i terminologią. A co dotyczy rzeczowego przedstawienia obrazu rozwojowego, to dobrze, że będą w szerszym obiegu różne jego ujęcia, bo się w ten sposób uniknie jednostronnego przejmowania zagadnień.

Z żywą niecierpliwością wyczekujemy dalszych tomów²⁶ i *Gramatyki starocerkiewnosłowiańskiej*²⁷. Pragnąłbym bardzo przyjechać do Krakowa na zebranie walne członków Tow. Mił. Jęz. Pol., nie wiem jednak, czy mi się to uda. Przesyłam Panu Profesorowi wyrazy głębokiej czci i serdeczne pozdrowienia

Stanisław Szober

6.

Warszawa. Dn. 5. 2. 1922.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze!

Niewymownie mi przykro, że „Przegląd Akademicki”²⁸ dotychczas nie doszedł do rąk Pana Profesora. Nie mogłem jeszcze sprawdzić, co jest tego przyczyną, bo kartkę Pana Profesora przeczytałem dopiero wczoraj wieczorem po powrocie z Lublina, dokąd wyjeżdżałem z odczy-

²⁴ J. Łoś, *Gramatyka polska. Cz. 1. Głosownia historyczna*, Lwów – Warszawa – Kraków 1921.

²⁵ J. Łoś, *Język polski i jego historia z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich*, [w:] *Encyklopedia polska*, t. 2 dz. 3, cz. 1; tegoż, *Składnia zdania*, [w:] *Encyklopedia PAU*, 1915, t. 3, Kraków 1915, s. 189–225.

²⁶ J. Łoś, *Gramatyka polska. Cz. 2. Słowotwórstwo*, Lwów 1925, S. XVI, ss. 336.

²⁷ J. Łoś, *Gramatyka starosłowiańska. Głosownia. Morfologia. Składnia*, Lwów – Warszawa – Kraków 1922, S. XV, ss. 223; tegoż, *Gramatyka polska. III. Odmiennia (fleksja) historyczna*, Lwów 1927, S. XIV, ss. 378.

²⁸ „Przegląd Akademicki”. Czasopismo poświęcone sprawom nauki i szkolnictwa akademickiego. [9 × rocz.] 1921 nr 1– 1922 nr 9. Red. S. Szober. Zob. *Bibliografia czasopism warszawskich 1579–1981*, t. III, oprac. K. Zawadzki przy współudziale Z. Brulińskiej i in., Warszawa 2001, s. 420. Zob. także: *Uniwersytet Warszawski 1915–1939, 1939–1944. Suplement 1945–1965. Materiały biograficzne*, Warszawa 1991, s. 208.

tami²⁹. Jutro będę w Administracji, wezmę egzemplarz i pod opaską poleconą prześlę. Mam nadzieję, że „Prace Filologiczne”³⁰ zaczną się drukować najpóźniej we wrześniu. Poproszę prof. Kryńskiego, żeby zebrał redakcję, bo trzeba ustalić treść tomu i obejrzyć się za materiałem. Mam obietnice od Otrębskiego³¹, Gaertnera³², sam dam ze dwa artykuły, robił także nadzieje prof. Porzeziński³³. Panów prosić nie śmiem, bo wiem, jak są zajęci własnymi wydawnictwami, ale gdyby Pan Profesor zechciał nam co przysłać, gorącoby był wdzięczny. Może w związku z opracowywaniem *Gramatyki* znajdzie się jaki temat, któryby Pan Profesor ofiarował „Pracom Filologicznym”³⁴. Obiecano mi w poselstwie czeskiem dostarczyć dokładnych informacji o kosztach podróży i utrzymania w Czechach. Jak tylko te informacje otrzymam zaraz złożę do Wydziału Nauki nasze wspólne podanie, bo czas idzie prędko i Wielkanoc może nas zaskoczyć. Myślę, że i prof. Nitsch z prof. Rozwadowskim nadeślą swoje przedstawienie.

Serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci załączam
Stanisław Szober

²⁹ Odczyty te miały miejsce 2 i 3 II 1922 r. w Lublinie. Zob. *Bibliografia prac Stanisława Szobera*, [w:] S. Szober, *Wybór pism*, op.cit., s. 426 (*Odczyty i referaty* – 1922 poz. 4., 5., 6.).

³⁰ „Prace Filologiczne”, wychodzące od 1884 r., były obok krakowskich „Sprawozdań Komisji Językowej Akademii Umiejętności” jednym z pierwszych w Polsce zbiorowych wydawnictw językoznawczych. Z początku zamieszczano rozprawy z językoznawstwa ogólnego, z badań języków słowiańskich, a języka polskiego w szczególności, rozprawy z zakresu staropolszczyzny, wiadomości bibliograficzne, rozbiory i sprawozdania z prac językoznawczych, później także prace z zakresu germanistyki, romanistyki i litewszczyzny.

³¹ Biogram: *Otrębski Jan (1889–1971)*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, op.cit., s. 243. Bibliografię prac za lata 1910–1966 oprac. H. Otrębska, „Acta Baltico-Slavica” 1966, 3, s. 9–22, uzupełnienia „Acta Baltico-Slavica” 1973, 8, s. 15–19.

³² Biogram: *Gaertner Henryk*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, op.cit., s. 93. Bibliografię jego prac zestawiał J. Kuryłowicz, „Biuletyn PTJ” I, 1925, s. 45–46.

³³ *Przekreślone ego*.

³⁴ Prof. J. Łoś nie zamieścił już żadnego tekstu w „Pracach Filologicznych”. We wcześniejszych numerach znalazły się 1 artykuł i 3 recenzje: *O samogłoskach długich w języku polskim przed wiekiem XVI-ym*, „Prace Filologiczne” 1887, s. 119–142. W dziale *Rozbiory, sprawozdania i wiadomości bibliograficzne: Syntaktische for Schungen. B. X. Altindische Syntax von B. Delbrück*. Halle 1888, s. 503–548. Oceniał i streścił Jan Łoś, „Prace Filologiczne” 1891, t. III, z. I, s. 503–548; *Sanskrit. Wörtbuch in kürzerer Fassung, bearbeitet von O. Böhtlingk*, Petersburg 1879–1889, „Prace Filologiczne” 1892, t. IV, z. I, s. 669–672; F. Krček, *Grupy dźwiękowe polskie tart i cir (z) ć, jako odpowiedniki starobułgarskiego tr’ť, oraz ich doniosłość dla odbudowy wokalizmu prasłowiańskiego i praindoeuropejskiego*, Lwów 1907, „Prace Filologiczne” 1907, t. VI, z. I, s. 651–657.

Kartka pocztowa nr 1

Dn. 17 II 1922.

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze!

Dziś otrzymałem dokładne wiadomości o kosztach naszej podróży do Czech: cena biletu na linjach Piotrowice – Berno – Praga – Bratisława – Piotrowice pociągiem pospiesznym II klasą wynosi 448, 80 k. czesk.; koszt dziennego utrzymania wraz z hotelem po 100 k cz czyli, licząc 8 dni, w 800 – 1000 k. cz. Razem więc koszty podróży na jedną osobę liczyć trzeba ± 1500 k. cz., czyli³⁵, na naszą walutę (1 k cz × 70 mp)³⁶ 105. 000 mp. Czy Pan Profesor obliczenia te przyjmuje i czy mogę wobec tego na podaniu naszym do Ministerstwa wyznaczyć sumę ogólną 210. 000 mp. Podania nie złożę, dopóki nie uzyskam zgody Pana Profesora. Załączam serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego poważania

Stanisław Szober

7.

Warszawa dn. 24. 2. 1922.

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze!

Byłem dziś u p. Michalskiego w Ministerstwie i pytałem, czy kwoty, które nam mają wyasygnować na wyjazd do Czech, możemy otrzymać częściowo w markach polskich a częściowo w koronach czeskich. P. Michalski odpowiedział, że zapomoga będzie, jak zwykle, wypłacona w walucie polskiej i radził podać większą sumę. Wobec tego postanowiłem podać okrągłą cyfrę 300. 000 mk, – po 150.000 za osobę. Sądzę, że będzie można w tem pomieścić i koszty paszportów i różnice wynikające z przypuszczalnego spadku marki. Podanie trzeba złożyć w najbliższej przyszłości, bo załatwienie formalności zawsze czas pewien potrwać musi.

Wczoraj przyjechał do Warszawy Lehr³⁷. Wraz z prof. Piaseckim³⁸ biorą udział w posiedzeniach Rady głównej wychowania fizycznego w Ministerstwie Zdrowia, gdzie między innymi ma być ustalona terminologia gimnastyczna.

³⁵ Liczą (słowo przekreślone).

³⁶ 105 mp – słowo przekreślone.

³⁷ Biogram: *Lehr-Splawiński Tadeusz (1891–1965)*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, op.cit., s.180. Bibliografię prac za lata 1951–1961 oprac. J. Rusek, Z.W. Wagner, *Studia linguistica in honorem Thaddaei Lehr-Splawiński*, Warszawa 1963, s. 7–18.

³⁸ E. Piasecki (1872–1947), poznański profesor, teoretyk wychowania fizycznego, uczeń H. Jordana, od roku 1919 profesor Uniwersytetu w Poznaniu, propagator gimnastyki szwedzkiej w Polsce; wprowadził wychowanie fizyczne jako dyscyplinę naukową na uniwersytecie. W roku 1922 założył Studium Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Wprowadził polską terminologię harcerską, używając m.in. nazw: *harce*, *harcerz*, *harcerstwo*, *harc mistrz*, *zastęp* i *zastępowy*. Zob. *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2004, t. 20, s. 539.

Ułaszyn³⁹ otrzymał już podobno upragnioną przez siebie dymisję, wzruszyło go jednak pismo pożegnalne fakultetu i trochę teraz swej popędliwości żałuje. Może przyjmie katedrę w Poznaniu, jest przynajmniej w korespondencji w tych sprawach z Rudnickim⁴⁰.

Wyrazy prawdziwego poważania i serdeczne pozdrowienia przy sposobności Wielce Szanownemu Panu Profesorowi przesyłam

Stanisław Szober

8.

Warszawa, Nowowiejska 8 m 23.

dn 9. 3. 1922.

Kochany i Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Podanie o zasiłek na naszą podróż do Czech złożyłem już w Ministerstwie. Licząc się z uwagami Pana Profesora i na podstawie otrzymanych przeze mnie informacji, dotyczących kosztów podróży i utrzymania, ustaliliśmy sumę 300. 000 mp, po 150. 000 mk. na osobę. Myślę, że kwota ta powinna nam wystarczyć. Prosiłem p. Michalskiego, żeby Ministerstwo wydało nam w najbliższych dniach zaświadczenie, wyłuszczające cel naszej podróży i polecające nas względem odpowiednich władz, ażebyśmy mogli łatwiej i szybciej uzyskać paszporty. Starania o paszport trzeba rozpocząć zawczasu, bo podobno nieraz dość długo trwają. Ja mam zamiar teraz się koło tego zakrzętnąć. Mówiono mi, że naprzód trzeba uzyskać pozwolenie na paszport w Wydziale bezpieczeństwa Min. Spraw Wew., a później dopiero z takim pozwoleniem należy się zwrócić do Min. Spr. Zagr.; potem⁴¹ zaczynają się starania o wizę. Część pierwsza tych wszystkich formalności może być załatwiona w Krakowie, reszta, myślę, że w Warszawie. Chętnie więc tem bym się zajął, gdyby Pan Profesor mię do tego upoważnił. Poseł Maksa przyobiecał, że wizę czeską dostaniemy w „5 minut”, a nadto listy polecające, które nas uchronią przed przykrościami rewizji na granicy. Jeżeli Pan Profesor łaskaw, prosiłbym o dokładne określenie dnia wyjazdu, żebym w przeddzień mógł przybyć do Krakowa. O ile sobie przypominam, oznaczyliśmy wtorek czy środę po Wielkanocy. Dla mnie, ze względu na konieczność wcześniejszego wyjazdu, środa byłaby dogodniejsza; zresztą zastosuję się zupełnie do życzeń Pana Profesora. Przed godziną otrzymałem kartkę, w której Pan Profesor donosi,

³⁹ Biogram: *Ułaszyn Henryk (1874–1956)*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, op.cit., s. 368. Bibliografię prac zestawiał autor w „Rozprawach Komisji Językowej” ŁTN II, 1955, s. 13–50.

⁴⁰ Biogram: *Rudnicki Mikołaj (1881–1978)*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, op.cit., s. 291. Bibliografię prac do końca 1959 r. oprac. F. Antkowski w „*Slavii Occidentalis*” 20, 160, 2, s. 19–27. Za lata 1960–1975 oprac. Z. Brocki, „*Slavia Occidentalis*” 36, 1979, s. 9–14.

⁴¹ Dopiero (wyraz przekreślony).

że prof. Semkowicz⁴² gotówby napisać recenzję o wydaniu *Kazań Świętokrzyskich* Dielsa⁴³. Serdecznie dziękuję za pamięć o „Pracach Filologicznych”. Recenzję z wdzięcznością przyjmujemy, o ile tylko autor będzie chciał czekać do jesieni, bo druk nie rozpocznie się wcześniej, jak we wrześniu. Mam nadzieję, że po uporaniu się z prodziekanatem i niustannie przesładującymi mi posiedzeniami komisijnymi, będę mógł energiczniej zająć się „Pracami”, do których także pragnąłbym coś przygotować. Do artykułów tych i ocen będę mógł się zabrać dopiero na wakacje. Gdyby ten daleki termin prof. Semkowicza nie odstraszał, powtarzam, ocenę jego przyjmujemy z wdzięcznością. Końcowa adnotacja Pana Profesora jest dla mnie radosnym pokrzepieniem i natchnęła nadzieją, że może mój *Zarys językoznawstwa*⁴⁴, nad którym lat parę usilnie pracowałem wśród wielu wątpliwości, pomimo niezawodnych braków ma jakieś rzetelnějšíe wartości. Od ogólnej uwagi daleko jeszcze do szczegółów, z których niejeden nasuwa zapewne zarzuty, to też z niecierpliwością oczekuję na ocenę ostateczną. Narazie jednak składam Kochanemu Panu Profesorowi serdeczne podziękowanie za życzliwe podjęcie się trudów przeczytania rękopisu. Praca ta tem jest dla mnie cenniejszą i droższą, bo wiem, jak bardzo jest Pan Profesor zajęty.

Numer⁴⁵ lutowy „Przeglądu Akadem.” niebawem wyjdzie. Spokojny już jestem, że dotychczasowe zeszyty doszły nareszcie rąk Pana Profesora.

Serdecznie pozdrowienia wraz z wyrazami szczerej wdzięczności i prawdziwego poważania załączam.

Stanisław Szober

9.

Warszawa, Nowowiejska 8 m 23.
dn. 22. 3. 1922.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze!

Za łaskawe listy serdecznie dziękuję. Nie odpisywałem od razu, bo w ostatnich czasach poza zwiększonym natłokiem najrozmaitszych spraw, które musiałem załatwiać przeżywałem niepokoje z powodu

⁴² W. Semkowicz (1878–1949), prawnik, historyk mediewista, edytor źródeł historycznych, geograf i kartograf, badacz genezy i ustroju rycerstwa polskiego, znawca nauk pomocniczych historii, zwłaszcza paleografii, znakomity kartograf. *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2004, t. 24, s. 516.

⁴³ Paul Diels (1882–1963), slawista niemiecki. Od 1909 r. prof. Uniwersytetu w Pradze, Wrocławiu i Monachium. Od 1944 r. członek Bawarskiej Akademii Nauk. Jego prace dotyczą języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, staropolskiego. Autor krytycznego wydania *Kazań świętokrzyskich* (1920). Zob. *Encyklopedia powszechna*, Warszawa 1973, t. 1, s. 593.

⁴⁴ S. Szober, *Zarys językoznawstwa ogólnego*. Zeszyt I, s. 3+nlb. + 227 + 1 nlb., Warszawa 1924. Praca ta wyszła w serii Wydawnictwa Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

⁴⁵ Marcowy – słowo przekreślone.

choroby syna, który nagle zaniemógł przy wielkiej gorączce, a lekarze narazie nie mogli postawić diagnozy. Bóg dał, że gorączka spadła i w tej chwili, choć chłopak leży jeszcze w łóżku, ale jest lepiej, skończyło się, zdaje się, na zaburzeniu gastrycznym.

Na przyszły tydzień rozpocznę starania o paszport i mam nadzieję, że w ciągu kilku dni sprawę tę załatwię. Dziś byłem w Ministerstwie u p. Michalskiego i ten mi powiedział, że suma, na podróż naszą wyznaczona, będzie zapewne w przyszłym tygodniu wypłacona. Wyślę ją niezwłocznie w całości Panu Profesorowi, prosząc o łaskawą zmianę na korony czeskie, za pośrednictwem p. Rydlabu [?], oczywiście, załatwi tę sprawę korzystniej, niż ktokolwiek z nas. Za przypomnienie o wymianie książek rosyjskich z Seminarjum Słowiańskiego bardzo dziękuję. W najbliższych dniach wybiorę się naumyślnie do Słońskiego, żeby z nim to omówić. O Źródłach dziejowych pamiętać również będę i w ciągu tygodnia chciałbym tę sprawę załatwić. Opinia Pana Profesora, wydana o mojej pracy, jest dla mnie prawdziwą i wielką radością. Pragnąłem, żeby książka była wydrukowana, ale oczywiście, obiektywny sąd o jej wartości bardzo mi jest w tem przedsięwzięciu dla moralnej pewności potrzebny. Prosiłbym tylko o radę! Artykuły „o zasadach historii językowej” i o „metodach badań językoznawczych” muszą wejść do książki, jako niezbędne i podstawowe jej składniki. Mam także rozpoczęty i niedokończony, bo mi wojna urwała, artykuł „o udziale woli w czynnościach językowych”⁴⁶, gdzie rozprawiam o poprawności językowej, i nade wszystko o sztuce językowej i o pierwiastkach estetycznych w języku. To wszystko musi wejść do książki, ale dla wydobycia całości obrazu zagadnień językoznawczych należałoby dać choć krótki rys właściwości akustycznych i fizjologicznych mowy. Jak Pan Profesor uważa, czy dział ten dobrzeby było uwzględnić?

Po wykończeniu artykułu do książki pamiątkowej dla prof. Morawskiego *De pronominum personalium, qualis in pristina lingua indoeuropeica fuerint, forma ac declinatione primigenia*⁴⁷, zabiorę się wyłącznie do wykończenia *Zarysu* i dlatego chciałbym, żeby druk rozpoczął się możliwie wcześniej, żebym na wakacje był wolny od korekty. Czy Panowie uważają za możliwe, żeby książka wyszła pod egidą Tow. Mił. Jęz. Polsk. z zasiłku Ministerstwa? Jeżeliby decyzja Panów wypadła dla mnie i książki pomyślnie, bardzobym prosił o łaskawe wystąpienie z odpowiednim wnioskiem do Wydziału Nauki Ministerstwa. Ciekaw jestem, czy p. Tadeusz Sierzputowski, który złożył swoją pracę do oce-

⁴⁶ Te trzy wymienione proponowane rozdziały pod takimi tytułami nie weszły do tekstu *Zarysu językoznawstwa ogólnego* S. Szobera.

⁴⁷ Ostateczny tytuł artykułu: *De pronominum pue in pristina lingua paleoindoeuropeica fuerint, declinatione ac forma primigenia*, [w:] *Charisteria Casimiri Morawski*, Cracoviae 1922, s. 269–280.

ny prof. Rozwadowskiemu, nie jest moim dawnym kolegą uniwersyteckim, ale tamten studjował historję i literaturę.

Przesyłam Drogiemu Panu Profesorowi serdeczne pozdrowienia
i wyrazy szczerego i prawdziwego poważania

Stanisław Szober

Uwaga Pana Profesora, dotycząca daty naszego wyjazdu, jest słuszna; dziękuję bardzo za nią. Trzeba będzie się upewnić, czy tych, do kogo pojedziemy, zastaniemy.

Kartka pocztowa nr 2

Dn. 4. 4. 1922.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze!

Pieniądze na naszą podróż odebrałem nazajutrz po ostatniej swojej kartce. Nie wysłałem natychmiast, bo miałem w domu wielkie niepokoje z powodu choroby syna, który przeszedł zapalenie płuc. W tej chwili, chwała Bogu, jest lepiej. Nadzwyczajne wydatki zmusiły mnie do zapożyczenia się, więc dlatego posyłam tylko 200. 000 m. z prośbą o łaskawą zmianę. Ja swoje 100. 000 sam na przyszły tydzień zmienię. Paszport będę miał za kilka dni.

Serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego uszanowania
Drogiemu Panu Profesorowi przesyłam

Stanisław Szober

10.

Warszawa dn. 1. 5. 1922.

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze!

Dziś dopiero, po uporządkowaniu zaległych spraw, które, jak zwykle, tak i tym razem czekały mego powrotu do Warszawy, mogę wypowiedzieć uczucia serdecznej wdzięczności za te miłe chwile, jakie miałem możliwość spędzić w Pradze w towarzystwie Kochanego Pana Profesora. Tydzień ubiegły pozostanie mi na zawsze miłą pamiątką, do której z radością będę wracał przez całe życie. Są to jednak wartości osobistej natury; poza nimi kryją się wszakże także walory o znaczeniu szerszym. Mam bowiem przeświadczenie, że pobyt nasz w Pradze przyczyni się do ożywienia stosunków naukowych między nami a częścią najbliższego nam świata zagranicznego. Daleki od chęci jakiegokolwiek reklamy, tak sprzecznej z rzetelną twórczością naukową, rozumiem przecie, że wymiana myśli jest tak bardzo w dziedzinie naszej pracy potrzebną. Zauważyłem, będąc w Pradze, że Czesi znacznie lepiej znają polską literaturę naukową, niż my czeską, a to nie jest dobrze. Pragnąłbym, w miarę możliwości, przyczynić się do ożywienia tych stosunków, i dziś otrzymałem od p. St. Michalskiego gotowość prze-

ślania do redakcyj „Athenea” i „Vědy české” roczników „Nauki Polskiej”, a firma Areto przyrzekła przesyłanie do Czech „Książki”. Sprawozdanie, które przed chwilą wraz z listem Pana Profesora otrzymałem, podpiszę i jutro złożę w Ministerstwie. Jutro też złożę w P. K. O. 20. 000 łaskawie mi przez Pana Profesora użyzione, raz jeszcze za nie uprzejmie dziękując.

Przesyłam Panu Profesorowi serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego uszanowania, dla Pani Profesorowej załączam wyrazy, pełne szacunku i poważania

Stanisław Szober

11.

Warszawa dn. 15. 5. 1922.

Drogi i Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Na Hradczynie w katedrze przed relikwiami Jana Nepomucena dowiedziałem się przygodnie, że to patron imienia Drogiego Pana Profesora. Korzystam z tej wiedzy, żeby idąc za szczerym popędem uczuć wypowiedzieć przy sposobności jutrzejszych Pana Profesora Imienin, najlepsze i najserdeczniejsze życzenia. Oby długie jeszcze lata spokojnej i wolnej od trosk i strapień pracy pozwoliły Czcigodnemu Panu Profesorowi wypełnić do zupełnego końca zadania życia! W pragnieniu tem łączą się w duszy mojej nietylko życzenia osobiste, płynące z serdecznego przywiązania i wielkiego szacunku dla Osoby i działalności Pana Profesora, lecz także wielka radość, że się przysporzy bogactwo naszej literatury naukowej. Tem szczerze i żywsze są też moje życzenia!

Dziękuję serdecznie za pamięć i miłą kartę.

Czcigodnej Pani Profesorowej przesyłam wyrazy, pełne szacunku i raz jeszcze dziękuję i przepraszam za kłopoty, związane z dostarczeniem prof. Since⁴⁸ mojego rękopisu.

Stanisław Szober

Kartka pocztowa⁴⁹ nr 3

Drogi i Czcigodny Panie Profesorze!

Najserdeczniej dziękuję za tak miłą mi pamięć i przesłanie *Gramatyki starosłowiańskiej*. Niestety, pora przedwakacyjna, jak zwykle gorąca i obfita w różne nieprzewidziane zwykłym trybem zajęcia, nie pozwoliła mi na dokładne przestudjowanie tej pracy, na którą literatura

⁴⁸ T. Sinko (1877–1966), profesor Uniwersytetu we Lwowie i UJ (1913–1960), twórca krakowskiej szkoły filologicznej, autor wielu prac z zakresu filologii klasycznej. *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2004, t. 25, s. 107.

⁴⁹ Trudno ustalić datę na stemplu pocztowym.

nasza tak dawno już czekała. Zostawiam to na wakacje, które zresztą już za kilka tygodni nadejdą. Pragnąłbym bardzo, żeby o dwóch ostatnich pracach Pana Profesora były wyczerpujące sprawozdania w najbliższym tomie „Prac Filologicznych”. Czy na artykuł prof. Semkowi-
cza można liczyć? Serdeczne pozdrowienia i wyrazy prawdziwego
poważania załączam

St. Szober

12.

Dn. 22. 10. 1922

Drogi i Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Onegdaj zwrócił się do mnie p. Černý⁵⁰ z prośbą, żebym skomuni-
kował się z prof. Szyzkowskim⁵¹ i zasięgnął wiadomości, czy przyjąłby
powołanie na katedrę polską do Pragi. Fakultet praski wysunął na tę
katedrę dwie kandydatury – prof. Dobrzyckiego⁵² i prof. Szyzkowskie-
go. Ponieważ z chwilą powołania prof. Dobrzyckiego do Kopenhagi
pierwsza kandydatura automatycznie odpadła, pozostała druga. Fa-
kultet praski pragnie podobno obsadzić katedrę polską jaknajprędzej,
ale przed urzędowym zwróceniem się do prof. Szyzkowskiego chciałby
mieć zapewnienie, że propozycja zostanie przyjęta. Ponieważ osobiście
p. Szyzkowskiego nie znam, ośmielałam się prosić Pana Profesora o ła-
skawe poinformowanie się w tej sprawie, o ile, oczywiście, jest to dla
Pana Profesora możliwe. Dawno już Pana Profesora nie widziałem ani
nie miałem sposobności rozmawiania choćby listownie. Jak Pan Pro-
fesor spędził wakacje i jak się czuje na zdrowiu i siłach. Za kilka słów
wiadomości serdecznie byłbym wdzięczny. Przesyłam Panu Profesorowi
swój artykuł⁵³, który w domu Czcigodnych Państwa kończyłem. Przy-
pomina mi to uprzejmą życzliwość czcigodnej Pani Profesorowej, która
była łaskawa po naszym wyjeździe zająć się przesłaniem rękopisu prof.
Since. Raz jeszcze za tę uprzejmość jaknajserdeczniej dziękuję.

⁵⁰ A. Černý, ps. Jan Rokyta (1864–1952), czeski slawista, poeta, publicy-
sta, tłumacz, w latach 1901–1920 lektor języka polskiego i łużyckiego, od 1911 r.
również serbsko-chorwackiego na Uniwersytecie Karola w Pradze. W latach
1922–1923 w służbie dyplomatycznej w Warszawie, propagator literatury
polskiej (autor przekładów dzieł Słowackiego, Wyspiańskiego, dramatów
W. Perzyńskiego, S. Przybyszewskiego, K.H. Rostworowskiego, J. Żuławskie-
go). *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2001, t. 5, s. 291.

⁵¹ M. Szykowski (1883–1952), historyk literatury, prof. UJ w latach 1919–
–1923, a od 1923 r. – Uniwersytetu Karola w Pradze, członek PAU i TNW, autor
prac o dziejach polsko-czeskich związków kulturowych. *Wielka Encyklopedia
PWN*, Warszawa 2005, t. 26, s. 538.

⁵² S. Szober, *Stanisław Dobrzycki, wspomnienie i charakterystyka pracy
naukowej*, „Prace Filologiczne” XV, 1931, s. 509–514.

⁵³ Chodzi zapewne o artykuł *O sposobach łączenia złożonych liczebników
głównych z rzeczownikami*, „Język Polski” 1922, VII, z. 5, s. 129–134.

Mam do „Języka Polskiego” napisać o lubelskich „Książeczkach staropolskich” – *Bogurodzicy*⁵⁴ Pana Profesora. Nasunęły mi się przy jej czytaniu pewne – może słuszne – wątpliwości; pozwoli więc Pan Profesor, że zanim prześlę artykuł prof. Nitschowi, skieruję go do łaskawego przejrzania Pana Profesora.

Załączam serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego poważania.
Stanisław Szober

13.

Warszawa dn. 2. 11. 1922.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze!

Serdecznie dziękuję Drogiemu Panu Profesorowi za łaskawe przychylenie się do mej prośby i zakomunikowanie p. Szyjkowskiemu treści zapytań, jakie na prośbę p. Czernego przesłałem w sprawie obsadzenia katedry polskiej w Pradze. Przed kilku dniami otrzymałem od p. Szyjkowskiego list, którego treść już zakomunikowałem p. Czernemu. Rad jestem, że się już od tego obowiązku uwolniłem. Dziś dostałem list, za który również serdecznie Panu Profesorowi dziękuję. Uwagi do *Bogurodzicy* niebawem wykończę, będą one jednak dotyczyły nie tyle strony filologicznej, ile raczej lingwistycznego komentowania tekstu. Jest tylko jeden szczegół, który ma więcej charakteru filologicznego. Zresztą tych „uwag” zbyt wiele nie będzie, bo na ogół wątpliwości wiele mi się nasunęło, a może i moje wątpliwości będą wątpliwe. Ciekaw jestem bardzo, co o nich Pan Profesor powie⁵⁵.

Przed kilku dniami wyszedł z druku *Zarys historii języka polskiego* prof. Baudouina⁵⁶. Pewnie już go Panowie w Krakowie mają. Jest mi bardzo przykro, ale wyznać muszę, że zarówno z powodów technicznych (braku lingwistycznych czcionek), jak z powodu układu i dziwnej zawilóści stylu, najeżonego zbytecznymi nieraz terminami, niekiedy także z powodu wykładanych teoryj, książka ta nie będzie mogła spełnić swojego zadania. Z tem większą niecierpliwością wyczekuję ukazania się 2. wydania językowych tomów *Encyklopedji Polskiej*, czyli *Gramatyki Polskiej* w opracowaniu zbiorowym i 2. tomu *Gramatyki* Pana Profesora.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego poważania
Stanisław Szober

⁵⁴ (rec.) J. Łoś, *Bogurodzica, pierwszy polski hymn narodowy*, wydał i objaśnił... Książeczki staropolskie TMJP nr 1, Lublin 1922, s. 38, „Język Polski” VI, 1922, z. 5, s. 148–152. Była to pierwsza książeczka wydana w serii Książeczki staropolskie, poświęconej zobrazowaniu historii polskiej kultury językowej pod red. H. Gaertnera.

⁵⁵ Odpowiedź Łosia na recenzję S. Szobera, „Język Polski” VII, 1922, z. 5, s. 153.

⁵⁶ Warszawa: Polska Składnica Pomocy Szkolnych 1922, ss. 164.

14.

Warszawa dn. 27 I 1923.

Kochany i Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Jestem dziś na chwilę zatopiony duszą w Krakowie, i chodzę myślą z Salwatora na Smoleńską i Kapucyńską. Dwa są powody tych „dusznych” wędrówek, dwie sprawy, które mię ku Panom zwracają. Miałem dziś miły dzień, bo się wreszcie doczekałem wydania pierwszego zeszytu swojej odnowionej *Gramatyki*⁵⁷. Przesyłam ją Panu i oczekuję sądu. Druga sprawa to moje kłopoty redakcyjne. Onegdaj zebraлиśmy się w komitecie redakcyjnym i naradzali nad dalszemi losami „Przeglądu Akademickiego”. Postanowiliśmy próbować szczęścia jeszcze przez rok jeden; może uda się rozbudzić większe, niż dotychczas, zainteresowanie. Chcielibyśmy rozszerzyć treść czasopisma przez wprowadzenie artykułów, omawiających sprawy dydaktyki nauczania uniwersyteckiego. Pan Profesor ma tyle w tych sprawach doświadczenia, że wiele cennych uwag mógłby dla ogólnego pożytku podać. Gdybym mógł prosić o skreślenie uwag na ten temat, bardzobym był Kochanemu Panu Profesorowi wdzięczny. Ważna jest mi również sprawa Studium Słowiańskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim [sic!]. Program tego studjum Panowie układali; gdyby więc Pan Profesor był łaskaw podać o niem obszerniejszą wiadomość i uzasadnienie jego potrzeby, bardzobym również za to dziękował. Chcemy również umieszczać artykuły historyczne, dotyczące poszczególnych katedr i przedmiotów nauczania. Nasuwa się z tej dziedziny artykuł o katedrach slawistyki, indoeuropeistyki i polonistyki na Uniw. Jagiellońskim. Byłbym bardzo obowiązany, gdyby Pan Profesor udzielił mi, wedle swego uznania, rad co do innych jeszcze kwestyj, które powinny się znaleźć w „Przeglądzie”. Czasopismo w tym roku ma wyjść 3 razy – w marcu, czerwcu i październiku – w objętości 3 razy większej, niż dotychczasowe zeszyty, razem 10–12 arkuszy. O popieraniu pisma i zachęceniu do współpracy bardzobym Pana Profesora prosił. Ja w propagandzie prenumeraty muszę się miarkować, bo mię krępuje stanowisko redaktora; nie chciałbym narzucać swojej osoby – chodzi mi o rzecz, która jest, tak mi się zdaje, naprawdę potrzebna, a jej jakość nie ode mnie tylko zależy.

Przepraszam za moje prośby, gorąco je jednak pamięci Kochanego Pana Profesora polecam i przesyłam serdeczne pozdrowienia wraz z wyrazami głębokich czci i poważania

Stanisław Szober

⁵⁷ *Gramatyka języka polskiego*. Wyd. drugie. Zeszyt pierwszy: *Nauka o głoskach*, Lwów – Warszawa 1923, s. 96.

15.

Warszawa dn. 2. 6. 1923.

Drogi i Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Serdecznie dziękuję za łaskawie napisanych kilka słów, które, jak zawsze każda wiadomość z Krakowa, szczególnie były mi miłe. Przykro mi, że w tym roku nie dałem znaku pamięci o 16. maja, ale właśnie w owym czasie rozchorował mi się powtórnie syn, więc miałem okres zmartwień i kłopotów. Dziś, gdy zło już minęło, przesyłam spóźnione ale szczerze i serdeczne życzenia; gorąco pragnę, żeby Drogi Pan Profesor doczekał się ziszczenia wszystkich swoich zacnych i kochanych uczuć i zamierzeń; będzie to wielkie zadowolenie osobiste, ale zarazem i wielki pożytek zawodowy. Powiedziałbym może więcej, co mi jakoś dziwnie wezbrane uczucie podpowiada, ale mi coś na to nie pozwala; jest to uczucie wstydu, które podobno jest oznaką szczerości. Niechże więc to, co chciałem wypowiedzieć, pozostanie przy mnie, a Pan Profesor i bez tego czuje, jak bardzo mi jest drogą Jego przedziwna łagodność, dobroć, zacność i życzliwość dla ludzi. Nie będę się użalał na dzisiejsze czasy; może tak, jak dzisiaj, było z ludźmi zawsze, ale tyle widzę w świecie zawiści i braku wzajemnej życzliwości, że dobre duchy Polski są ożywcem pokrzepieniem i podtrzymują wiarę w człowieka i siły moralne własnego narodu. Bez tej wiary żyć by nie można było. Rok się kończy, więc jestem w zamęcie ciągłego egzaminowania. Z zajęć uniwersyteckich pociechą są dla mnie dwie prace doktorskie, które właśnie odczytuję. Będę się bardzo cieszył, jeżeli się spotkają z przychylną opinią Panów, bo wiem, że jest to egzamin nietylko moich uczniów, lecz i mój własny.

Swoje *Uwagi metodyczne do nauki o języku polskim w klasach wyższych*⁵⁸, które opracowywałem dla Ministerstwa, nareszcie przed kilkoma dniami skończyłem. Doznałem uczucia wielkiej ulgi, bo praca już była w druku, a ja ją dopiero kończyłem. Myślę, że w końcu czerwca wyjdzie.

Dlaczego Pan Profesor uważa przyszły rok za stracony dla swojej pracy naukowej? Czy czeka Pana Profesora rektorat? Wielki to zaszczyt – zaufanie całego Uniwersytetu, ale i wielkie poświęcenie.

Gdzie Pan Profesor spędzi lato? Pewno na wsi u syna. My, jak zwykle, mamy zamiar wyjechać do Zakopanego.

Dziękuję raz jeszcze za pamięć i przesyłam serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci i poważania

Stanisław Szober

⁵⁸ Ministerstwo WR i OP. *Wskazówki metodyczne do programu gimnazjum państwowego. Język Polski. Cz. II, rozdz. I. Nauka o języku*, Warszawa 1923, s. 279–434.

16.

Warszawa dn. 25. 6. 1926.

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze!

Jeżeli każdy dowód życzliwości i pamięci Czcigodnego Pana Profesora jest dla mnie szczególnie drogi, to to, że Pan Profesor był łaskaw przesłać mi skreślony przez p. Taszyckiego⁵⁹ obraz swojego życia i dotychczasowej pracy, przyjąłem za wielkie wyróżnienie i najserdeczniej za ten drogi mi dowód życzliwości dziękuję. Czterdzieści lat twórczej i wydajnej pracy to nie tylko wielki plon nauki, lecz także chwytające za serce i przemawiające do wyobraźni piękno duszy. Tamte wartości to nieprzemijające, trwałe dobro kultury umysłowej narodu, a owo piękno duchowe to wiecznie odmładzająca się siła twórcza, która pobudzać będzie zawsze nowych pracowników do wytrwałych wysiłków na przyszłość. Wielka jest siła atrakcyjna takiego piękna, i ja pierwszy, gdy w całej okazałości oglądałem, uległem jego urokowi. Wysłoneczniło mi się w duszy⁶⁰, i w tym świetle wyobraźnia odsłoniła mi te szlachetne uczucia, które pozwoliły Czcigodnemu Panu Profesorowi przezwyciężyć wszystkie trudności. Widzę Pana Profesora w ciężkim okresie petersburskim⁶¹, zdaje mi się, że zgodnie z przeżyta rzeczywistością odtwarzam wszystkie porywy i zwątpienia, walki, klęski i zwycięstwa – i wreszcie wydostanie się z obcego środowiska i wydajną twórczość w okresie krakowskim. Są to potykania i bojowania dusz szlachetnych, więc muszą budzić miłość. W tej miłości mieści się właśnie ich siła, bo każdy z nas choć w części chciałby się do tego piękna życiowego upodobnić; a samo takie pragnienie i wzruszenia, jakie przy niem przeżywamy, daje nam tyle radości duchowej, że wdzięczność nasza zaczyna ogarniać pracownika naukowego nie tylko za to, co daje naszej wiedzy, lecz i naszemu sercu. Za to wszystko – niech mi wolno

⁵⁹ W. Taszycki, *Jan Łoś w czterdziestolecie pracy naukowej*, „Przegląd Współczesny” R. V, 1926, nr 45, s. 22–38.

⁶⁰ Słowo *dusza* pojawia się w pracach S. Szobera w różnych kontekstach, co świadczy o obecności pierwiastków duchowych w jego sposobie myślenia o językoznawstwie. Zob. np. tytuły odczytów uczonego: *Język jako dźwignia życia duchowego jednostki i odbicie kultury narodowej* (27 II 1931, TMJP), „Język Polski” XVII, 1931, z. 1, s. 32; *Dusza współczesna w świetle współczesnej frazeologii* (16 II 1933) TMJP, „Poradnik Językowy” 1933, z. 3, s. 63. Także: *Duch języka i jego zmienność w czasie*, „Kurier Warszawski” z 13 X 1933; *Język zwierciadłem duszy ludzkiej (Na straży poprawności językowej)*, „Kurier Warszawski” z 19 V 1936.

⁶¹ Ten po studiach petersburski okres w życiu Jana Łosia, naznaczony ciężką pracą: pisanie recenzji, sprawozdań z czasopism, przygotowywanie do druku korespondencji prowincjonalnych (jako sekretarz pisma „Kraj”), nazywa J. Łoś „okropną pańszczyzną”. Zob. S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*. Z przedmową F. Bujaka, Kraków 1947, s. 265.

będzie być zupełnie szczerym – serdecznie Czcigodnego Pana Profesora kocham i gorąco jestem wdzięczny, a te uczucia żywiej dźwięczą w mojej duszy i mają więcej twórczej siły, niż nawet głębokie, ale zimne uczucie szacunku. Niech to żywe, a tak dobroczynne oddziaływanie na nas, trwa jeszcze długie lata i niechaj jak najprędzej doczekamy się tych wszystkich prac, których nauka polska od Czcigodnego Pana Profesora się spodziewa. Z całego serca życzę Drogiemu Panu Profesorowi długiego zdrowia!

Stanisław Szober

Kartka pocztowa nr 4

Warszawa dn. 10. 3. 1927.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze!

Po porozumieniu z prof. Rozwadowskim powiadamiam, że posiedzenie Zarządu Polskiego Tow. Językoznawczego odbędzie się w niedzielę, dn. 20 b m, o godzinie 5 ej po poł. w Krakowie, ul. Gołębia 12. w lokalu Seminarjum Słowiańskiego. O łaskawe przybycie uprzejmie Wielce Szanownego Pana Profesora prosimy.

Stanisław Szober

17.

Warszawa, dn. 25.12.1927.

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze!

Ciągle jeszcze jestem pod miłymi wrażeniami wspomnień przeszłotygodniowych uroczystości⁶² i ciągle jeszcze serce moje wypełnia się jak najlepszymi życzeniami dla Czcigodnego Pana długich i radosnych lat pracy, tak bardzo dla naszej nauki cennej. Zgodnie z życzeniami Pana Profesora, przesyłam tekst swojego przemówienia. Jednocześnie ponawiam swoją prośbę, wypowiedzianą przed tygodniem ustnie, żeby Pan Profesor był łaskaw dla naszego warszawskiego Seminarjum języka polskiego⁶³ poświęcić kilka chwil, potrzebnych na wykonanie portretu, który tak bardzo i ja i moi uczniowie pragnęlibyśmy posiadać. Za pośrednictwem p. Kleczkowskiego⁶⁴ porozumiałem się już z prof.

⁶² Zob. przypis nr 4.

⁶³ S. Szober, *Regulamin Seminarium Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1926, s. 15.

⁶⁴ A. Kleczkowski (1883–1949), językoznawca, germanista; w latach 1919–1933 prof. UAM w Poznaniu, od 1933 r. UJ, od 1929 r. członek PAU. Jego prace dotyczyły stosunków językowych polsko-niemieckich i czesko-niemieckich, dialektów niemieckich na terenie Polski, terminologii żeglarskiej. *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2003, t. 14, s. 12.

Wyczółkowskim⁶⁵ i uzyskałem onegdaj jego gotowość wykonania portretu Pana Profesora. Chodzi tylko o to, żeby Panowie byli łaskawi porozumieć się co do dni i godzin posiedzeń. Wysłałem w tej sprawie wczoraj list do prof. Wyczółkowskiego, a do Pana Profesora zanoszę prośbę o łaskawe zwrócenie się do prof. Wyczółkowskiego. Inicjatywę w tej sprawie ośmielałem się dlatego powierzyć Panu Profesorowi, że Prof. Wyczółkowski jest wiekiem od Pana Profesora starszy. Wierząc w życzliwość Pana Profesora i dla mnie i dla Seminarjum Warszawskiego, ośmielałem się tę prośbę zanieść i jednocześnie powiadamiam, że prof. Wyczółkowski mieszka na ul. Szlak 32, parter.

Mam nadzieję, że praca nad portretem nie będzie trwać długo. Sądzę, że w każdym razie portret będzie wykonany przed Zielonemi Świątkami, a wtedy, korzystając ze zjazdu językoznawczego w Warszawie, będziemy mogli urządzić drogą dla nas uroczystość przekazania portretu Seminarjum.

Zasylałem Drogiemu Panu Profesorowi serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci, dla Pani Profesorowej załączam wyrazy, pełne prawdziwego szacunku.

Stanisław Szober

18.

Warszawa dn. 5. I. 1928

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze!

Serdecznie dziękuję za łaskawą pamięć o mojej prośbie i życzeniach. Wyobrażam sobie, że portret w tuszu, wykonany przez prof. Wyczółkowskiego, byłby arcydziełem, ale wolałbym może, żeby portret Pana Profesora miał żywe barwy. W takich barwach naturalnych mamy w Seminarjum olejne portrety prof. Baudouina i Kryńskiego, więc zdaje mi się, że lepiej będzie, jeżeli portret Pana Profesora będzie wykonany pastelami. Portret w stroju rektorskim miałby niewątpliwie większe artystyczne wartości, niż portret w zwykłym, codziennym ubraniu, ale tak przyzwyczailiśmy się obcować z Panem Profesorem i taka postać będzie dla nas najdroższym przypomnieniem żywej Kochanej Osoby.

Jestem więc w rozterce i czuję, że chciałbym mieć kilka portretów. Trudny wybór i dlatego ostateczną decyzję pozostawiam Panu Profesorowi i prof. Wyczółkowskiemu. Sprawa honorarium nie powinna na decyzję tę wpływać, bo wysokość jego już została ustalona, a połowę,

⁶⁵ L. Wyczółkowski (1852–1936), malarz i grafik, profesor krakowskiej ASP. W jego bogatej, liczącej kilka tysięcy dzieł, wszechstronnej pod względem tematyki i techniki malarskiej oraz różnorodnej stylistycznie twórczości znajdowały odzwierciedlenie aktualne prądy artystyczne: impresjonizm, symbolizm, secesja. W obejmującej ok. 500 prac spuściźnie graficznej dominującym tematem były pejzaże i widoki architektury. *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2005, t. 30, s. 80.

jako zadatek już przesłałem. Prof. Wyczółkowski był dla nas bardzo względny, bo brał pod uwagę i Osobę Pana Profesora i cel, dla którego portret będzie robił.

Ja gdybym miał – po wahaniach – zdanie swoje wyrazić, to może wybrałbym portret pastelowy (ale utrwalony !) w stroju zwykłym.

Dziękuję raz jeszcze Panu Profesorowi serdecznie za pamięć o tej sprawie i proszę o łaskawe dalsze informacje o jej przebiegu.

Zasylam serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci i poważania
Stanisław Szober

19.

Warszawa, dn. 20. I. 1928.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze!

Dziękuję serdecznie za łaskawe wiadomości w sprawie portretu. Cieszę się niezmiernie, że portret będzie już robiony w tych dniach. Na propozycję Pana Profesora najzupełniej się zgadzam. Jest ona, istotnie, bardzo szczęśliwym kompromisem między ubraniem cywilnym a strojem rektorskim; rozumiem jednak Wyczółkowskiego, który dla względów artystycznych wolałby strój rektorski, niż profesorski. Czy wypożyczenie togi rektorskiej jest tak trudne? Będę Drogiemu Panu Profesorowi wdzięczny za łaskawe dalsze powiadamianie mię o stanie pracy portretowej.

Prosiłbym bardzo o dwa egzemplarze „Sbornika” Sobolewskiego⁶⁶, jeden chciałbym mieć dla siebie, a drugi dla Seminarjum. Tom XIII „Pr. Fil.” rozpoczął się drukować; dostałem już 2. arkusze korekty. Dziś ukończyliśmy zimową sesję egzaminów magisterskich. Nadchodzi więc może czas normalniejszego trybu pracy. Bardzo mi do takiej pracy tęskno! Czy Pan Profesor dostał wysłane przeze mnie pismo Tow. Językoznawczego.

Zasylam Drogiemu Panu Profesorowi serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci. Dla Wielce Szanownej Pani Profesorowej załączam wyrazy, pełne wysokiego poważania.

Stanisław Szober

20.

Warszawa, dn. 24. I. 1928.

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze!

Serdecznie dziękuję Panu Profesorowi za łaskawe powiadomienie mię o postępach pracy przy portrecie Pana Profesora. Widzę z tych

⁶⁶ *Sbornik statej v čest' A.I. Sobolevskego*, Leningrad 1928. Tu S. Szober zamieścił tekst: *Postępowe upodobnienie spółgłosek pod względem dźwięczności w językach słowiańskich*, s. 362–366.

wiadomości, że najlepiej będzie, jeżeli rozstrzygającą decyzję w wyborze techniki i innych szczegółów w sposobie wykonania pozostawię samemu artyście, który najlepiej wie, jakimi drogami może osiągnąć swój cel. Pragnąłbym bardzo po wykończeniu portretu osobiście podziękować za jego wykonanie prof. Wyczółkowskiemu. Mam nadzieję, że się nadarzy i skąd inna po temu sposobność, bo przypuszczam, że w końcu lutego, najpóźniej w początkach marca trzeba będzie się zebrać w Krakowie na posiedzeniu zarządu Towarzystwa Językoznawczego, żeby omówić sprawy Biuletynu i Zjazdu dorocznego. Uroczystość przekazania portretu Seminarjum naszemu chciałbym właśnie urządzić podczas Zjazdu, korzystając z obecności w Warszawie Pana Profesora. Myśl zrobienia fotografii portretu bardzo mię ucieszyła, gdyż i ja chciałbym bardzo mieć tę fotografię. Proszę Drogiego Pana Profesora o łaskawe dalsze wiadomości i zasylam wraz z serdecznymi pozdrowieniami wyrazy głębokiej czci i poważania

Stanisław Szober

21.

Warszawa dn. 5. 2. 1928.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze!

Serdecznie dziękuję za troskliwą opiekę i starania około portretu, który będzie dla nas tak drogą pamiątką. Bardzo Panu Profesorowi będę wdzięczny za łaskawe zajęcie się oprawą portretu. Oczywiście, koszty oprawy pokryje Seminarjum nasze, a są trzy bardzo ważne względy, dla których portret powinien być oprawiony w Krakowie przed przewiezieniem do Warszawy: 1) chodzi mi o to, żeby ramiarz osadził szkło umiejętnie, co najlepiej stwierdzi sam artysta-malarz, 2) zależy mi bardzo, żeby oprawa była ładna i odpowiednio dobrana; i w tym względzie opinia Pana Profesora i p. Wyczółkowskiego będzie bardzo ważna, 3) trzeba możliwie wcześniej zabezpieczyć portret przed zniszczeniem.

Ogromnie się cieszę, że praca ma się już ku końcowi i że dzieło jest naprawdę piękne. Ponieważ, jak Panu Profesorowi donosiłem, uroczystość przekazania portretu naszemu Seminarjum chciałbym urządzić podczas zjazdu językoznawczego, więc, oczywiście, nie mam nic przeciw temu, żeby portret do maja był na wystawie krakowskiej. Przeciwnie, okoliczność ta sprawi mi nawet przyjemność, bo chciałbym, żeby ten portret widziały jak najszersze koła publiczności.

Polecam siebie i swoją ciekawość dalszej pamięci Kochanego Pana Profesora i zasylam serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci.

Stanisław Szober

22.

Warszawa dn. 14. 2. 1928

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze!

Serdecznie Panu Profesorowi dziękuję za list i umieszczoną w nim fotografię. Więc portret jest już skończony! Szczęśliwy jestem, że to moje pragnienie już się spełniło, a radość powiększa jeszcze świadomość, że dzieło pamiątkowe, na którym mi tak zależało, wypadło tak pięknie, tak prawdziwie i głęboko pięknie. I mnie w pierwszym rzucie oka uderzył cierpiący wyraz twarzy, i mnie również w pierwszych chwilach wydało się, że to nie odpowiada zwykłym pogodnym i łagodnym zarysom twarzy Pana Profesora, ale powoli, stopniowo, gdy w szeregu dni przyzwyczajam się do portretu, patrząc na niego zza książek i rękopisów, widzę, jak głęboki artysta go wykonał, bo w rysach tego portretu odnajduję żywego człowieka.

Serdecznie raz jeszcze Drogiemu Panu Profesorowi dziękuję za życzliwe przychylenie się do mojej prośby i za umożliwienie nam stworzenia tej drogiej dla nas pamiątki, która wraz z innymi portretami, które ozdabiają ściany naszego Seminarjum niechaj będzie dla młodych pracowników zawsze żywą pobudką do twórczej, intensywnej pracy!

Za zajęcie się oprawą również serdecznie Panu Profesorowi dziękuję. Za bytnością swoją w Krakowie pieniężną stronę tej sprawy ureguluję, albo może Pan Profesor będzie łaskaw powiadomić mnie o poczynionych na ten cel wydatkach, a będę się starał zaraz sprawę uregulować.

Panu Wyczółkowskiemu będę dziękował za piękne dzieło osobno.

Miło mi bardzo powiadomić Czcigodnego Pana Profesora, że dziś Rada Wydziału Humanistycznego naszego Uniwersytetu uchwaliła wnioski Komisji językoznawczej nadania doktoratów honorowych Panu Profesorowi i prof. Rozwadowskiemu. Pragnęlibyśmy, żeby uroczystość wręczenia dyplomów odbyła się podczas zjazdu językoznawczego w Warszawie⁶⁷.

W sprawie posiedzenia zarządu Tow. Językoznawczego porozumiem się z prof. Rozwadowskim. Myślę, że może najodpowiedniejsza będzie niedziela 18 marca.

Zasylam Drogiemu Panu Profesorowi serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci i poważania

Stanisław Szober

⁶⁷ Było to 29 czerwca 1928 r. przed otwarciem polskiego zjazdu językoznawczego. W auli Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów honorowych Wydziału Humanistycznego UW, a bezpośrednio potem uroczystość przekazania Seminarium Języka Polskiego UW portretu jubilate.

23.

Warszawa dn. 20. 2. 1928

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze!

Wiadomość o stanie zdrowia prof. Wyczółkowskiego bardzo mnie [?] zaniepokoiła. Zapalenie płuc w tym wieku jest bardzo groźne. Może jednak choroba minie szczęśliwie. Już z wczorajszej rozmowy z Porzezińskim⁶⁸, który przed kilku dniami otrzymał kartkę od p. Nitscha, widziałem, że jedynym dniem, w którym przed przerwą międzytrymestralną będziemy mogli się zebrać, jest niedziela najbliższa 26. lutego. Obawiałem się tylko, czy się zdązę porozumieć. List Pana Profesora ogromnie mię uspokoił, bo już dziś mogę przesyłać zawiadomienia do pozostałych członków Zarządu. Zbierzemy się więc w niedzielę najbliższą dn. 26. lutego, o godz. 5 ej po poł. na Gołębiej 20.

Przesyłam tymczasem do niedługiego zobaczenia serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci

Stanisław Szober

24.

Warszawa dn. 29. 2. 28

Drogi i Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Ostatnia niedziela, spędzona w Krakowie była dla mnie wyjątkowo miła. To też serdecznie dziękuję Państwu za miłe chwile, jakie dzięki uprzejmej gościnności i życzliwości Państwa miałem możliwość spędzić u Państwa.

Wśród różnych tematów, któreśmy w rozmowie poruszali, zapomniałem o jednej sprawie, dla mnie bardzo ważnej. Chciałem, mianowicie, zapytać Pana Profesora, czy nie mógłby Pan nam dać do „Prac Filologicznych” choćby małego jakiego artykułu. Przywrócenie nazwiska Czcigodnego Pana Profesora wśród autorów „Prac Filologicznych” byłoby nam szczególnie miłe. Polecam też gorąco pamięci Pana Profesora nasze czasopismo. Zsyłam serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci i poważania, dla Pani Rektorowej załączam słowa, pełne wysokiego poważania

Stanisław Szober

⁶⁸ Biogram: *Porzeziński Wiktor Jan (1870–1929)*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, op.cit., s.180. Bibliografię prac oprac. S. Szober, „Prace Filologiczne” XIV, 1929, s. VII–XXIV, XXIX–XXXIII.

25.

Warszawa dn. 14. 3. 1928.

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze!

Serdecznie jestem Panu Profesorowi wdzięczny za wiadomości, dotyczące ostatnich prac Agrella⁶⁹ w sprawie końcówek *-os*, *-on* w języku prasłowiańskim. Żałuję bardzo, że nie mogłem prac tych wziąć pod uwagę w artykule, poświęconym Panu Profesorowi. Cieszę się jednak, że, jak to Pan Profesor był łaskaw przedstawić, moja hipoteza jest od poglądów Agrella zupełnie niezawisła. Dziękuję również bardzo za wiadomości o portrecie. Ogromnie to dzieło cieszy, bo widzę, że dobrą i pożyteczną rzecz się zrobiło. Niestety, jeszcze mi się nie udało być na wystawie, bo w ostatnich czasach miałem trochę zmartwień i kłopotów. Żona moja od dłuższego czasu niedomaga na jakieś cierpienia żołądkowe czy wogóle nieprawidłowości w przemianie materji. Ostatnimi czasy te niedomagania przybrały ostrzejsze formy i poszliśmy więc do naszego internisty, prof. Orłowski, a ten chcąc mieć przedmiotowe podstawy do rozpoznania choroby, zalecił przejazd do kliniki na obserwacje i badania. Dziewięć dni już trwają te zabiegi. Dziś spodziewam się powrotu żony do domu, i właśnie w tej chwili oczekuję telefonu z wiadomością o decyzji lekarza. Stan zdrowia prof. Wyczółkowskiego zaniepokoił mię. Skrzepy są zdradliwe i niebezpieczne, a to człowiek taki jeszcze pełen żywotności i twórczego pędu! Może chorobę przezwycięży.

Zasłałem Drogiemu Panu Profesorowi serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci; dla Pani Profesorowej załączam wyrazy, pełne prawdziwego poważania.

Stanisław Szober

Kartka pocztowa nr 5

Nałęczów, dn. 5. 4. 1928

Przesyłam Drogiemu i Czcigodnemu Panu Profesorowi serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia świąteczne. Święta spędzamy z żoną w Nałęczowie, syn pojechał do Zakopanego. W wilję wyjazdu przeniosłem portret Pana Profesora z Wystawy do domu. Ogromnie się cieszę, że go mam u siebie!

Stanisław Szober

Honorarium już uregulowane.

⁶⁹ Per Sigurd Agrell (1881–1937), szwedzki językoznawca, slawista. Od 1922 r. prof. Uniwersytetu w Lund. Główna praca: *Przedrostki postaciowe czasowników polskich* (1918), autor prac z zakresu intonacji i akcentu w językach słowiańskich. Zob. *Encyklopedia powszechna*, Warszawa 1973, t. 1, s. 31.

26.

Warszawa dn. 24. 5. 1928

Drogi i Czcigodny Panie Profesorze!

I znowu, jak w roku zeszłym, nie mogłem z datą Imienin Drogiego Pana Profesora związać swojego pragnienia złożenia we właściwym czasie swoich życzeń, choć już dawno przygotowywałem się, żeby środy ubiegłego tygodnia nie chybić. Fala życia jest jednak niekiedy silniejsza od naszych chceń. Wypadły mi akurat na ten okres rozjazdy: we czwartek 17 V byłem w Ostrowcu, gdzie miałem odczyt na rzecz koła studentów – Ostrowiaków, którego jestem opiekunem; potem zwykły sobotni wyjazd do Lublina, a potem egzaminy maturalne w Łodzi, skąd powróciłem dopiero wczoraj. Dopiero więc dzisiaj mogę chwilę poświęcić sobie i przesłać Czcigodnemu Panu Profesorowi najlepsze życzenia, pełne serdecznej życzliwości, przywiązania i czci.

Przed kilku tygodniami, gdy się dowiedziałem, że nasz zjazd językoznawczy ma być odłożony aż na koniec czerwca, przewiozłem portret Pana Profesora z domu do Seminarjum. Jest już wśród nas, w naszej pracowni! Uroczystość przekazania go naszemu Seminarjum odbędzie się podczas zjazdu.

Roboty, zajęć najrozmaitszych mam mnóstwo. Wszystko się to gromadzi na koniec roku i choć akurat tak się złożyło, że mam w głowie kilka żywych tematów, które chciałbym jak najprędzej opracować, ciągle się muszę od tego odrywać. Trzeba czekać cierpliwie na wakacje. Cieszę się, że przed nimi będę miał sposobność widzenia się z Panem Profesorem w Warszawie. Tymczasem zasylam serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci, Pani Profesorowej ręce z uszanowaniem całuję

Stanisław Szober

27.

Krynica, dn. 3. 9. 1928

Dom Zdrojowy

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze!

Onegdaj przysłano mi tutaj z Warszawy artykuł o grupie pol. *trot* <**tort*⁷⁰, który Pan Profesor był łaskaw mi przesłać. Serdecznie dziękuję za pamięć i za ten przyczynek, który argumentami rzeczowymi stwierdza słuszność hipotezy prof. Rozwadowskiego⁷¹. Nieraz po ostatnim

⁷⁰ J. Łoś, *Prasl. tort=pol. t'rot?*, [w:] *Seorsum impressum e „symbolis gramaticis” in honorem Ioannis Rozwadowski*, Cracoviae 1927, t. 2, s. 373–380.

⁷¹ J. Rozwadowski, *Przyczynki do historycznej fonetyki języka polskiego*: I. O zastępstwie grupy *tort*. II. O zastępstwie *praslów. ę*, „*Rocznik Sławistyczny*” V (1912), s. 37–56.

widzeniu się naszym w Krakowie zwracałem się z myślą ku Osobie Drogiego Pana Profesora i byłbym szczerze wdzięczny za krótką chociaż wiadomość o wynikach kuracji karlsbadzkiej.

W Krynicy mamy z żoną pozostać do 15 b. m. W ciągu wakacji miałem z sobą podręczną biblioteczkę, która mi pozwoliła pracować. Udało mi się napisać kilka artykułów, między innymi o formie podmiotu i orzeczenia w zdaniach typu „trzy piękne córki było nas u matki”⁷². P. Nitsch zrobił mi miłą niespodziankę i artykuł już wydrukował w JP, w zeszycie za lipiec-sierpień. Ciekaw jestem opinii Pana Profesora o nim. Zasiłam Panu Profesorowi i Czcigodnej Pani Profesorowej serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci.

Stanisław Szober

28.

Warszawa dn. 28. 9. 28

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze!

Serdecznie dziękuję za pamięć i przesłaną odbitkę z Księgi Sobolewskiego⁷³. Nawzajem przesyłam swój artykułik tam zamieszczony⁷⁴. Niestety znalazłem w nim zasadnicze błędy w korekcie, a przede wszystkim przykro mi, że Perate nie uwzględnił mojej prośby i nie umieścił wzmianki o rozprawie Ułaszyna⁷⁵, który ten sam temat w „Mat. i Pracach Kom. Jęz.” poruszał.

Pisał mi p. Nitsch, że uzupełnienia historyczne Pana Profesora do mojego artykułu będą umieszczone w najbliższym zeszycie JP. Bardzo ich jestem ciekaw. Zasiłam serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci.

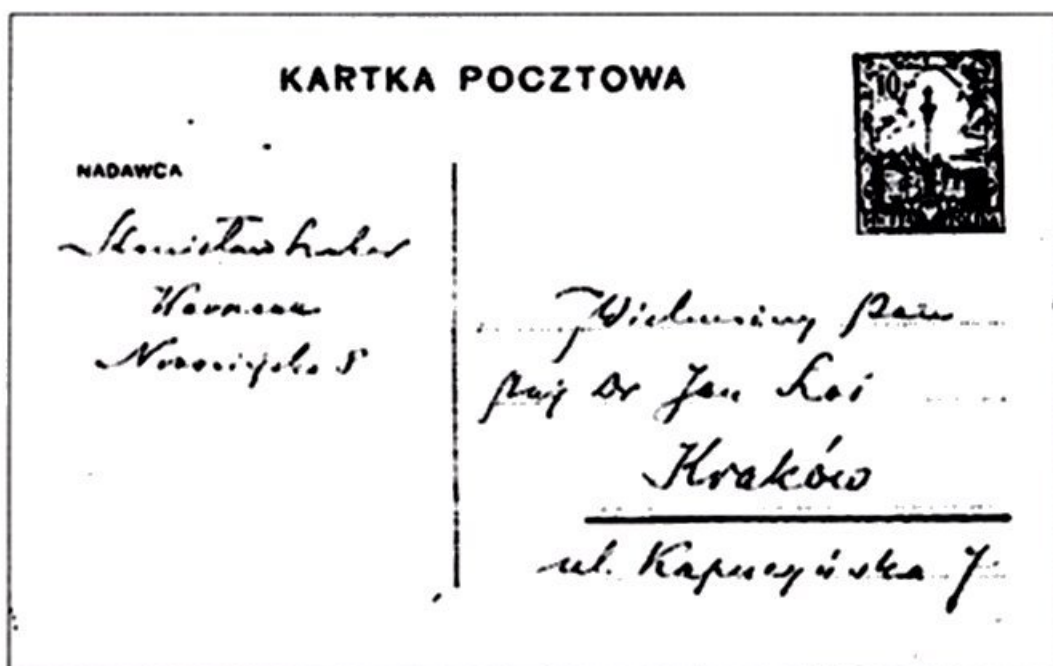
Stanisław Szober

⁷² S. Szober, „Trzy piękne córki było nas u matki” czyli formy podmiotu i orzeczenia w zdaniach z podmiotem logicznym, określonym przydawką liczebnikową, „Język Polski” XIII, 1928, z. 4, s. 97–106. Por. J. Łoś, Uwagi do artykułu prof. Szobera, „Język Polski” 1928, z. 4, s. 107–112.

⁷³ J. Łoś, *Prasłowiańskie tydъ, нь?*, [w:] *Sbornik statej v čest' akademika Alekseja Ivanoviča Sobolevskego*, op.cit., s. 354–356.

⁷⁴ S. Szober, *Postępowne upodobnienie spółgłosek pod względem dźwięczności w językach słowiańskich*, [w:] *Sbornik statej v čest' akademika Alekseja Ivanoviča Sobolevskego*, op.cit., s. 362–366. Zob. biogram A.I. Sobolewskiego, [w:] *Соболевский Алексей Иванович*, [w:] *Славяноведение в дореволюционной России. Биобиблиографический словарь*, Москва 1979, s. 311–313.

⁷⁵ Spośród artykułów H. Ułaszyna zamieszczonych w „Materiałach i Pracach Komisji Językowej AU” w Krakowie chodzi o pierwszy z nich: *Miscellanea językowe. Seria pierwsza. 1. Asymilacja spółgłosek pod względem dźwięczności. 2. Próba wyjaśnienia form: bez, przez, przed. 3. Pol. trucizna. 4. Do historii pol. bies 'daemon'. 5. Pol. gwarowe Józwa. 6. Złodziejsko-pol. lipo 'oko, okno'*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności” V, 1911, s. 261–311.



Warszawa dn. 10. 3. 1927.

Wielce szanowny i drogi Panie
 Profesorze! Poznaję z przyjemnością
 z prof. Karłowiczem i nie postuluje
 do posiadania zaproszenia Państwa
 Tędy, przykrośnie mi odbyć się
 w niedzielę, dn. 20 b. m., o godzinie
 5.00 popoł. w Krakowie, ul. Gałęzian
 12. w lokalu Uniwersyteckiego Stowarzyszenia.
 O zachwycenie przybycie upraszam
 Wieleż mi panu Panie Profesorze
 pozdrawiam
 Stanisław Kubas

Warszawa, dn. 6. 2. 1921.

Szanowny i kochany

Panie Professore!

Przez Pana Profesora o. Diejacha
"wiersze polskie" dostotawa z Krakowa
nie potrafię przysłać w oznaczonym roku
ułożonego. Czy książeczka Schellera
wydana egzemplar dla pp. Baudouina,
Krynickiego i Stojickiego, nie wiem -
przy pierwszemu widzeniu jej z niemi
zapytam i albo listownie albo os-
obiście, gdy będę na bliższej jej kon-
ferencji gramatycznej, posiadającej -
Jestem w tych czasach bardzo zajęty,
h. apriori zajął się swą pracą, przysłać wyrazem

co tykał sta „języka Pałackiego” i
wskazanie referatu na naszą konferencję -
Pragnęłoby na koniec, żebyśmy mogli
wypracować ostateczną umowę, o której
mówiłem wcześniej, jako program teorii
języka ojczystego i gimnazjalnego, zastąpił
jej wcześnie ustalone. Na przykład
programu, określonego dla klas wio-
sych, Powszechny, zaleca się, iż gość, i
chciałoby się o porozumieniu się
w sprawie klas wiośnych. Minister-
stwo w osobach autorów Wydziału
programowego Leżyci skłóci średnich
jest o naszej konferencji powiada-
nia i oczekuje umów, które
najbardziej istotnie pod uwagę,
le program opublikujemy traktując,
jako bym. oczywiście.

Cieny ni kaden, ze ni z Ponemni
 niedtugo zalowz, bo poze wgladami
 osobistemi, mysly, ze dobre lodie,
 jak ni v niektorych sporach porozumie
 my, v szczegolnosci v sporach Tow.
 Lit. Jsc. Pol. - Szaduno v okresie
 konferencji naszej najz. Ponowia za-
 mier unzdric zjedz walny Tomnystem.
 Szodunna podrozenia i wyrosy
 przedniwego porziania prusytam
 Stanisław Szober

Mail Correspondence of Stanisław Szober and Jan Łoś

Summary

Collections of remaining letters written by Professor S. Szober to one of the most outstanding Polish linguists of the 20th century, Jan Łoś, are a valuable evidence of vivid relationships between the scholars belonging to two separate academic circles: Warsaw and Cracow. They are precious source materials of the history of Polish linguistics.

tłum. M. Kołodzińska

Elżbieta Sobczak
(Warszawa)

CECHY KONTRASTOWE DIALEKTU POLONIJNEGO MŁODZIEŻY W REGIONIE AUTONOMICZNYM MADRYTU

UWAGI WSTĘPNE

Badania nad społecznością polonijną i jej językiem cieszą się już od ponad pół wieku ogromnym zainteresowaniem naukowców polskich oraz polonijnych i prowadzone są w wielu krajach europejskich oraz zamorskich¹. Ciągła penetracja środowisk polonijnych owocuje opracowaniami historycznymi, socjologicznymi oraz lingwistycznymi. Najbardziej wnikliwie opisano do tej pory zbiorowości polonijne w tych krajach naszego globu, do których Polacy migrują już od wielu lat, czy nawet wieków².

W państwach, które z wielu przyczyn stosunkowo niedawno stały się atrakcyjne dla emigrujących Polaków, badania nad społecznością i językiem polonijnym znajdują się dopiero w fazie początkowej. Hiszpania, oddalona od Polski o ponad trzy tysiące kilometrów, przez długi czas nie była na tyle atrakcyjna gospodarczo, aby Polacy, opuszczający kraj w celu szybkiego wzbogacenia się, zasiedlali jej tereny. Również stosunkowo niewielu Polaków emigrowało na Półwysep Iberyjski ze względów politycznych. Po drugiej wojnie światowej w Hiszpanii osiedliło się kilkudziesięciu Polaków. Byli to głównie polscy żołnierze internowani w czasie wojny w hiszpańskich więzieniach, którzy nie

¹ Najwięcej emigrantów polskich i ich potomków zamieszkuje kraje obu Ameryk (szczególnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Kanadę oraz Brazylię i Argentynę), byłego Związku Radzieckiego, a także Niemcy, Francję, a ostatnio Polacy coraz chętniej osiedlają się w słynących z chłonnego rynku pracy Wielkiej Brytanii i Irlandii; Zob. S. Dubisz, *Język polski poza granicami kraju – wstępne informacje i definicje*, [w:] S. Dubisz (red.), *Język polski poza granicami kraju*, Opole 1997, s.13–18; www.gbritain.net oraz www.londynek.net.

² Zbiorowości polonijne występują mniej więcej w siedemdziesięciu krajach świata i stanowią około 11 milionów osób. Zob. S. Dubisz, *Słownictwo polskie czy polonijne?*, „Poradnik Językowy”, 1993, z. 1/2, s. 10–17. Najobszerniej opisano dotychczas sytuację społeczną oraz lingwistyczną zbiorowości polonijnych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Francji, Kanadzie. Por. S. Dubisz (red.), *Język polski poza granicami kraju*, op.cit.

widzieli sensu powrotu do nowej polskiej rzeczywistości politycznej³. Emigranci polscy zamieszkujący kraj Cervantesa w tym okresie byli w większości wykształceni, a organizacje przez nich zakładane miały cele kulturalno-patriotyczne⁴. Do lat dziewięćdziesiątych XX w. do Hiszpanii emigrowało niewielu Polaków. Większość z nich miejsce swojego przeznaczenia widziała w bogatszych krajach za Oceanem, a Hiszpania miała być niejako krajem tranzytowym, przystankiem w długiej podróży⁵. Dopiero od lat dziewięćdziesiątych, kiedy to zniesiono obowiązek wizowy dla Polaków, Hiszpania powoli stała się celem coraz większej rzeszy emigrantów polskich⁶. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. wszelkie procedury administracyjne stały się jeszcze prostsze⁷.

Polonia hiszpańska, w porównaniu ze skupiskami polskich emigrantów w innych krajach świata, nie jest zbyt liczna⁸. W roku 2004 hiszpańskie listy meldunkowe (padrón municipales) szacowały liczbę Polaków zamieszkujących tereny Hiszpanii na 27 862 osoby⁹. Większość, bo aż 15 024 (53,9%), przedstawiciele Polonii mieszka w Regionie Au-

³ Polacy zasiedlający tereny Hiszpanii po drugiej wojnie światowej mieli w większości przekonania polityczne prawicowe i działalnością kulturalną pragnęli dać wyraz swojej niechęci do nowego ustroju politycznego panującego w Ojczyźnie. Z tego powodu powstała w Madrycie polska sekcja Radia Nacional. Por. M. Szypowska, *Od „Atamana Łobody” do „Seniora Lobo”*, Warszawa 2001; A. Banaszek, *Polonia hiszpańska. Charakterystyka historyczno-społeczna*, „Studia Polonijne”, t. 22, Lublin 2001, s. 163–185.

⁴ A Banaszek, *Polonia hiszpańska. Charakterystyka historyczno-społeczna*, op.cit., s. 163–185.

⁵ Zdarzało się, że Polacy mający za cel emigracyjny Stany Zjednoczone lub Kanadę zatrzymywali się na jakiś czas na Półwyspie Iberyjskim. Niektórzy z nich pozostali w Hiszpanii do dziś. Por. E. Ramirez Goicoechea, *Społeczność imigrantów polskich w Hiszpanii*, [w:] E.E. Gonzalez Martinez, M. Nalewajko (red.), *Hiszpania – Polska. Spotkania*, Warszawa 2003, s. 97.

⁶ Por. E. Ramirez Goicoechea, *Społeczność imigrantów...*, op.cit., s. 98. Polacy, którzy odnaleźli się w hiszpańskiej rzeczywistości, zapraszali swoją dalszą rodzinę, która również osiedlała się na tej ziemi. W ten sposób bardzo często w Madrycie i okolicach zamieszkało wielu członków jednego polskiego rodu.

⁷ Członkowie Polonii w rozmowach z autorką artykułu podkreślali swoje zadowolenie z faktu wejścia Polski do Unii Europejskiej. Twierdzą, że od maja 2004 r. zyskali więcej praw i traktowani są lepiej przez hiszpańskich urzędników. Od maja 2006 r. Hiszpania otwiera rynek pracy dla nowych członków Unii. Strona polska spodziewa się, że do pracy w Hiszpanii wyjedzie nie więcej niż ok. 50 tys. Polaków. Zob. www.praca.gazeta.pl oraz www.rzeczpospolita.pl.

⁸ Przykładowo Polonię w Niemczech szacuje się na ok. 240 000 osób, w Kanadzie na 404 000 osób, w USA na 6 542 844 osoby. Zob. (red.) S. Dubisz, *Język polski poza granicami kraju*, op.cit., s. 33–36.

⁹ Zob. www.ine.es. Listy meldunkowe są najbardziej wiarygodnym źródłem podającym liczbę obcokrajowców zamieszkujących tereny Hiszpanii, gdyż prawo do zameldowania mają wszyscy tam przebywający, bez względu na status prawny (legalność pobytu).

tonomicznym Madrytu, chociaż ośrodki życia polonijnego istnieją również w Katalonii, Kraju Basków czy Andaluzji. Polonia, osiedlająca się w Regionie Autonomicznym Madrytu od końca lat osiemdziesiątych, najchętniej zamieszkuje Alcalá de Henares, miasteczko położone 45 km na południe od Madrytu, oraz obrzeża stolicy (m.in. Móstoles, Getafe, Vicalvaro, Villaverde Alto).

Polacy w Hiszpanii, tak samo jak w innych krajach osiedlenia, potrzebują organizacji-instytucji, które pomagałyby im jednoczyć się na obcej ziemi. Dla wielu emigrantów namiastka polskości – kultury i języka stanowi bardzo istotny element tożsamości. Od czasu II wojny światowej i osiedlania się pierwszej większej grupy emigrantów polskich do dziś powstało kilkanaście organizacji polonijnych i kilka szkół, uczących dzieci emigrantów języka polskiego oraz geografii i historii Polski. W tej chwili w Regionie Autonomicznym Madrytu działają cztery stowarzyszenia (w Alcalá de Henares – organizacje Orzeł Biały oraz Polonica, a w Madrycie stowarzyszenia Forum oraz Nasz Dom) i pięć szkół polonijnych (przy organizacjach polonijnych oraz przy ambasadzie RP w Madrycie), które kultywują polską tradycję oraz język.

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie cech współczesnego języka polonijnego reprezentowanego przez młodzież polonijną, zamieszkującą Region Autonomiczny Madrytu przez większość swego życia bądź tam urodzoną.

Materiał językowy będący podstawą badawczą opracowania został zebrany w Madrycie w maju 2004 r. oraz w marcu i maju roku 2005¹⁰. Szkoły polonijne, w których zostały przeprowadzone badania, działają pod patronatem organizacji polonijnych: Hiszpańsko-Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego „Forum” oraz Stowarzyszenia Rodziców Dzieci Mówiących po Polsku „Polonica” w Alcalá de Henares i Torrejón de Ardoz.

SYTUACJA JĘZYKOWA MŁODZIEŻY POLONIJNEJ W REGIONIE AUTONOMICZNYM MADRYTU

Młodzież polonijna, zakorzeniona w kulturze i języku hiszpańskim, w kontaktach towarzyskich znacznie chętniej używa języka kraju zamieszkania. Nawet w szkole polonijnej na przerwach, a zdarza się, że i w trakcie zajęć, uczniowie posługują się tym językiem.

Większość dzieci z małżeństw polskich bądź polsko-hiszpańskich w okresie wakacyjnym odwiedza rodziny w Polsce. Po kilku tygodniach

¹⁰ Materiał ankietowy oraz nagrania wypowiedzi dzieci i młodzieży uczących się w sobotnich szkołach polonijnych w Regionie Autonomicznym Madrytu stanowią podstawę badawczą przyszłej pracy doktorskiej autorki. W trzech szkołach polonijnych zostało przeprowadzonych po 41 ankiet gramatycznych i leksykalnych.

tam spędzonych ich znajomość języka polskiego znacznie się poprawia. Jak wynika z obserwacji nauczycieli, po powrocie do Hiszpanii w ciągu pierwszych miesięcy nauki w szkołach polonijnych uczniowie nie mają problemów z polską wymową i znacznie rzadziej używają cytatów hiszpańskich.

Mowa młodzieży polonijnej używana w domach rodzinnych oraz w środowiskach polonijnych jest więc pewnego rodzaju mieszanką języków polskiego i hiszpańskiego i powstaje w sytuacji aktywnego bilingwizmu. Poniżej pragnę przedstawić cechy kontrastowe dialektu polonijnego wyodrębnione na podstawie badań języka młodzieży uczęszczającej do sobotnich szkół polonijnych w Regionie Autonomicznym Madrytu.

KLASYFIKACJA CECH KONTRASTOWYCH JĘZYKA POLONIJNEGO

W dotychczasowym opisie języka emigrantów polskich oraz ich potomków poza granicami kraju dominują trzy stanowiska badawcze¹¹. Pierwsze z nich traktuje język polski na obczyźnie jako odmianę języka krajowego i bada jedynie różnice i podobieństwa zachodzące między nimi. Taka koncepcja została przedstawiona w pracy W. Doroszewskiego pt. *Język polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*¹². Druga tendencja badawcza traktuje język, którym posługują się emigranci polscy i ich potomkowie poza granicami Polski, jako wynik styku dwóch systemów: polszczyzny i jej wariantów oraz języka kraju osiedlenia. Tę koncepcję reprezentują prace M. Gruchmanowej, S. Szlifersztejnowej czy B. Szydłowskiej-Cegłowej¹³. Trzecia koncepcja, reprezentowana przez naukowców z Zespołu Badań Języka Środowisk Polonijnych IJP UW¹⁴,

¹¹ Zob. S. Dubisz, *Język polski poza granicami kraju – Próba charakterystyki kontrastowej*, [w:] S. Dubisz (red.), *Język polski poza granicami kraju*, op.cit., s. 324–325.

¹² Zob. W. Doroszewski, *Język polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1938.

¹³ Zob. M. Gruchmanowa, *Badania nad językiem Polonii amerykańskiej w świetle metod socjolingwistycznych*, „Socjolingwistyka”, z. 2, s. 95–104; *Język Polonii amerykańskiej (w odmianie mówionej)*, [w:] *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*, H. Kubiak, E. Kusielewicz, E. Gromada (red.), Wrocław 1988; S. Szlifersztejnowa (red.), *Z badań nad językiem polskim środowisk emigracyjnych*, Wrocław 1981; B. Szydłowska-Cegłowa (red.), *Polonia w Europie*, Poznań 1992 oraz *Językoznawstwo w badaniach polonijnych*, [w:] W. Miodunka (red.), *Dorobek i perspektywy badań polonijnych*, Lublin 1987.

¹⁴ Zob. S. Dubisz, *Metoda kontrastywna w badaniach przemian języka polonocentrycznych wspólnot komunikatywnych*, [w:] *Języki słowiańskie 1945–1995. Gramatyka – leksyka – odmiany. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej*. Opole 20–22.09.1995, s. 37–46; E. Sękowska, *Słownictwo anglo-polskie (zakres i zasady opracowania leksykograficznego)*, Warszawa 1991.

zakłada, że w grupach polonijnych realizowany jest niejednorodny, mieszany polski system językowy¹⁵. Analiza dialektu polonijnego w konkretnej wspólnocie pozwala wyodrębnić cechy kontrastowe wobec dwóch podstaw językowych – języka polskiego w kraju oraz języka kraju osiedlenia emigrantów. Cechy kontrastowe, charakterystyczne dla języka polonijnego, mogą być wynikiem interferencji obcojęzycznych poza granicami kraju (dochodzi do nich szczególnie często w sytuacji aktywnego bilingwizmu), mogą być również spowodowane przez defektywną (ograniczoną) znajomość zarówno języka polskiego, jak i języka kraju osiedlenia (wynikająca z historii kształtowania się polonocentrycznych wspólnot komunikatywnych czy statusu społecznego ich członków), mogą wreszcie wynikać z samodzielnego rozwoju języka w sytuacji społecznej i geograficznej charakterystycznej dla danego kraju. Ostatnia z przedstawionych sytuacji sprzyja, z jednej strony, powstawaniu innowacji językowych, z drugiej zaś – zachowywaniu polskich archaizmów¹⁶.

Taka metoda analizy materiału polonijnego pozwala na opis wspólnych cech kontrastowych języka zbiorowości polonocentrycznych w kilku strefach językowo-kulturowych. W badaniach nad językiem zbiorowości polonijnych wyodrębniono pięć podstawowych stref polonocentrycznych wspólnot komunikatywnych poza granicami kraju¹⁷. Do strefy języków romańskich zalicza się 23 państwa Europy oraz Ameryki Południowej i Środkowej, a liczebność jej zbiorowości szacuje się mniej więcej na 1 580 000 osób¹⁸. Na podstawie badań nad językiem polonijnym w krajach, w których językami urzędowymi są

¹⁵ Autorka niniejszego artykułu w analizie materiału językowego zebranego wśród dzieci i młodzieży uczących się w szkołach polonijnych w Regionie Autonomicznym Madrytu przyjmuje trzecie stanowisko badawcze.

¹⁶ Na tej podstawie elementy skontrastowane umieszczono w czterech podstawowych grupach:

1) elementy językowe niemające odpowiedników w językach-bazach (języku polskim oraz kodzie odpowiednim dla kraju osiedlenia) dla odpowiednich wspólnot polonijnych;

2) elementy językowe zmodyfikowane strukturalnie wobec języków-baz;

3) elementy językowe zmodyfikowane pod względem semantycznym w porównaniu z językami-bazami;

4) elementy językowe zmodyfikowane stylistycznie wobec języków-baz.

Zob. S. Dubisz, *Język polski...*, op.cit., s. 326.

¹⁷ Strefa oddziaływania języka angielskiego i kultury anglosaskiej, strefa oddziaływania języków romańskich i kultur tych narodowości, strefa oddziaływania języków wschodniosłowiańskich, strefa oddziaływania języków germańskich (z wyłączeniem języka angielskiego) oraz strefa historycznego pogranicza Polski. Zob. S. Dubisz, *Język polski...*, op.cit., s. 368.

¹⁸ Kraje strefy oddziaływania języków romańskich i kultur tych narodowości to: Portugalia, Hiszpania, Belgia, Francja, Włochy, Meksyk, Gwatemala, Salwador, Kostaryka, Honduras, Panama, Kuba, Dominikana, Kolumbia, Wenezuela, Boliwia, Ekwador, Peru, Chile, Brazylia, Argentyna, Urugwaj i Paragwaj. Zob. S. Dubisz, *Język polski...*, op.cit., s. 369.

języki romańskie, Zespół Badań Języka Środowisk Polonijnych IJP UW wyodrębnił zespół cech kontrastowych dialektu polonijnego.

Wspólne kontrastowe cechy języka zbiorowości polonijnych w strefie oddziaływania języków romańskich to:

A. Cechy interferencyjne

1. Transakcentacje w formach wyrazowych;
2. Obcojęzyczny kontur intonacyjno-składniowy;
3. Nałożenie się szeregów artykulacyjnych spółgłosek: *ś, ź, ć, dź + sz, ż, cz, dż* → *sz, ź, cz, dż // szy, żi, czi, dżi*;
4. Zachowanie dźwięczności spółgłosek w wygłosie;
5. Konstrukcje z redundantnymi przyimkami;
6. Adaptowane gramatycznie zapożyczenia leksykalne z języków: francuskiego, włoskiego, portugalskiego, hiszpańskiego;
7. Słowotwórcze repliki wyrazowe;
8. Semantyczne repliki wyrazowe;
9. Cytaty wyrazowe;
10. Strukturalne repliki frazeologiczne.

B. Cechy defektywno-deformacyjne

11. Rozchwianie wzorców odmiany czasowników i imiennych części mowy;
12. Rozchwianie rekcji czasowników.

C. Cechy innowacyjno-archaiczne

13. Zachowywane polskie fonetyczne cechy gwarowe (mazurzenie, samogłoski ścieśnione, labializacja);
14. Rozbudowana warstwa słowotwórczych formacji polonijnych (formacje od podstaw obcojęzycznych, neologizmy indukowane), obejmująca kilkanaście kategorii słowotwórczych rzeczowników, czasowników, przymiotników;
15. Słownictwo polonijne – intensywne procesy reprodukcji leksykalnej;
16. Selektywność kręgów znaczeniowych reprodukowanych dzięki słownictwu polonijnemu; główne kręgi znaczeniowe 1. Cywilizacja, 2. Praca, 3. Stosunki międzyludzkie¹⁹.

Poniższy opis cech kontrastowych dialektu polonijnego młodzieży w Hiszpanii powstał na podstawie materiałów ankietowych (dotyczących gramatyki i leksyki), nagrań²⁰, a także prac pisemnych i wypowiedzi uczniów zebranych przez Annę Koper²¹. Ze względu na niedostatki ma-

¹⁹ Zob. S. Dubisz, *Język polski...*, op.cit., s. 363–364.

²⁰ Materiał ankietowy oraz nagrania wypowiedzi dzieci i młodzieży uczących się w sobotnich szkołach polonijnych w Regionie Autonomicznym Madrytu zostały zebrane przez autorkę artykułu w Madrycie, Alcalá de Henares oraz Torrejón de Ardoz w roku 2004 oraz 2005.

²¹ Zebrany materiał był podstawą pracy magisterskiej A. Koper pt. *Dialekt polonijny w Hiszpanii*, która powstała pod kierunkiem prof. K. Ożoga w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego.

teriałowe poszczególne klasy cech nie są dostatecznie wypełnione przykładami bądź są puste. Mam nadzieję, że dalsze badania nad językiem polonijnym w Hiszpanii pozwolą na szerszy i bardziej wnikliwy jego opis.

CECHY KONTRASTOWE DIALEKTU POLONIJNEGO MŁODZIEŻY W REGIONIE AUTONOMICZNYM MADRYTU

Cechy kontrastowe zgrupowane są w trzech klasach: interferencyjnej, defektywno-deformacyjnej oraz innowacyjno-archaicznej. Obrazują wpływ dwóch języków na powstawanie nowej jakości, jaką jest język polonijny. W strefie oddziaływania języków romańskich najobszerniej reprezentowane są cechy interferencyjne języka polonijnego. W warstwie fonetycznej bardzo wyraźnie występują transakcentacje w formach wyrazowych. W zebranych i opisywanym tu materiale językowym nie pojawiają się one zbyt licznie i polegają głównie na zmianach akcentów wyrazowych w formach rozkazujących czasowników zwrotnych, np. *ubiérsię, życzyłse*. Wraz z występującym w mowie młodzieży polonijnej obcojęzycznym konturem intonacyjno-składniowym, polegającym na podwyższeniu tonu w wymowie ostatnich wyrazów w zdaniach i frazach, nadają one dialektowi polonijnemu śpiewny charakter. Taki melodyjny kontur zdań polonijnych jest bardzo charakterystyczny dla niemal wszystkich członków Polonii, nawet tych, którzy od niedawna mieszkają w Hiszpanii. Cechy fonetyczne są najszybciej adaptowanymi elementami obcego języka i równie szybko, w warunkach polskich, mogą zostać wyeliminowane. Świadczyć może o tym fakt, odnotowywany przez nauczycielki szkół polonijnych, że po powrocie z dwumiesięcznych wakacji u rodziny w Polsce młodzież nie ma żadnych problemów z wymową polskich głosek, zmienia się również kontur intonacyjno-składniowy zdań; zanika hiszpańska śpiewność. Jednak już po kilku tygodniach codziennej nauki w hiszpańskiej szkole mowa młodzieży ponownie reprezentuje fonetyczne cechy polonijne.

Spółgłoskowe szeregi artykulacyjne przedniojęzykowo-zębowe: *z, s, c, dz* mieszają się w mowie polonijnej z przedniojęzykowo-działłowymi *ź, sz, dź, cz* oraz środkowojęzykowymi *ż, ś, ć, dź*. W zebranych materiale językowym zanotowałam różnorodną realizację fonetyczną liczebnika sześć – jako: *sećć, šećć* albo *sesć* (*sz – s, sz – ś, ś – s*), co sugerowałoby przechodzenie przedniojęzykowo-działłowego *sz* w przedniojęzykowo-zębowe *s* lub środkowojęzykowe *ś*, jednak analiza innych rzeczowników dowodzi, że mieszanie szeregów jest przypadkowe – np. wyraz *Marysia* czasem wymawiany jest jako *Marysza*, a czasownik *śnie* jako *szpie*. Podobnie rzecz się ma ze spółgłoskami *c, ć, cz*. Wyraz *cztery* realizowany jest jako *ctery*, a także jako *ćtery*.

Zestawienie spółgłoski *cz* z samogłoską (najczęściej samogłoską *e*, chociaż nie tylko) bardzo często realizowane jest w wymowie młodzieży

polonijnej jako *cz*. Dzieje się tak za sprawą hiszpańskiego brzmienia spółgłoski *che*. Prowadzi to, w wymowie młodzieży polonijnej, do miękkiej wymowy tej spółgłoski, np. polon. *chieść* zam. *chieść*.

Jedną z najbardziej produktywnych klas cech dialektu polonijnego w Regionie Autonomicznym Madrytu jest adaptowanie gramatycznych zapożyczeń leksykalnych z języka hiszpańskiego. Tę klasę najliczniej reprezentują rzeczowniki i czasowniki. W zebranych materiale nie odnotowałam adaptacji przymiotników.

Rzeczowniki adaptowane z języka hiszpańskiego zyskują polskie zakończenie (sufiksoid) – nazwy zawodów otrzymują *-arz*, *-nik* lub *-ista*, np. polon. *panadernik* 'piekarz', hiszp. *panadero*, czy: polon. *pintarz* 'malarz', hiszp. *pintero*, polon. *oficista* 'pracownik biurowy', hiszp. *oficinista*. Rzeczowniki rodzaju żeńskiego, które w języku hiszpańskim zakończone są spółgłoską, w dialekcie polonijnym najczęściej zyskują końcówkę *-a*, np. polon. *muhera* 'kobieta', hiszp. *mujer*, polon. *piela* 'skóra', hiszp. *piel*. Niekiedy rzeczowniki występujące w języku hiszpańskim w rodzaju żeńskim pod wpływem polskiego tłumaczenia przejmują końcówki typowe dla języka polskiego, np. polon. *gadzieta* 'ciastko', hiszp. *galleta*.

Zdarza się również, częste także we współczesnym języku polskim w kraju, depluralizowanie rzeczowników, np. polon. *eurosy* 'duża suma euro', hiszp. *euros*, polon. *orehasy* 'uszy', hiszp. *orejas*, polon. *rebahasy* 'wyprzedaże', hiszp. *rebajas*.

Czasowniki adaptowane z języka hiszpańskiego do polonijnego systemu gramatycznego otrzymują w bezokoliczniku *-ować* lub *-ać*, np. polon. *kantować* 'śpiewać', hiszp. *cantar*, polon. *trabahać* 'pracować', hiszp. *trabajar*.

Materiał hiszpanopolski obfituje również w semantyczne repliki wyrazowe. Są to wyrazy zgodne z polszczyzną pod względem struktury morfologicznej, ale mające hiszpańską strukturę semantyczną²². Przykładem rozszerzenia znaczenia wyrazu jest polonijny czasownik *iść*, który pod wpływem hiszpańskiego czasownika *ir* nabiera dodatkowego znaczenia: *jechać*, czy polonijny czasownik *żyć*, który pod wpływem hiszpańskiego czasownika *vivir* nabiera dodatkowego znaczenia: *mieszkać*.

Następną grupę wyrazów o cechach interferencyjnych stanowią bardzo często używane cytaty wyrazowe z języka hiszpańskiego. Wprawdzie są one przeniesieniem hiszpańskich wyrazów bez jakichkolwiek modyfikacji polskich, ale występują w polskiej strukturze zdaniowej²³. W hiszpańskiej mowie polonijnej zanotowałam wiele tego typu wyra-

²² Por. E. Sękowska (red.), *Słownictwo anglo-polskie...*, op.cit., s. 52.

²³ Por. W. Morawski, *Angielskie cytaty w tekstach wybranych pamiętników emigrantów przysłanych do Polski ze Stanów Zjednoczonych i Kanady na konkurs w 1936 roku*, „Poradnik Językowy” 1985, z. 2, s. 98–111; E. Sękowska (red.), *Słownictwo anglo-polskie...*, op.cit., s. 53–54.

zów, np. polon. *Jak się masz, que tal?*, hiszp. *que tal* 'jak się masz', polon. *Co chcesz na postre?*, hiszp. *postre* 'deser'.

Obok semantycznych replik wyrazowych w dialekcie polonijnym w Hiszpanii zaobserwować można, powstające w sytuacji aktywnego bilingwizmu i świadczące o samodzielnym rozwoju tego dialektu, strukturalne repliki frazeologiczne²⁴. Jest to przeniesienie hiszpańskojęzycznej struktury frazeologicznej wraz z jej znaczeniem i „wypełnienie” jej wyrazami polskimi²⁵, czyli dokładne tłumaczenie hiszpańskiej frazy, np. polon. *brać słońce* 'opalać się', hiszp. *tomar el sol*, polon. *brać obiad* 'jeść obiad', hiszp. *tomar comida*. Bardzo popularne wśród członków Polonii hiszpańskiej jest wyrażenie *za godzinę i pół* w znaczeniu: *za półtorej godziny*, hiszp. *después una hora y media*.

Cechy defektywno-deformacyjne dialektu polonijnego młodzieży w Regionie Autonomicznym Madrytu to rozchwianie wzorców odmiany czasowników i imiennych części mowy oraz reakcji czasowników. Z analizy ankiet gramatycznych, przeprowadzonych w szkołach polonijnych, wynika, że młodzież najsprawniej posługuje się czasownikiem w czasie teraźniejszym liczby pojedynczej oraz czasownikiem w czasie przeszłym. Prawidłową formę zaproponowanych czasowników w formie bezosobowej umiało podać prawie 70% respondentów dla czasu teraźniejszego i niemal 55% dla czasu przeszłego. Uczniowie w większości bez problemów uzupełniali test gramatyczny zawierający codziennie używane czasowniki typu: *umieć, jeść czy iść*. Kłopoty sprawiały im raczej czasowniki rzadziej używane: *ciąć czy gnieść*. Ciekawym przykładem wpływu hiszpańskiej gramatyki na polszczyznę młodzieży jest kontaminacja formy przeszłej czasownika polskiego i hiszpańskiego. W zebranych materiale ankietowym czasownik *boleć* w 3. osobie liczby pojedynczej czasu przeszłego przybiera niejednokrotnie formę polonijną: *bolaba*, pol. *bolała* (polon. *Wczoraj bolaba mnie głowa*). Końcówka *-ba* jest charakterystyczna dla 1. i 3. osoby czasu przeszłego niedokonanego (*preterito imperfecto*) czasowników hiszpańskich odmieniających się według I koniugacji (*-ar*). W codziennej, potocznej mowie młodzieży można zauważyć wiele tego typu przykładów. Dużo więcej błędów odnotowałam w ćwiczeniach dotyczących odmiany czasowników w czasie przyszłym. Najczęstszym błędem było w tym wypadku mieszanie czasów przyszłego z przeszłym, np. zamiast *pojadę – pojechałem* lub podawanie formy bezokolicznikowej, np. *pojechać*. Tylko 39% przykładów zdań zostało wypełnionych poprawnie. Rzadko zachowywany był również wzorzec strony biernej i zwrotnej czasowników.

W odmianie rzeczowników przez przypadki najczęściej poprawnych form odnotować można w mianowniku liczby pojedynczej (73%), potem w bierniku (60%), miejscowniku (58%) oraz dopełniaczu i celowni-

²⁴ Zob. E. Sękowska (red.), *Słownictwo...*, op.cit., s. 51.

²⁵ Zob. tamże, s. 52.

ku (ok. 50%). Najmniej form poprawnych wystąpiło w narzędniku oraz wołaczu. Najwięcej poprawnie użytych form dotyczy nazw z zakresu życia codziennego – nazw stosunków pokrewieństwa, zwierząt domowych, przedmiotów użytkowych itp.

Użycie przymiotnika w stopniu równym nie sprawia młodzieży większych trudności. Inaczej jest ze stopniami wyższym i najwyższym; bardzo często miesza ich użycie albo omija, podając formę stopnia równego.

Najwięcej trudności sprawiało ankietowanym poprawne użycie zaimków oraz liczebników. Liczebniki zbiorowe z reguły zastępowane są przez główne, np. *trzy dzieci, siedem ludzi*. W przypadkach zależnych zaimków podawana jest nieprawidłowa forma zaimka osobowego, np. *opowiedz mi o jej, czekałem na jego*.

Rozchwianie reakcji czasowników, typowe dla języka polonijnego, w materiale językowym, którym dysponuję, jest reprezentowane tylko przez jeden przykład: polon. *mówić hiszpańskim* 'mówić po hiszpańsku', hiszp. *hablar español*.

Klasa cech innowacyjno-archaicznych dialektu polonijnego młodzieży w Regionie Autonomicznym Madrytu reprezentowana jest głównie przez rozbudowaną warstwę słowotwórczych formacji polonijnych oraz słownictwo polonijne.

Słowotwórcze formacje polonijne powstają od wyrazów zaadaptowanych i wykorzystują typowe dla polszczyzny sposoby tworzenia formacji – tj. derywację prefiksálną, sufiksálną, paradygmatyczną, postfiksálną²⁶. W zebranych materiale gramatycznym odnotowałam przede wszystkim rzeczowniki powstałe od zaadaptowanych czasowników, np. *limpiarka* 'sprzątaczką', polon. *limpiować* 'sprzątać', hiszp. *limpiar*, czasowniki tworzone prefiksálnie, np. *polimpiować* 'wyczyścić, posprzątać', polon. *limpiować* 'sprzątać', hiszp. *limpiar*, a także przymiotniki, np. *alkalowy* 'pochodzący z miasta, należący do miasta Alcalá de Henares', polon. *Alkala* 'Alcalá de Henares', hiszp. *Alcalá de Henares*, i kilka rzeczowników deminutywnych, np. polon. *perruś* 'piesek', hiszp. *perro* 'pies'.

Słownictwo polonijne jest wynikiem procesów reprodukcji leksykalnej, omawianych powyżej. W tej klasie mieszczą się przede wszystkim adaptacje, słowotwórcze formacje polonijne, repliki strukturalne oraz semantyczne i cytaty wyrazowe, a także wyrazy o zmodyfikowanych kategoriach i funkcjach gramatycznych.

Modyfikacje w słownictwie hiszpańskiego dialektu polonijnego polegają głównie na rozchwianiu aspektu czasowników. W materiale, którym dysponuję, odnalazłam parę przykładów tego typu wypowiedzi, np. *mam jedno marzenie: chcę budować dom* 'zbudować dom', hiszp. [...] *quiero construir la casa*. W ćwiczeniu gramatycznym polegającym na przekształceniu podanego zdania ze strony czynnej na bierną od-

²⁶ Zob. E. Sękowska (red.), *Słownictwo polonijne...*, op.cit., s. 50–51.

notowałam wiele błędów wynikających z nieprawidłowego użycia aspektu czasowników, np. zdanie: *Almodovar zrealizował film* niejednokrotnie przekształcano na: *Film był realizowany przez Almodovara*. Zdarza się, że pod wpływem języka hiszpańskiego modyfikacji ulegają czasowniki zwrotne. Niektóre czasowniki, będące zwrotnymi w polszczyźnie, nie występują w tej stronie w języku hiszpańskim. Wynikiem rozchwiania kategorii strony w języku polonijnym są sformułowania typu: *film zaczął o 20* 'zaczynał się', hiszp. *esta película empezó a las ocho*.

Kolejną z cech innowacyjno-archaicznych jest zachowywanie polskich fonetycznych cech gwarowych. W wymowie młodzieży polonijnej w Regionie Autonomicznym Madrytu zdarza się wymowa samogłosek ścieśnionych, np. *piniondz*, 'pieniądz', oraz konsonantyczna wymowa nosówek, np. *jednom curkom*.

Dialekt polonijny używany jest najczęściej w środowiskach polonijnych, których członkowie nie operują dostatecznie sprawnie językiem miejscowym. Większość młodzieży polonijnej zna bardzo dobrze język hiszpański, którego używa w szkole hiszpańskiej i na zajęciach pozalekcyjnych. Na przerwach w szkole polonijnej także porozumiewa się głównie w języku hiszpańskim. Język polonijny używany jest najczęściej w domach, w kontaktach z rodzicami, którzy zwykle nie posługują się językiem hiszpańskim tak sprawnie, jak ich dzieci. Istnieje jednak hiszpańskie słownictwo, którym dorośli członkowie Polonii posługują się na co dzień i które trudno im przetłumaczyć na język polski, łatwiej zaadaptować, odpowiednio przystosowując formę. Takiej leksyki używają więc w codziennych rozmowach ze swoimi dziećmi i innymi, pracującymi w Hiszpanii, emigrantami z Polski. Dlatego z moich obserwacji wynika, iż najczęściej stosowanym słownictwem polonijnym jest leksyka kręgu znaczeniowego Praca.

REJESTR CECH KONTRASTYWNYCH DIALEKTU POLONIJNEGO W REGIONIE AUTONOMICZNYM MADRYTU

A. Cechy interferencyjne

1. Transakcentacje w formach wyrazowych (*ubiérzsię, życzyłse, że-czyłsóbie*);
2. Obcojęzyczny kontur intonacyjno-składniowy – podwyższanie ostatnich wyrazów w zdaniach bądź frazach, melodyjny charakter wypowiedzi: *byliśmy w lesie* (intonacja wznosząca), *zbiieraliśmy grzyby* (intonacja wznosząca);
3. Nałożenie się szeregów artykulacyjnych spółgłosek: *ś, ź, ć, dź + sz, ż, cz, dż* → *sz, ź, cz, dż* // *szi, żi, czi, dżi* – niekonsekwentne mieszanie szeregów: wyraz *sześć* realizowany jako *seść, šeść, sesć*; *czarny* – *carny, ćarny*; *Marysia* – *Marysza, cztery* – *ctery, ćtery*;

4. Adaptowane gramatycznie zapożyczenia leksykalne z języka hiszpańskiego:

– czasownikowe: polon. *bajlować* 'tańczyć', hiszp. *bailar*, polon. *kantować* 'śpiewać', hiszp. *cantar*, polon. *ablować* 'rozmawiać', hiszp. *hablar*, polon. *pongować* 'wkładać', hiszp. *poner*, polon. *limpiować* 'sprzątać', hiszp. *limpiar*, polon. *trabahać* 'pracować', hiszp. *trabajar*, polon. *planciować* 'prasować', hiszp. *planchar*,

– rzeczownikowe: polon. *oficyna* 'biuro', hiszp. *oficina*, polon. *tarima* 'panel podłogowy', hiszp. *tarima*, polon. *fregona* 'mop do sprzątania', hiszp. *fregona*, polon. *tarheta* 'karta kredytowa', hiszp. *tarjeta de credito*, polon. *kłenta* 'rachunek', hiszp. *cuenta*, polon. *mobil* 'telefon komórkowy', hiszp. *movil*, polon. *akiler* 'czynsz', hiszp. *alquiler*, polon. *kasa* 'dom', hiszp. *casa*, polon. *pistola* 'podłużny chleb', hiszp. *pistola de pan*, polon. *kasera* 'słodka woda gazowana', hiszp. *casera*, polon. *muhera* 'kobieta', hiszp. *mujer*, polon. *siuda* 'miasto', hiszp. *ciudad*, polon. *piela* 'skóra', hiszp. *piel*, polon. *ciuleto* 'kotlet', hiszp. *chuleta*, polon. *Atocza* 'nazwa stacji dworca w Madrycie', hiszp. *Atoche*; nazwy zawodów: polon. *pintarz* 'malarz', hiszp. *pintor*, polon. *panadernik* 'piekarz', hiszp. *panadero*, polon. *oficista* 'pracownik biurowy', hiszp. *oficinista*, polon. *konstruktowiec* 'pracownik budowlany', hiszp. *constructor*, polon. *dżesero* 'tynkarz', hiszp. *yesquero*, polon. *obrer* 'robotnik', hiszp. *obrero*;

5. Semantyczne repliki wyrazowe (polon. *brać* 'wziąć, zjeść, przyjąć', hiszp. *tomar*, polon. *iść* 'jechać', hiszp. *ir*, polon. *żyć* 'mieszkać', hiszp. *vivir*);

6. Cytaty wyrazowe:

– wprowadzające nową treść: *iść na paseo* 'iść na spacer', *co chcesz na postre* 'na deser', *za rok idę do instituto* 'szkoła średnia', *jutro mam examen* 'egzamin';

– tłumaczące polską treść: *jak się masz, que ta?*, *idziemy, vamos, venga, u mnie bien, dobrze*;

7. Strukturalne repliki frazeologiczne (polon. *brać słońce* 'opalać się', hiszp. *tomar el sol*, polon. *brać obiad* 'jeść obiad', hiszp. *tomar comida*, polon. *mieć ból* 'boleć', hiszp. *tener dolor*, polon. *mieć głód* 'być głodnym', hiszp. *tener hambre*, polon. *iść na rowerze* 'jeździć na rowerze', hiszp. *ir en bicicleta*, polon. *za godzinę i pół* 'za półtorej godziny', hiszp. *después una hora y media*);

B. Cechy defektywno-deformacyjne

8. Rozchwianie wzorców odmiany czasowników i imiennych części mowy:

– mieszanie form przypadków zależnych rzeczowników, np. *nie ma mojego bratu, dałem to nauczycielu*;

- intuicyjna odmiana trudniejszych form rzeczowników liczby mnogiej, np. *zapłacił księdzom, spotkaliśmy się z Amerykanami*;

- mieszanie rodzajów, np. *inżynierzy, magistry*;

- mylenie form przymiotników w stopniu wyższym i najwyższym; upraszczanie form złożonych przymiotników w stopniach wyższych, odmiana typu: *śliski – śliszszy – najśliszszy*;

- rozchwianie użycia zaimków osobowych i wskazujących, np. *spójrz na jego!*;

- zastępowanie liczebników zbiorowych głównymi, np. *dwa dzieci, siedem ludzi*;

9. Rozchwianie reakcji czasowników (polon. *mówić hiszpańskim* 'mówić po hiszpańsku', hiszp. *hablar español*);

C. Cechy innowacyjno-archaiczne

10. Zachowywane polskie fonetyczne cechy gwarowe:

- samogłoski ścieśnione, np. *pieniondz*;

- konsonantyczna wymowa nosówek w wygłosie, np. *z mojom curkom*;

11. Rozbudowana warstwa słowotwórczych formacji polonijnych, obejmująca kilkanaście kategorii słowotwórczych rzeczowników, czasowników, przymiotników:

- rzeczownikowe: polon. *limpiarstwo* 'bycie limpiarzem/limpiarką', polon. *limpiarz/limpiarka*, hiszp. *limpiar*, polon. *limpiarnie* 'sprzątanie', polon. *limpiować*, hiszp. *limpiar*, polon. *limpiarz/limpiarka* 'sprzątacze, sprzątaczkę', polon. *limpiować*, hiszp. *limpiar*, polon. *tarimowanie* 'układanie paneli', polon. *tarima*, hiszp. *tarima*; zdrobnienia: polon. *perruś* 'piesek', polon. *perro*, hiszp. *perro*, polon. *seniorka* 'pani domu', polon. *seniora*, hiszp. *señora*, polon. *hefka* 'szefowa', polon. *hefa*, hiszp. *jefa*, polon. *dinerki* 'pieniążki', polon. *dinery*, hiszp. *dinero*;

- czasownikowe: polon. *polimpiować* 'wyczyścić', polon. *limpiować*, hiszp. *limpiar*, polon. *przyjechać/przydziegać* 'przyjechać', polon. *jechać/dziegać*, hiszp. *llegar*, polon. *uarorować* 'zaoszczędzić', polon. *aorować*, hiszp. *ahorrar*, polon. *zapeditować* 'zamówić', polon. *peditować*, hiszp. *pedir*, polon. *pintować* 'pomalować', hiszp. *pintar*, polon. *wydelertować* 'przeliterować', polon. *delerować*, hiszp. *deletrear*;

- przymiotnikowe: polon. *alkalski* 'pochodzący z Alcalá de Henares', polon. *Alkala*, hiszp. *Alcalá de Henares*, polon. *atoski* 'pochodzący ze stacji Atoche', polon. *Atocza*, hiszp. *Atoche*, polon. *hetafiański* 'pochodzący z dzielnicy Getafe', polon. *Hetafe*, hiszp. *Getafe*, polon. *grejsowaty* 'szarawy', polon. *gris*, hiszp. *gris*, polon. *orowaty* 'złotawy', polon. *oro*, hiszp. *oro*;

12. Słownictwo polonijne – intensywne procesy reprodukcji leksykalnej:
- liczne adaptacje wyrazów;
 - słowotwórcze formacje polonijne;
 - repliki strukturalne oraz semantyczne;
 - cytaty wyrazowe;
 - wyrazy o zmodyfikowanych kategoriach i funkcjach gramatycznych: rozchwianie aspektu czasowników, np. *mam jedno marzenie: chcę budować dom* 'zbudować dom', hiszp. [...] *quiero construir la casa*, oraz rozchwianie kategorii strony, np. *film zaczynał o 20* 'zaczynał się', hiszp. *esta película empezó a las ocho*.
13. Selektowność kręgów znaczeniowych reprodukowanych dzięki słownictwu polonijnemu; główny krąg znaczeniowy Praca:
- nazwy zawodów: polon. *pintarz* 'malarz', hiszp. *pintor*, polon. *panadernik* 'piekarz', hiszp. *panadero*, polon. *oficista* 'pracownik biurowy', hiszp. *oficinista*, polon. *konstruktowiec* 'pracownik budowlany', hiszp. *constructor*, polon. *dżesero* 'tynkarz', hiszp. *yesquero*, polon. *obrer* 'robotnik', hiszp. *obrero*, polon. *limpiarz/limpiarka* 'sprzątacze, sprzątaczkę';
 - zajęcia wykonywane w pracy: polon. *limpiarstwo* 'bycie limpiarzem/limpiarką' hiszp. *limpiar*, polon. *limpianie* 'sprzątanie', polon. *limpiować*, hiszp. *limpiar*, polon. *tarimowanie* 'układanie paneli', polon. *pintować* 'pomalować', polon. *pongować* 'wkładać', hiszp. *poner*, polon. *trabahać* 'pracować', hiszp. *trabajar*, polon. *planciować* 'prasować', hiszp. *planchar*;
 - inne wyrazy związane z kręgiem tematycznym Praca: polon. *oficyna* 'biuro', hiszp. *oficina*, polon. *tarima* 'panel podłogowy', hiszp. *tarima*, polon. *fregona* 'mop do sprzątania', hiszp. *fregona*, polon. *furgoneta* 'samochód dostawczy', hiszp. *furgoneta*.

* * *

Organizacje polonijne działające w Regionie Autonomicznym Madrytu skupiają kilka tysięcy członków i sympatyków, których działania prowadzą do konsolidacji emigrantów i kolejnych pokoleń polonijnych w pomocy potrzebującym oraz organizacji życia kulturalnego, a także prezentują kulturę polską społeczeństwu hiszpańskiemu i licznym nacjom napływowym, osiedlającym się w Hiszpanii. Działania edukacyjne i kulturalne stowarzyszeń sprzyjają przeprowadzaniu badań socjologicznych oraz lingwistycznych Polonii.

Przedstawiona w niniejszym opracowaniu analiza materiału polonijnego dowodzi, że codzienne stykanie się dwóch odległych kulturowo języków: polskiego oraz hiszpańskiego prowadzi do powstania i powolnego, autonomicznego rozwoju dialektu polonijnego w Hiszpanii. Potwierdzają to występujące najliczniej w zebranych materiale języko-

wym modyfikacje polonijne (zmiany fonetyczne, cytaty, adaptacje wyrazowe oraz formacje słowotwórcze), które są pierwszym etapem tworzenia nowego dialektu polonijnego.

Dalsze gromadzenie materiału i analiza zaowocują – mam nadzieję – pełniejszym opisem dialektu polonijnego w Hiszpanii.

***Contrastive Features of the Dialect of Young Polish Emigrants
in the Autonomous Area of Madrid***

Summary

The analysis of the material presented in the article indicates that everyday contact of the two culturally distant languages – Polish and Spanish – results in creation and a steady autonomous development of Polish dialect in Spain. Polish modifications, exposed in the gathered material, seem to prove it. They may be interpreted as the first step towards formation of a new dialect.

tłum. M. Kołodzińska

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

II KONFERENCJA JĘZYKOZNAWCZA Z CYKLU W ŚWIECIE SŁÓW I ZNACZEŃ

W dniach 28–29 listopada 2005 r. w budynku Wydziału Filologiczno-Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego odbyła się II Konferencja Językoznawcza *W świecie słów i znaczeń*, zorganizowana przez Zakład Współczesnego Języka Polskiego Uniwersytetu Gdańskiego i Oddział Gdański Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego¹. Było to kolejne spotkanie naukowe poświęcone pamięci Profesora Bogusława Krei. Tym razem wystąpienia naukowe skupiły się *Wokół problemów słowotwórstwa*. W konferencji uczestniczyli językoznawcy z różnych ośrodków naukowych w Polsce (zgłoszono 36 referatów). Wśród zaproszonych gości byli członkowie rodziny Prof. B. Krei.

Rozpoczęcie obrad poprzedziło odsłonięcie tablicy pamiątkowej informującej o nadaniu auli 039 Wydziału Filologiczno-Historycznego imienia Profesora Bogusława Krei². W uroczystości wziął udział dziekan Wydziału Filologiczno-Historycznego prof. dr hab. Józef Włodarski, który przedstawił sylwetkę Profesora i Jego najważniejsze osiągnięcia naukowe. Otwarcia konferencji dokonał zastępca dyrektora Instytutu Filologii Polskiej prof. dr hab. Zbigniew Majchrowski.

Pierwszego dnia sympozjum obrady plenarne toczyły się właśnie w auli im. Profesora Bogusława Krei, a ich uczestnicy wysłuchali siedmiu referatów. Przewodniczył prof. dr hab. Stanisław Bąba.

Obrady zainaugurował Jan Sokołowski (Wrocław) referatem *Bogusław Kreja i słowotwórstwo słowiańskie*. Przedstawił w nim trwały wkład, jaki Profesor wniósł do tej dziedziny studiów slawistycznych. Podkreślił szeroką perspektywę badań Profesora, dokładne i wszechstronne opisy bogatego materiału (podbudowanego materiałem historycznym i gwarowym) oraz Jego ogromną inwencję w interpretacji skomplikowanych zagadnień.

Maria Pająkowska-Kensik (Bydgoszcz) w wystąpieniu *Od „drobiazgów słowotwórczych” do słowotwórstwa gwar kociewskich* omówiła jedną z dróg na-

¹ Materiały z pierwszego spotkania zostały opublikowane w tomie *Wokół słów i znaczeń I. Polszczyzna piękna i poprawna. Materiały pierwszej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, pod red. J. Maćkiewicz i E. Rogowskiej-Cybulskiej, Gdańsk 2005.

² 10 grudnia 2005 r. odbyła się uroczystość nadania sali 152 imienia innego zasłużonego gdańskiego językoznawcy Profesora Huberta Górnowicza.

ukowych Profesora Krei: przypomniła, że Profesor zawsze przywiązywał ogromną wagę do edukacji regionalnej i podkreślał pilną potrzebę opracowania słowotwórstwa gwar polskich. Inicjował wiele prac, które miały się do tego przyczynić.

Grażyna Habrajska (Łódź) w referacie o charakterze metodologicznym *Komunikacyjne spojrzenie na słowotwórstwo* przedstawiła nowe, alternatywne ujęcie opisu słowotwórczego, skupionego na efekcie komunikacyjnym, jaki wprowadza struktura wyrazu.

Jolanta Maćkiewicz (Gdańsk) w swoim wystąpieniu *Relacje metaforyczne i metonimiczne w słowotwórstwie* skoncentrowała się na tym, jak pojawienie się metaforycznych i metonimicznych znaczeń zmienia aktywność słowotwórczą podstawy. Zarysowała nowe możliwości badawcze, analizując wpływ relacji podobieństwa i przyległości na procesy słowotwórcze.

E. Łuczyński (Gdańsk) wygłosił referat *Udział słowotwórstwa w nowych zjawiskach leksykalnych języka polskiego*. Przedstawił wykorzystanie różnych technik derywacyjnych, analizując ponad 200 wyrazów wyekscerpowanych z *Wypasionego słownika najmłodszej polszczyzny* Bartka Chacińskiego. Stwierdził, że derywacja to nadal wykorzystywany sposób tworzenia nowych wyrazów, chociaż związki z wyrazem podstawowym często są mniej ważne niż inne skojarzenia.

R. Pawłowska (Gdańsk) swoje wystąpienie *Szkolne problemy metodologiczne analizy słowotwórczej* poświęciła omówieniu możliwości, jakie daje słowotwórstwo w prowadzeniu ucznia do pełnego rozumienia wyrazu. Przedstawiła kolejne kroki, jakie nauczyciel powinien stawiać z uczniem, na drodze do pełnej i poprawnej analizy słowotwórczej i morfologicznej.

Podstawę materiałową referatu Henryki Sędziak (Białystok) *Rzeczownikowe formacje słowotwórcze motywowane leksemami dotyczącymi mowy i myślenia* stanowił tom VII pracy *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego. Myśl i mowa*. Autorka skupiła się na wyodrębnieniu kategorii słowotwórczych i typów relacji semantycznych między derywatem i podstawą we wskazanej grupie rzeczowników. Zwróciła też uwagę na indywidualizmy w języku pisarza.

Po południu uczestnicy konferencji podzielili się na trzy grupy. W sekcji A obradom przewodniczyła prof. dr hab. M. Pająkowska-Kensik. Wygłoszono tu sześć referatów. Wystąpienie Renaty Bizior (Częstochowa) poświęcone było *Derywatom werbalnym w strukturze prozy pamiętnikarskiej Jędrzeja Kitowicza*. Referentka omówiła w nim czasowniki prefiksalne (szczególnie liczne z prefiksami *w-*, *ob-* i *prze-*), zwracając uwagę na ich zróżnicowane odcienie semantyczne.

Jan Bilot, Alojzy Budzisz – kaszubskie słowotwórcze paralele to tytuł referatu Róży Wosiak-Śliwy (Gdańsk) i Andrzeja Chłudzińskiego (Pruszcz Gdański). J. Bilot (1889–1939/1940) i A. Budzisz (1874–1934) to pisarze, którzy posługiwali się północną odmianą kaszubszczyzny. W pracy poddano analizie derywaty rzeczownikowe (uporządkowane według typów słowotwórczych) wyekscerpowane z ich dzieł.

Dorota Suska (Częstochowa) podjęła temat *Funkcjonalności potocyzmów i argotyzmów słowotwórczych w procesie stylizacji językowej (na przykładzie prozy Marka Hłaski)*. Referentka zwróciła uwagę na wykorzystywanie przez Hłaskę elementów polszczyzny potocznej, gwary przestępczej i gwary warszawskiej. Omówiła też różne typy derywatów.

Małgorzata Chmiel (Gdańsk) w referacie *O niektórych formacjach słowotwórczych w pracach pisemnych uczniów klas IV i VI* poddała analizie derywaty słowotwórcze wynotowane z uczniowskich wypracowań (nienotowane przez słowniki polszczyzny ogólnej). Zwróciła głównie uwagę na liczne odczasownikowe i odrzeczownikowe derywaty abstrakcyjne (*ochrzczenie, pokorność*), przymiotniki odczasownikowe (*pouczny*) oraz różnorodne formacje charakterystyczne dla języka potocznego i gwary szkolnej. Stwierdziła, że innowacje te świadczą o poznaniu przez uczniów reguł systemu słowotwórczego, ale niedostatecznym opanowaniu normy uzualnej i mieszaniu elementów charakterystycznych dla języka potocznego i języka pisanego.

Aneta Lewińska (Gdańsk) wygłosiła referat pt. *Morfologia w pomorskich elementarzach*. Bazę materiałową tego wystąpienia stanowiły polskie elementarze z XIX w. wydawane na terytorium zaboru pruskiego. Autorka wskazała na wykorzystywanie właściwości słowotwórczych i fleksyjnych polszczyzny jako kryterium doboru materiału oraz omówiła sposoby porządkowania wyrazów w analizowanych podręcznikach.

Violetta Machnicka (Siedlce) swoje wystąpienie poświęciła *Neologizmom słowotwórczym w utworach Bolesława Prusa*. Biorąc pod uwagę rodzaj podstawy słowotwórczej, wyodrębniła wśród nich kilka grup (np. formacje od antroponimów, toponimów i etnonimów: *zdarwinizować się* 'przestać być atrakcyjnym', *osłowianić się* 'stać się Słowianinem', *Marsista* 'przybysz z Marsa'). Referentka stwierdziła, że Prus często wymyślał nowe słowa, ale przede wszystkim w twórczości felietonistycznej. Była to swoista zabawa językiem.

W sekcji B, której obradom przewodniczyła prof. dr hab. H. Sędziak, cztery referaty poświęcono problemom słowotwórczym w onomastyce. E. Breza (Gdańsk) w swoim tekście *Współczesne imiona polskie kontynuujące staropolskie dwuczłonowe imiona osobowe* przedstawił historię nadawania imion tego typu w Polsce. Omówił ich budowę (na przykładzie imienia z rzeczownikiem *gniew* w I członie, a *mir, sąd, sława* i przymiotnikiem *rad* w II części) i związane z nimi problemy poprawnościowe. Stwierdził, że współcześnie imiona te mają niską frekwencję (1–7 nosicieli), ale jednocześnie podejmowane są próby tworzenia nowych imion o analogicznej strukturze.

O *Typach słowotwórczych nazwisk mieszkańców dawnego komornictwa jeziorańskiego na Warmii w XVII–XVIII w.* mówiła Iza Matusiak (Olsztyn). Zebrane nazwiska przedstawiła w trzech grupach: struktury z sufiksem *-ski*, formacje z formantami patronimicznymi *-owicz, -ewicz, -ak, -ik, -ek*, też niemieckimi *-ing, -son* oraz nazwiska powstałe w wyniku derywacji paradygmatycznej. Zauważyła, że w badanych dokumentach jedną osobę mogło określać kilka form o różnych formantach a wspólnej podstawie.

Aneta Lica i Zenon Lica (Gdańsk) w wystąpieniu *Słowotwórstwo nazwisk pomorskich genetycznie niemieckich* omówili ponad 100 nazwisk, które uległy adaptacji morfologicznej, a których bazę stanowi niemiecka nazwa własna bądź wyraz pospolity. Autorzy starali się ukazać różne stanowiska badawcze dotyczące genezy analizowanych onimów oraz zwrócili uwagę na sposoby ich przyswajania na gruncie polskim.

Na bogactwo i różnorodność form słowotwórczych nazw mieszkańców derywowanych od nazw geograficznych zwróciła uwagę Violetta Jaros w referacie pt. *Nazwy mieszkańców w wybranych pismach naukowych Joachima Lelewela*. W zaprezentowanym materiale znalazły się nazwy właściwe, dla

których pojawia się w analizowanym tekście lub funkcjonuje w rzeczywistości poza tekstem odpowiednia podstawa słowotwórcza, i nazwy niewłaściwe, które nigdy podstaw w języku polskim nie miały. Referentka ustaliła repertuar formantów słowotwórczych (charakterystycznych dla tej kategorii u Lelewela) i końcówek mianownika liczby mnogiej.

Małgorzata Jaracz (Bydgoszcz) przedstawiła referat pt. *Formacje apelatywne z sufiksami -owicz -ewicz w gwarach*. Ten nieliczny typ derywatów (zaledwie 19 formacji: 16 odrzeczownikowych, 2 odprzymiotnikowe i 1 odczasownikowa) omówiła na tle apelatywów funkcjonujących w polszczyźnie ogólnej. Podkreśliła brak wyrazistych związków omawianych wyrazów z geografiami.

Małgorzata Milewska-Stawiany (Gdańsk) w swoim wystąpieniu zaprezentowała bogaty katalog przyrostków tworzących deminutiva w języku górnołużyckim. Wykazała, że jest to klasa otwarta, wszystkie niemal formanty są żywe, mają charakter potencjalny i mogą być doraźnie tworzone od każdego rzeczownika. Jej referat nosił tytuł *Deminutiva górnołużyckie*.

Lucyna Warda-Radys (Gdańsk) w referacie *Nazwy zwierząt związane z interiekcjami w kaszubszczyźnie* podjęła problem miejsca interiekcji przywołującej zwierzęta w gnieździe słowotwórczym. Zauważyła, że nazwy zwierząt związane z interiekcjami zwykle wartościują pozytywnie nazywany obiekt i często są podstawą licznych deminutiwów. Niektóre derywaty omawianego typu pojawiają się w języku dzieci.

Prof. J. Sokołowski przewodniczył obradom w sekcji C. Wygłoszono tu referaty o zróżnicowanej problematyce. Agnieszka Szczaus (Szczecin) w swoim wystąpieniu podjęła próbę ustalenia, w jakim stopniu leksykon Mączyńskiego jest zgodny ze stanem XVI-wiecznej polszczyzny w zakresie występowania synonimiki. Przebadła w tym celu 267 rzeczowników tworzących pary i szeregi synonimiczne. Stwierdziła, że w słowniku tym dominuje słownictwo ogólne, indywidualizmy stanowią zaledwie 8% przebadanego materiału i mieszczą się w ramach żywych wówczas typów słowotwórczych. Tytuł tego wystąpienia to *Rzeczownikowe synonimy słowotwórcze w leksykonie Jana Mączyńskiego*.

Ewa Rogowska-Cybulska (Gdańsk) w swoim referacie skupiła się na problemie *Zmian motywacji słowotwórczej wyrazów we współczesnej polszczyźnie*. Podała analizie różnego typu reinterpretacje słowotwórcze (np. *tytaniczny* < tytan 'metal' lub „Titanic”), wskazała przykłady zmiany kategorii słowotwórczej bez zmiany wyrazu podstawowego (np. *szlachetka* 'kobieta ze szlachty') i odwrócenia kierunku motywacji (*Pomorze* < *pomorski*). Stwierdziła, że większość tych zmian jest spowodowana słabnięciem wpływów dawnej tradycji literackiej i wzrostem roli kultury masowej w życiu współczesnego człowieka.

Słowotwórstwo kujawskich fitonimów było przedmiotem wystąpienia Agnieszki Wierzbickiej (Siedlce). Referentka zwróciła uwagę na trudności w badaniach nazw roślin i wyrywkowość dostępnych danych na ten temat. Na podstawie materiału zgromadzonego w czasie badań terenowych (108 desygnatów w kwestionariuszu) stwierdziła, że związki między podstawą a derywatem w tej grupie wyrazów opierają się często na asocjacji. Specyfiką Kujaw jest natomiast używanie nazw typu *dębina*, *olszyna* w odniesieniu do pojedynczych drzew, a nie ich zbiorów (jak w polszczyźnie ogólnej).

Dorota Czyż (Ostrołęka) w referacie *Słowotwórstwo wyrazów związanych z życiem i kulturą mieszkańców wsi łomżyńskich* zaprezentowała i omówiła obszerny i zróżnicowany materiał językowy dotyczący wspomnianych dziedzin.

Kosmeteria to tytuł wystąpienia Beaty Milewskiej (Gdańsk). Dokonała w nim oceny neologizmu słowotwórczego *kosmeteria* na tle innych formacji lokatywnych z sufiksem *-eria*. Zauważyła przy tym wzrost liczby derywatów w omawianym typie (np. *gorseteria*, *bileteria*) oraz specjalizację formantu w kierunku znaczenia 'sklep'.

Referat Iwony Kaproń-Charzyńskiej (Toruń) *Czasownikowe derywaty ujemne motywowane przez czasowniki* to wszechstronny opis słowotwórczy materiału wyekscerpowanego z III tomu *Słownika gniazd słowotwórczych współczesnego języka polskiego* pod red. M. Skarżyńskiego. Autorka zauważyła, że ucięcia zachodzą na styku morfemów i mają charakter regularny.

Drugiego dnia obradom plenarnym przewodniczyła prof. dr hab. Urszula Kęsikowa (Gdańsk). Rozpoczął je referat przygotowany przez Stanisława Bąbę i Michała Szczyszka (Poznań), którzy omówili w nim *Derywaty z przyrostkiem -ol we współczesnym języku polskim*. Wzięli pod uwagę 123 formacje wybrane z najnowszych słowników polszczyzny ogólnej, środowiskowej i potocznej oraz z prasy codziennej. Zwrócili uwagę na funkcjonowanie we współczesnej polszczyźnie dwóch homonimicznych sufiksów *-ol* (powstałego w wyniku ściśnienia samogłoski *a* w formancie *-al* oraz zapożyczonego, np. w formacji *naftol*). Stwierdzili, że sufiks ten tworzy nazwy ekspresywne, atrybutywno-ekspresywne, ekspresywno-augmentatywno-agentywne, nazwy nosicieli cech i nazwy narzędzi. Zauważyli ponadto, że wśród najnowszych derywatów z *-ol* pojawia się coraz więcej ogólnych ekspresywizmów, maleje natomiast liczba wyrazów z odcieniem pejoratywnym.

Alicja Pstyga (Gdańsk) w referacie *O specyficznych konstrukcjach słowotwórczych typu „derywinizacja”* zajęła się rozpowszechnianymi przez prasę prefiksarno-sufiksarnymi strukturami pochodzącymi od nazwisk (najczęściej polityków). Stwierdziła, że są to ekspresywne okazjonalizmy, charakteryzujące się obecnością negatywnych wartości odnoszonych do podstaw słowotwórczych (wynik obciążenia pewną konotacją).

Małgorzata Urban (Toruń) zauważyła w najnowszym słownictwie polszczyzny ogólnej znaczny wzrost aktywności struktur wyrażających relację porównawczą z morfemem *-oidalny* (*Czy wyróżniać typ słowotwórczy przymiotników z formantem -oidalny?*). Przyjrzała się funkcji, jaką pełni ten formant, i zmianie rodzaju podstaw, z którymi się łączy.

Jerzy Treder (Gdańsk) przedstawił referat *Przysłówki na -o, -e w kaszubszczyźnie mówionej i pisanej oraz w porównaniu z polszczyzną*. Autor poddał analizie liczne źródła kaszubskie zróżnicowane chronologicznie i o różnym stopniu znormalizowania. Zauważył, że, podobnie jak w języku polskim, postać słowotwórcza i fonetyczna podstawy determinuje wybór przyrostka, ale w kaszubszczyźnie lepiej niż w polszczyźnie utrzymują się przysłówki na *-o* (kaszubszczyzna jest pod tym względem bardziej archaiczna). W zakresie przysłówek na *-e* stwierdził nieliczne niezgodności z językiem polskim.

W kręgu zainteresowań Sebastiana Żurowskiego (Olsztyn) znalazła się interpretacja trzech typów formacji negatywnych z cząstkami *bez-*, *poza-*, *przeciw-*. W wystąpieniu swym referent zarysował problem statusu tych morfemów (przyimek czy prefiks?) na tle analizy formacji negatywnych. Tytuł tego wystąpienia: *Derywaty negatywne motywowane wyrażeniami przyimkowymi*.

Problematyka poruszana na konferencji była bogata i zróżnicowana. W wystąpieniach oraz w dyskusji wielokrotnie podkreślano szeroką perspektywę

badania i doniosłość dokonań Profesora Krei. Wygłoszone referaty spotkały się z wielkim zainteresowaniem słuchaczy, o czym może świadczyć ożywiona dyskusja zarówno podczas obrad, jak i w kularach. Zostaną one opublikowane w II tomie studiów językoznawczych *Wokół słów i znaczeń*.

Podsumowania i zamknięcia sympozjum dokonała prof. Jolanta Maćkiewicz. W swoim wystąpieniu podkreśliła, że konferencja udowodniła ważność podjętej problematyki i pokazała nowe obszary zainteresowania badaczy.

Po zakończeniu części naukowej konferencji jej uczestnicy złożyli wiązanek kwiatów i zapalili znicze na grobie Profesora Bogusława Krei na cmentarzu w Gdańsku-Oliwie.

Lucyna Warda-Radys
(Gdańsk)

ANNA SERETNY, EWA LIPIŃSKA, *ABC METODYKI NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO*, UNIVERSITAS, Kraków 2005, s. 329.

Bycie lektorem języka polskiego jako obcego nie jest łatwym zadaniem. Wielu osobom wydaje się, że uczenie obcokrajowców jest rzeczą prostą i przyjemną. Nie zaprzeczam, że nauczanie naszego języka słuchaczy różnych narodowości jest przyjemne, natomiast nie zgadzam się z poglądem, że jest proste. Lektorzy polskiego, w przeciwieństwie do lektorów innych języków obcych, przede wszystkim zachodnioeuropejskich, nie mają do dyspozycji wielu nowoczesnych materiałów metodycznych pomocnych w dobrym i interesującym prowadzeniu zajęć. Jeśli takowe materiały są, to mają one formę artykułów. Tę lukę na rynku wydawniczym zapełniła praca Anny Seretny i Ewy Lipińskiej.

Książka jest kolejnym tomem serii, która ukazuje się pod redakcją Władysława T. Miodunki nakładem krakowskiego wydawnictwa Universitas. Redaktor serii opatrzył *ABC* wstępem, w którym przytacza szereg tytułów pozycji książkowych oraz artykułów naukowych poświęconych metodyce nauczania języka polskiego jako obcego. Podkreśla, że jest to pierwszy podręcznik metodyczny uwzględniający nauczanie zarówno części systemu językowego, jak i nauczanie poszczególnych sprawności językowych.

Celem autorek było napisanie poradnika dla osób, które chcą zdobyć podstawowe wiadomości z zakresu metodyki nauczania języka polskiego jako obcego, aby cudzoziemcy byli uczeni w sposób ciekawy i jednocześnie skuteczny. Można śmiało napisać, że Anna Seretny oraz Ewa Lipińska osiągnęły swój cel. Do naszych rąk trafił dobrze przygotowany przewodnik, którego adresatami są słuchacze studiów nauczania metodyki języka polskiego jako obcego, lektorzy zaczynający pracę z uczniami, nauczyciele rozwijający swój warsztat oraz nauczyciele szkół polonijnych. Książka jest efektem zapisu wykładów wygłoszonych dla słuchaczy studiów podyplomowych i magisterskich. Autorki koncentrują się na tym, jak uczyć oraz jakimi technikami sprawdzać postępy uczniów oraz stopień opanowania przez nich materiału.

We wprowadzeniu przedstawiono teoretyczny opis zjawiska aktu mowy, wyjaśniono pojęcie kodu oraz główne cele nauczania języka obcego. W sposób tabelaryczny ujęto opis poszczególnych poziomów umiejętności językowych, świadczących o stopniu zaawansowania znajomości języka.

ABC podzielono na cztery główne części, a każda z nich dodatkowo dzieli się na rozdziały. Pierwsza część traktuje o nauczaniu poszczególnych części systemu językowego polszczyzny, druga poświęcona jest nauczaniu i rozwijaniu poszczególnych sprawności językowych, trzecia zawiera materiał poświę-

cony kontroli wyników w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Ostatnia część – czwarta to aneks, w którym opisano certyfikację egzaminów języka polskiego jako obcego oraz zaprezentowano listę podręczników i pomocy dydaktycznych dostępnych na rynku wydawniczym.

Część pierwszą rozpoczyna rozdział poświęcony nauczaniu wymowy i intonacji. Na początku autorki przypominają czytelnikom podstawowe zagadnienia teoretyczne z fonetyki (opis narządów mowy, podział głosek polskich i ich charakterystyka). Następnie omawiają znaczenie wymowy w opanowywaniu jakiegokolwiek języka obcego. Rozdział krótko prezentuje różne teorie glottodydaktyczne dotyczące wymowy i intonacji. Autorki wskazują na istotne problemy, które może napotkać cudzoziemiec uczący się wymowy polskiej. Uzupełnieniem rozważań teoretycznych są trafnie dobrane przykłady. Koniec rozdziału stanowi przegląd technik nauczania wymowy. Każda opisana technika poparta jest przykładowym ćwiczeniem, na podstawie którego czytelnik może samodzielnie przygotować własne. Na uwagę zasługuje technika odnajdywania wyrazu niepasującego do pozostałych. Jest ona godna polecenia. Tego typu ćwiczenia zostały dobrze przyjęte przez studentów.

Nauczanie pisowni autorki zaczęły od podania podstawowych informacji dotyczących polskiego alfabetu oraz różnic między pismem a mową. Są tu również zasady pisowni. Dokładnie została omówiona kwestia nauczania ortografii języka polskiego jako obcego z uwzględnieniem poziomu nauki. Wśród technik nauczania pisowni wyróżniono dwie grupy. Pierwsza to techniki opierające się na percepcji wzrokowej, druga opiera się na percepcji słuchowej.

Trzeci rozdział, poświęcony nauce słownictwa, otwiera wyjaśnienie zależności między słownictwem a kompetencją leksykalną. Autorki radzą lektorom, jak odpowiednio dobierać materiał leksykalny, popierając swoje wskazówki wynikami badań frekwencyjnych. W zbiorze technik niezbędnych do nauczania leksyki również wyróżniono specjalne grupy. Mamy tu techniki prezentacji nowego słownictwa, techniki utrwalania i powtarzania nowego materiału. Bardzo dobrym pomysłem jest podział ćwiczeń na odpowiednie typy. Są wśród nich np. ćwiczenia leksykalno-frazeologiczne, ćwiczenia skojarzeniowe, ćwiczenia tematyczne i kategoryzujące. Dużo uwagi poświęcono kwestii słownictwa w kontekście sprawności językowej. Nauczyciele znajdą też w tym rozdziale listę słowników, które są przydatne w nauce języka polskiego jako obcego. Są tu słowniki zarówno dwujęzyczne, jak i jednojęzyczne.

Rozdział poświęcony nauce gramatyki rozpoczęto rozważaniami teoretycznymi na temat miejsca gramatyki w nauczaniu języka obcego. Omówiono kompetencję gramatyczną, różnice między gramatyką pedagogiczną a gramatyką naukową. Doradzono, jak prezentować nowy materiał uczniom/studentom, a potem jak go utrwalać. Autorki podzieliły techniki na: automatyzujące oraz ćwiczenia stymulujące komunikację. Obok techniki imitacji, substytucji szeroko zostały opisane wszelkie techniki transformacyjne (morfosyntaktyczne, słowotwórcze, składniowe). Trafnie poruszone zagadnieniem w tej części jest poprawianie błędów, jak i kiedy należy to robić.

Część drugą zatytułowaną *Nauczanie i rozwijanie sprawności językowych* rozpoczyna rozdział poświęcony rozumieniu ze słuchu. Ten fragment książki wyjaśnia różnice między słyszeniem a słuchaniem. Poznajemy, na czym polega efektywność słuchania. Omówione zostały tutaj kwestie słuchanie a mówienie oraz słuchanie a czytanie. Autorki starały się odpowiedzieć na pytania najczę-

ściej zadawane przez lektorów języka polskiego: kiedy sprawność rozumienia jest potrzebna, na czym polega rozumienie ze słuchu, czym jest słuchanie planowane i przypadkowe oraz na czym polega rola domysłu językowego. Wśród technik nauczania autorki omawiają między innymi: słuchanie bez reakcji, słuchanie z reakcją działaniową; techniki poprzedzające słuchanie, techniki stosowane w trakcie słuchania czy stosowane po wysłuchaniu tekstu.

Kolejnym zagadnieniem analizowanym w tej części jest mówienie. Na wstępie zostaje wyjaśnione, czym jest komunikowanie się (porozumiewanie się), co to jest komunikacja werbalna i niewerbalna, kod mówiony i kod pisany. Autorki radzą, kiedy i jak uczyć kodu mówionego na poszczególnych poziomach. Czytelnik znajdzie tu bogaty wybór technik nauczania mówienia, wskazówki, jak łączyć mówienie z innymi sprawnościami oraz jak oceniać postępy uczniów w mówieniu.

Opis nauczania czytania rozpoczęto od zagadnień teoretycznych, czyli objaśnienia, czym jest zjawisko czytania, na czym polegają różnice między aktem czytania a sprawnością czytania. Dużo miejsca poświęcono kwestii czytania w procesie nauczania języka obcego. Zwrócono uwagę, że uczeń, czytając teksty w języku obcym, utrwala wiedzę językową, wiedzę o świecie oraz kształtuje umiejętność interpretacji. Autorki pokazują, jak odpowiednio dobierać materiały do nauczania czytania, jakimi kryteriami się kierować, dokonując wyboru tekstu. Techniki nauczania tej umiejętności podzielono na trzy grupy: techniki poprzedzające czytanie, techniki towarzyszące czytaniu oraz techniki możliwe do wykorzystania po czytaniu tekstu. Część ta kończy się rozdziałem przedstawiającym przykładowe techniki pracy z tekstem.

Po czytaniu przeanalizowano zagadnienie pisania w nauce języka obcego. Autorki starały się wyjaśnić, dlaczego pisanie jest trudne i czym różni się język pisany od języka mówionego. Ważnym pytaniem, które pojawia się w tej części publikacji, jest, czy warto uczyć studentów pisania. Zaprezentowano różne stanowiska wobec tego zagadnienia. Lektorzy znajdą tu wskazówki, jak uczyć poprawnego redagowania i komponowania tekstów użytkowych. Podobnie jak w poprzednich rozdziałach, mamy tu instrukcje oceniania wypowiedzi pisemnych. Wśród technik wyróżniono pisanie kontrolowane, sterowane i wolne. Do każdego z poziomów nauczania przyporządkowane są formy wypowiedzi, którymi powinien wykazywać się uczeń. Tak np. dla poziomów A1 i A2 są to życzenia, pozdrowienia, nieoficjalny list prywatny, opis, prosta charakterystyka. Uczeń na poziomie B1 oprócz wyżej wymienionych wypowiedzi powinien umieć napisać ogłoszenie, oficjalne listy prywatne, streszczenie oraz wypracowania o charakterze relacji i uzasadnienia.

Część trzecią pozycji zatytułowano *Kontrola wyników w nauczaniu języka polskiego jako obcego*. Na początku omówiono testy językowe i ich rodzaje oraz kryteria poprawności testu językowego. Drugim punktem tej części są typy zadań w testowaniu znajomości języka polskiego jako obcego. Wiadomości teoretyczne uzupełniono przykładowymi zadaniami testowymi dla każdego z poziomów.

ABC kończy aneks, który zawiera zasady certyfikatowych egzaminów z języka polskiego jako obcego. Zaprezentowano tu opis umiejętności wymaganych dla poszczególnych poziomów zaawansowania.

Cenną informacją dla lektorów, zwłaszcza początkujących, jest lista podręczników i pomocy dydaktycznych niezbędnych w nauce języka polskiego. Podzielono ją na kilka części. Pierwszą stanowią podręczniki ogólne, następ-

na – pomoce w nauczaniu wymowy, ortografii, słownictwa, gramatyki, rozumienia ze słuchu, mówienia, czytania i pisania. Dokonano również podziału słowników na: ogólne słowniki języka polskiego, słowniki specjalistyczne, ogólne dla cudzoziemców oraz specjalistyczne dla cudzoziemców.

Książka Anny Seretny i Ewy Lipińskiej jest dobrym przewodnikiem dla nauczycieli pracujących z obcokrajowcami uczącymi się języka polskiego. Wydaje mi się jednak, że nauczyciele szkół polonijnych, którzy również są adresatami podręcznika, potrzebują trochę innego przewodnika. Przewodnika, który pokazywałby lektorom, jak nauczać języka polskiego jako języka drugiego, a nie języka polskiego jako obcego. W *ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego* zabrakło przykładowych konspektów zajęć na poszczególnych poziomach nauki. Lektorom przydałyby się wskazówki, jak zorganizować interesującą lekcję i jak rozplanować materiał. Niezależnie od tych uwag krytycznych, trzeba podkreślić, że podręcznik jest dobrą pomocą metodyczną dla nauczycieli i może stanowić podstawę opracowywania własnych ćwiczeń i pomocy dydaktycznych.

Beata Katarzyna Jędryka
(Warszawa)

MAŁGORZATA KITA, *JĘZYKOWE RYTUAŁY GRZECZNOŚCIOWE*,
Wyższa Szkoła Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych w Katowicach, Katowice 2005, s. 433.

Napisana przez Małgorzatę Kitę monografia poświęcona tematyce „grzeczności” jest pozycją wyróżniającą się na tle innych dzieł językoznawczego dyskursu naukowego. Po pierwsze, ukazuje „grzeczność” jako niezwykle złożony fenomen naszej kultury i nie skupia się jedynie na jej aspekcie lingwistycznym, lecz włącza ją w rozważania dotyczące ogólnie pojętej humanistyki. Po drugie, jest nowatorska w swej formie, zostały w niej zastosowane rozwiązania techniczne znacznie odbiegające od typowych czytelniczych przyzwyczajzeń.

Językowe rytuały grzecznościowe składają się z dwóch odrębnych części. Część pierwszą, zatytułowaną *W grzeczności jest wdzięk i korzyść. Prolegomena grzeczności*, tworzą rozdziały – artykuły hasłowe, wyszczególnione za pomocą, zapisanych wytłuszczonym drukiem, wyrazów hasłowych, które pełnią rolę tytułów. Hasła ułożone są w porządku alfabetycznym, dzieło otwiera *Agonizm*, kończy zaś artykuł hasłowy pt. *Życzenia*. Dzięki zastosowanym rozwiązaniom formalnym książka ta bliska jest wydawnictwom słownikowym i encyklopedycznym. Autorka wybór struktury formalnej motywuje wygodą czytelnika, który w szybki, nienastęrczający większych trudności sposób może dotrzeć do interesującego go zagadnienia.

Małgorzata Kita we wstępie informuje, że w dziele tym można znaleźć dwa rodzaje haseł: „krótkie objaśnienia znaczenia danego wyrazu, terminu, związanego z grzecznością”, np. *Model grzeczności, Allokutor, Ekspresywy, Interakcja werbalna* itp., a także „artykuły problemowe, o czasem znacznej długości” – osiągające nawet kilkanaście stron – w których autorka „ukazuje poglądy własne i innych badaczy na pewne zjawiska” – wspomnieć tu można chociażby hasła *Agresja językowa czy Komplement*. Niektóre (zwłaszcza obszerniejsze) artykuły hasłowe mają podrozdziały, np. znajdujący się w haśle *Akty mowy* podrozdział *Klasyfikacje aktów mowy* czy też *Automatyczna sekretarka/poczta głosowa w Powitaniach i pożegnaniach w rozmowie telefonicznej*.

Warto uważnie przyjrzeć się wewnętrznej strukturze artykułu hasłowego. Poszczególne jednostki rozpoczynają się zazwyczaj fragmentem stanowiącym definicję danego zagadnienia, w której autorka stara się wytłumaczyć w sposób jak najbardziej zrozumiały istotę omawianego problemu z punktu widzenia dyscypliny nim się zajmującej. Najczęściej mamy tu oczywiście do czynienia z aspektem lingwistycznym, ale także przytaczane są poglądy psychologów (np. *Asertywność*), socjologów, teoretyków kultury.

Autorka sięga również po definicje zamieszczone w słownikach ogólnych języka polskiego doby współczesnej: w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja, *Praktycznym słowniku języka polskiego* pod red. H. Zgółkowej, *Innym słowniku języka polskiego* pod red. M. Bańki itp.; słownikach specjalnych, np. *Słowniku etymologicznym*, a także korzysta ze słowników terminologii specjalistycznej, jak np. *Słownik etnologiczny, Słownik folkloru polskiego, Słownik symboli, Encyklopedia staropolska* itp. Przy wyjaśnianiu znaczeń niektórych wyrazów posiłkuje się również opisem wypracowanym przez semantykę: cytuje eksplikacje Wierzbickiej, podaje składowe elementy semantyczne pojęć, np. „agresji”: 'atak', 'siła', 'wrogość', 'powodować szkodę', 'grozić'.

Należy podkreślić, że autorka czyni starania, by definicje były jasne, przystępne; unika nadmiaru terminologii specjalistycznej. Często też odwołuje się do codziennych doświadczeń człowieka, by przybliżyć czytelnikowi omawianą problematykę, co najlepiej zilustruje fragment definicji „kłamstwa”: „O kłamstwie myśli się jak o czymś nieuniknionym, nierozzerwalnie związanym z życiem. Stykamy się z kłamstwem innych, ale też sami kłamiemy, zmuszani do tego lub tylko zachęcani”.

W obrębie artykułu hasłowego umieszczone zostały także elementy systemu językowego polszczyzny, związane z poruszaną w nim problematyką.

Kolejnym składnikiem mikrostruktury są rozważania językoznawcze będące przytoczeniem poglądów innych badaczy bądź też własnych przemyśleń autorki oraz rozwijające początkowe definicje, które wsparte zostały założeniami pozostałych humanistycznych dyscyplin naukowych. Mają one na celu ukazanie całej złożoności omawianych zagadnień, ich statusu interdyscyplinarnego. Dopelnieniem rozważań są informacje pochodzące z podręczników dobrych manier.

Prawdziwym atutem *Językowych rytuałów grzecznościowych* są, pełniące funkcję ilustracyjną, fragmenty prozy lub też rzadziej poezji. Cytaty pochodzą z utworów znanych większości potencjalnych odbiorców, chociażby dlatego, że należą do kanonu lektur szkolnych (*Trylogia* H. Sienkiewicza, *Zemsta* A. Fredry czy *Pan Tadeusz* A. Mickiewicza, *Lalka* B. Prusa). Niezwykle trafnie dobrane, ułatwiają rozumienie danego terminu.

Autorka odwołuje się również do literatury popularnej: powieści *Scarlett*, *Ciąg dalszy „Przeminęło z wiatrem”* Margaret Mitchell, Alexandry Ripley, *Dziesięć minut po miłości* Christine Kerdellant, a także kryminałów Agathy Christie, których bohater, Herkules Poirot, doskonale ukazuje istotę takich pojęć jak między innymi „chwalenie się”. Cytuje także artykuły prasowe zamieszczone w „Polityce”, „Tygodniku Angora”, „Tele Tygodniu” itp. Analogiczną funkcję pełnią w tej książce fragmenty, w których autorka ilustruje rozważania teoretyczne przywołanymi scenami ze znanych w naszym kręgu kulturowym filmów, np. *Pretty Woman*.

Prawdziwą przyjemność w procesie odbioru sprawiają zamieszczone w artykułach hasłowych krótkie anegdotki z życia znanych ludzi, związane z poruszaną w danym artykule tematyką. Poprzez humor, zabawną puentę czynią lekturę doprawdy fascynującą.

Wszystko to sprawia, że recenzowaną monografię czyta się z niezwykłą przyjemnością, mając wrażenie, że jest to lektura lekka i przyjemna, co nie przeszkadza autorce poruszać doniosłej naukowo tematyki. Dzięki przyjaznej czytelnikowi formie pozycja ta oddala się od typowych podręczników naukowych.

W strukturze danego artykułu hasłowego poszczególne fragmenty, a więc rozważania naukowe, ilustracje materiałowe, anegdoty itp., wyodrębniane są za pomocą różnych typów czcionek, co wprowadza porządek w obrębie całości oraz nie dopuszcza do ewentualnego powstania wrażenia chaosu w procesie odbioru.

Artykuły hasłowe kończą się odsyłaczami informującymi, które z pozostałych, zamieszczonych w tej książce haseł mogą stanowić dla czytelnika uzupełnienie wiedzy na dany temat. Autorka ich funkcję w makrostrukturze utworu porównuje do „działania hiperłączy w tekście komputerowym, generujących to, co badacze komunikacji wirtualnej nazywają hipertekstem. Dzięki nim Czytelnik staje się pełnoprawnym podmiotem lektury, który może samodzielnie «nawigować» po książce, nieco tylko ukierunkowany w swych decyzjach; w pewnej mierze to on tworzy sobie książkę z elementów zaproponowanych przez autora”. Odsyłacze łączą ze sobą odrębne hasła, co sprawia, że fragmentaryczność tej książki jest jedynie pozorna, tak naprawdę jej struktura stanowi spójną sieć powiązanych ze sobą zagadnień.

Na końcu artykułów hasłowych zamieszczona została także informacja dotycząca pozycji książkowych, w których odnaleźć można rozważania bliskie podejmowanej tematyce. Dzięki temu zainteresowany określoną problematyką czytelnik otrzymuje wskazówki ułatwiające mu samodzielne poszerzenie wiedzy.

Językowe rytuały grzecznościowe to książka, której odbiorca ma większe możliwości współpracy z nadawcą. Autorka nie sytuuje się na pozycji mentora przemawiającego do czytelnika, lecz raczej zaprasza go do wspólnej wędrówki po intrygującym świecie interesującego ją zagadnienia – grzeczności. Stosunek autorki do czytelnika podkreślają także zwroty używane przez nią w tekście: „spójrzmy”, „pamiętamy” itp.

Część druga omawianej pozycji nosi tytuł *Literacki savoir-vivre. Mała antologia tekstów o grzeczności*. Dzieli się ona na dwa rozdziały. Pierwszym z nich jest *Grzeczność w aforyzmach i przysłowiach*, w której umieszczone zostały zarówno przysłowia, jak i złote myśli przypisywane wybitnym postaciom kultury światowej. Tworzą one pewne całości pod nadrzędnymi hasłami, jak *Czym*

jest grzeczność, *Dobre wychowanie, Dżentelmen, Sztuka komplementowania, Pochlebstwo*. Drugi rozdział, zatytułowany *Poeci o grzeczności*, stanowi małą antologię utworów dotyczących omawianej problematyki. Zebrane tu zostały wiersze polskich poetów ułożone według kolejności epok literackich, w których powstawały. Otwiera go utwór *Wiersz o zachowaniu się przy stole* Słoty, zamyka zaś *Moja kochanka* Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

W centrum zainteresowania autorki sytuują się oczywiście grzeczność oraz środki językowe, które stanowią jej wykładniki. Tak więc hasłem spajającym całość jest artykuł *Grzeczność* wraz z bezpośrednio z nią związanymi zagadnieniami, takimi jak m.in. *Dobrze wychowany człowiek, Etykieta, Nieuprzejmość, Normy polskiej grzeczności językowej, Zwroty grzecznościowe* itp. Uzupełnieniem całości są zagadnienia będące domeną językoznawstwa (*Komunikacja językowa, Akty mowy* itp.), a także hasła dotyczące tematyki psychologicznej, jak *Manipulacja, Asertywność, Twarz* itp. Autorka podkreśla, że podejmowany w książce temat sytuuje się na obrzeżach wielu dyscyplin humanistycznych, jest „fenomenem złożonym, w którym wykorzystywane są różne kody”, „fenomenem społecznie wielowymiarowym, który należy badać z uwzględnieniem dokonań badaczy reprezentujących różne dziedziny wiedzy o komunikacji międzyludzkiej”. M. Kita ukazuje zasady grzecznościowe, etykiety obecną w naszej kulturze, ale porusza też niektóre jej aspekty w kulturze żydowskiej czy australijskiej.

Na uwagę zasługuje także fakt, iż recenzowana książka rejestruje najnowsze tendencje w obrębie grzeczności, związane między innymi z rozwojem cywilizacyjnym – hasła traktujące o netykietce i SMS-ach. Sygnalizuje również zaistniałe przesunięcia w ramach tego, co dopuszczalne i niedopuszczalne w kontaktach międzyludzkich, na co z kolei miały wpływ przemiany kulturowe i obyczajowe.

Autorka, pragnąc całościowo uchwycić złożoną istotę „grzeczności”, ukazuje jej aspekt komunikacyjny, psychologiczny, społeczny i zrytualizowanie (w tym językowe). Pośrednio porusza również problem relacji zachodzących pomiędzy językiem, kulturą a świadomością człowieka.

Językowe rytuały grzecznościowe traktować można także jako głos przemawiający za pełnymi szacunku i poszanowania praw drugiej osoby relacjami międzyludzkimi. Bez przesadnego dydaktyzmu subtelnie przekazane zostało tam przesłanie, by traktować każdego człowieka jako autonomiczną, wartościową jednostkę. Książce Małgorzaty Kity można przypisać więc pewien aspekt etyczny.

Czy można omawianej pozycji zarzucić jakieś niedostatki? Sądzę, że niektóre hasła wręcz domagają się rozwinięcia, w formie, w jakiej zostały zamieszczone, pozostawiają bowiem pewien niedosyt. Wymienić tu należy artykuły *Tabu* i *Eufemizm, FTA, Honoryfikatywność* itp.

Małgorzata Kita w *Językowych rytuałach grzecznościowych* dokonała rzeczy niemożliwej. Połączyła ciekawą, przystępną, opartą na trafnych i nowatorskich rozwiązaniach technicznych formę z rzetelną, naukową treścią.

Warto sięgnąć po tę książkę także z nieco innego powodu: jej lektura w epoce rozpadu wartości, wzrostu zachowań agresywnych może pobudzić do głębszej refleksji nad kondycją współczesnej kultury.

Agata Żuk
(Katowice)

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez nich ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2005:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oplata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl